

POWIATOWA



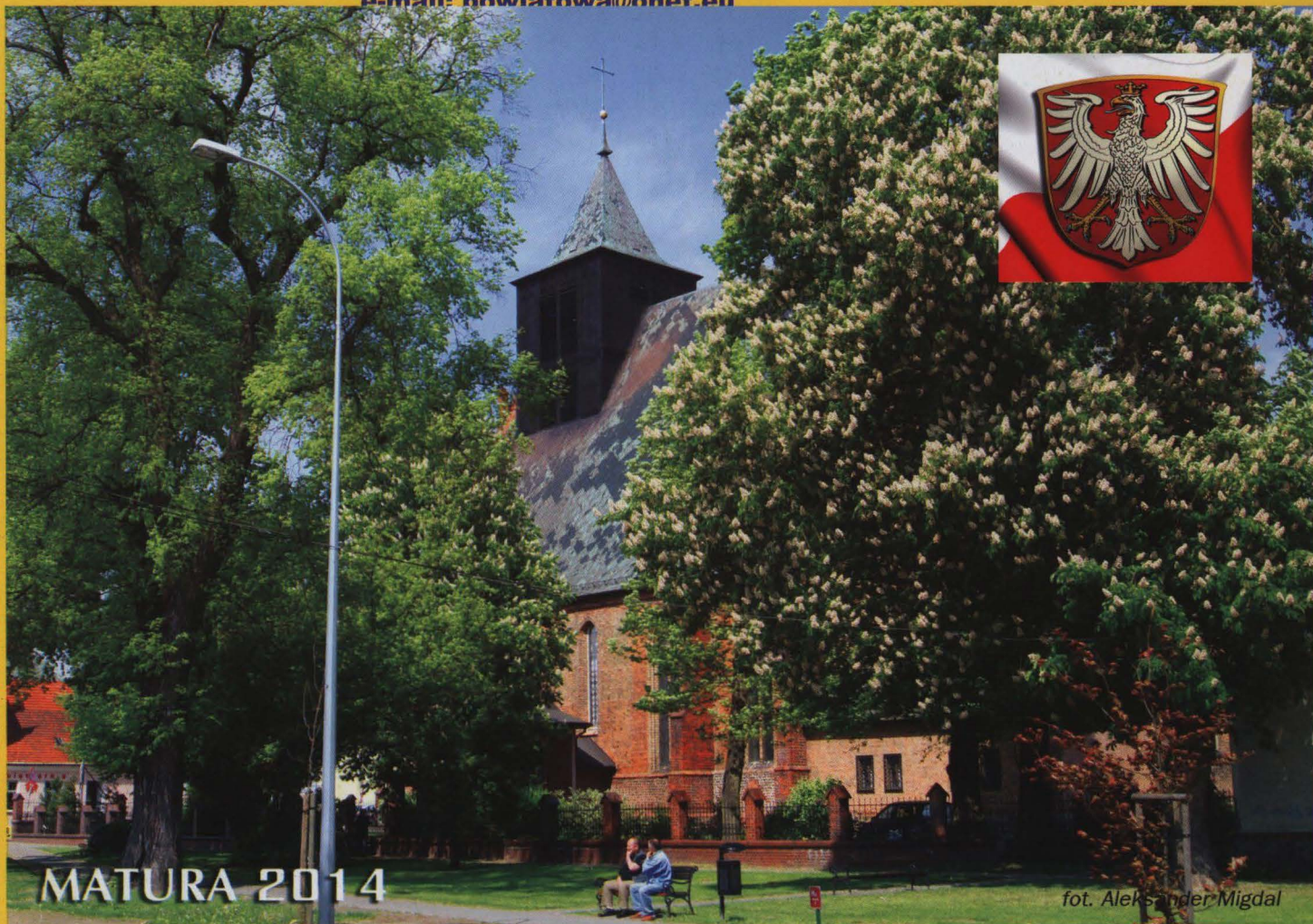
cena 2,90 zł (w tym vat 8%)

www.powiatowa.com.pl

e-mail: powiatowa@onet.eu

Maj 2014

Rok XV nr 5 / 180



MATURA 2014

fol. Aleksander Migdal

- ORŁY AGROBIZNESU
- PIERWSZY W „ORŁĘTACH”
- WYPRAWA NA SYBERIĘ
- PRZEDSZKOLE W BOBOWICKU
- MARIOLA SOLECKA U PROF. MIODKA
- JANUSZ RUTKOWSKI WYRÓŻNIONY
- SKWIERZYŃSCY HARCERZE W AKCJI
- CENNIK OPŁAT CMENTARNYCH
- HOROSKOP, SPORT, KRZYŻÓWKA

ISSN 1507-6660

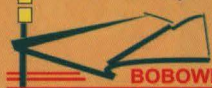


INDEX 24481

9 771507 666013

05

ZESPÓŁ SZKÓŁ
CENTRUM KSZTAŁCENIA ROLNICZEGO
Im. Zesłańców Sybiru



1954-2014



60 lat Szkoły w Bobowicku

11 ZJAZD ABSOLWENTÓW

28 czerwca 2014 r.

Zapraszamy!

www.bobowicko.pl
zsckr-bobowicko@wp.pl

MIĘDZYRZECZ BŁEDZEW PRZYTOCZNA PSZCZEW SKWIERZYNA TRZCIEL

ARCYDZIEŁA WŚRÓD ŁAZIENEK

STAN OBECNY

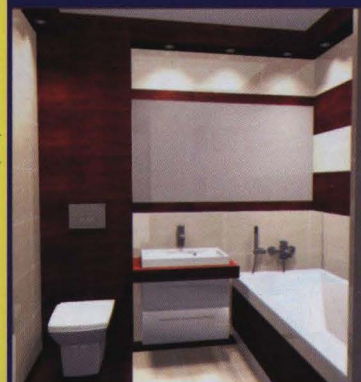


Sprzedaż i projektowanie łazienek
-piękne i niedrogie kolekcje płytek bezfugowych
-armatura i ceramika sanitarna
-kabiny, wanny i brodziki
-panele podłogowe i wykładziny
-emulsje, farby i tynki
-stolarka budowlana i narzędzia
-pokrycia dachowe i ocieplenia budynków
NOWOŚĆ-ENERGOOSZCZĘDNE BUDYNKI PASYWNE
ORAZ TERMOIZOLACYJNE I LEKKIE STROPY STYROPIANOWE

Styl
ERAMIKA
SULĘCIN

Wojska Polskiego 14
tel.95 755 48 65

NOWA KONCEPCJA



TYLKO U NAS-PRZY ZAKUPIE ŁAZIENKI
ZWROT KOSZTÓW DOJAZDU DO SULĘCINA
ORAZ PREZENT NIESPODZIANKA
POMIAR-PROJEKT-TRANSPORT GRATIS!
ZAPRASZAMY pn-pt 8-18, sob.8-14

Nie pozwól by o urządzeniu łazienki decydował przypadek lub wizja rzemieślnika
-przed wykonaniem instalacji przyjdź do nas.

Nasi specjaliści od deasingu pomogą i wspólnie zaprojektujemy wymarzoną łazienkę,
wyberzemy płytki, ustawimy wc, umywalkę, wannę lub natrysk.

Z NAMI JESTEŚ O KROK DO PRZODU-NIE UCZ SIĘ NA WŁASNYCH BŁĘDACH!



Spółdzielcza Grupa Bankowa

Gospodarczy Bank Spółdzielczy
Międzyrzecz



Orzeł
Agrobiznesu
2014

Kredyt Wiosenny

Prosty
sposób
na radość.



0%
provizji

www.gbsmiedzyrzecz.pl

Zapraszamy do
naszych placówek:

Międzyrzecz

ul. Waszkiewicza 24
95 742 80 20

Błędzew

ul. Rynek 4
95 742 80 60

Trzciel

ul. A. Czerwonej 38
95 742 80 40

Przytoczna

ul. Główna 44
95 749 40 10

Kredyt Wiosenny ze stałym oprocentowaniem 7,5% w skali roku. Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania na dzień 14.03.2013 wynosi 7,78% (do całkowitej kwoty kredytu 3 000,00 zł). Całkowita kwota kredytu 3 000,00 zł. Całkowita kwota do zapłaty 3 122,94 zł. Całkowity koszt kredytu 122,94 zł. Odstąpienie od kredytu w kwocie 122,94 zł. Całkowita kwota do zapłaty 3 122,94 zł.

MIĘDZYRZECKIE ORŁY AGROBIZNESU

26 marca w auli Domu Literatury w Warszawie wicestarosta Remigiusz Lorenz odebrał tytuł Srebrny Promotor Orła Biznesu. Nagroda została przyznana za



rekomendowanie do nagrody Gospodarczego Banku Spółdzielczego z Międzyrzecza, który otrzymał tytuł Orzeł Agrobiznesu. Nagrodę odebrał Zbigniew Górny - Prezes Zarządu wraz z Mirosławą Świdorską - Rosół - wiceprezesem Zarządu ds. finansowych. Wręczał je Honorowy Patron - Eugeniusz Grzeszczak, wicemarszałek Sejmu RP wraz z prezesem Krajowego Związku Banków Spółdzielczych - Krystyną Majerczyk-Żabówką.

Orzeł Agrobiznesu jest nagrodą przyznawaną w konkursie organizowanym przez Agencję Promocyjno - Wydawniczą EMS. Nagroda przyznawana jest od 2001 r. za sukces rynkowy firmy z



branży rolno - spożywczej i jej otoczenia, firmy handlowej i banku działającego na rzecz agrobiznesu. Nagrody przyznaje kapituła kierowana przez posła Franciszka J. Stefaniuka. Była to już 46. edycja.



Halina Pilipczuk

Matka

*umiała czekać
gdy inni zapomnieli
umiała przebaczać
gdy inni nie chcieli
umiała wysłuchać
gdy inni mieli dosyć
wspierała że będzie
lepiej każdego roku
mimo siwych skroni
i rąk pomarszczonych
jest wzorem miłości
wciąż niedoścignionym*

Jacek Tonkiewicz OFM

Drodzy Czytelnicy!

Dziękujemy za piękne życzenia
świąteczne

Zespół redakcyjny

Z okazji
majowego Dnia Działacza Kultury
przyznaję LAUR POWIATOWEJ

red. Jadwidze Szylar



i red. Marioli Soleckiej



Za: ciekawe tematy, gotowość do pracy,
reporterską dociekliwość
i wspaniałą osobowość.

Nasze koleżanki należą do
Stowarzyszenia Dziennikarzy RP

red. naczelna Izabela Stopyra (też SDRP)

Smoleńsk, Warszawa i Międzyrzecz wiosną 2014

W 4. rocznicę tragedii smoleńskiej trzeba zacząć od wskazania jej przyczyn, ale nie od maniery szukania „winnych”. Tych też wykluczyć nie można, ale po ustaleniu zasadniczej przyczyny. Dopiero potem winno paść pytanie: KTO? (Podłożył bombę, uszkodził urządzenia nośne czy sterownicze, podjął się zlecić lądowanie w warunkach wykluczających bezpieczeństwo).

Przeważają nagminnie rzucane na oślep przekłamania: czemu to tak długo trwa? Dlaczego przez 4 lata nie ustalono przyczyn katastrofy? Otóż ustalono! Odpowiedź racjonalną założyliśmy już po otrząśnięciu się ze wstrząsu 10 kwietnia 2010 roku. Ten samolot przy znanych Warszawie warunkach pogodowych w Smoleńsku nie miał prawa wystartować, przy przekazanej mu na pół godziny przed celem – informacji o pogorszeniu się warunków – kontynuować lot w owym kierunku, na 6 minut przed formalnie dzikim lądowiskiem schodzić do poziomu 1 km, a na kilkanaście sekund przed rozbiem o ziemię – pikować na ślepo wg wskazówek niewłaściwego wysokomierza i przy... włączonym automatycznym pilocie. Wszystkie zespoły badające przyczyny tragedii potwierdzają to, od obligatoryjnie zobowiązanego międzynarodowym prawem tego państwa, na którego terenie katastrofa nastąpiła. (A bolszewickie komentarze propagandowe tow. gen. Anodiny mogą trafić, co najwyżej, do kosza na śmieci, co też się stało po opublikowaniu raportu MAK). Kompetentne Instytucje Korelujące, ja znam tylko niemieckie, brytyjskie, francuskie, tureckie, ani nie wspomniały o zawartości alkoholu we krwi... pasażerów, nawet ze stopniem generalskim, natomiast – poza brytyjskim – dopatrywały się „znaczonej nieścisłości” (l'imprecision, ungerau) wskazówek kontrolerów lotu z wieży, zakładając krańcowo złą pogodę (extreme mauvais temps). Tylko ignorant może bredzić „dlaczego rząd polski nie zaprotestował na międzynarodowym forum(?) przeciwko Anodinie”, a wyjątkowo podły i moralnie skundlały „opozycjonista” dopowiadać: „bo Tusk wolał wybrać się na narty”.

Rząd polski od początku – przy nadludzkich wysiłkach z przywiezieniem i godnym pochówkiem prezydenta i znaczącej części elity państwowej, maksymalnie wnikliwie zapewnił nasze śledztwo.

Teraz – choć to nieporęczne – honorowy obywatel tego powiatu, muszę wyjść poza urzędowe ramy i mieszkańcom tej ziemi dopowiedzieć o sobie coś więcej niż obligatoryjny życiorys. Z Bożą pomocą (dla wierzących inaczej niech to będzie traf) nie szczędziło mi życie niezwykle zdarzeń, kontaktów, wartości. W największej bitwie września 1939 – sześciolatek(!) stałem się łącznikiem między dowódcami stron – gen. Kutrzebą i gen. Błaskowiczem. 2 lata później spieszący do Stalingradu, na największą bitwę II wojny, feldmarszałek von Paulus, zabrał mnie do auta jako przewodnika po bezdrożach Kielecczyny. A w 1946 – roku ogólnopolskiego poszukiwania zagubionych przez wojnę rodzin lub ich grobów – ja w Gdyni, Pszczółkach, Tczewie – korzystałem z kwatery... radzieckiego dowódcy nad Wołgą, marszałka Rokossowskiego, którego tłumaczem i przewodnikiem prywatnym był mój kuzyn Radek.

Koleżeństwo z kardynałem Glempem, wieloma ministrami, paroma premierami i wicepremierami III RP, zaszczytne (nie bez pokrewieństwa) z elitą naukowców świata, m.in. prof. Z. Brzezińskim, też ubarwia mój długi, acz trudny żywot.

Już w tydzień po katastrofie zadzwonił do mnie wicepremier awizując ewentualną pomoc w znalezieniu „wysoko kompetentnych ekspertów od katastrof lotniczych”. Zaskoczony wymieniałem prof. M. z Politechniki Warszawskiej (jest w gronie ekspertów do dziś), ale Waldek wyjaśnił, że nie w tym rzecz. Państwo ma odpowiednie służby, lider jest od paru dni już w Moskwie, ale premier woli się podeprzeć gigantami z Oxfordu czy Harvardu. Pojąłem, połączyłem się z Jankiem, on z CSIS w Waszyngtonie i po dwu dniach przekazałem opinię mędrców kierownictwu Rady Ministrów. Oto ona. To muszą być Polacy! Ostrożnie z zachodnimi rusofilami Europy, ale też USA. Koncerny lotnicze mają intratne kontrakty z aeroflotem i jego agendami na całym świecie. Na Tupolewach w Niemczech znają się tylko byli NRD-owcy, mogą „wyglądać” ewentualne niedoróbki Rosjan. I niech was ręka broni przed

zadufanymi Polonusami – emigrantami. Wynoszą się nad „jakimiś tam” – religią, Horodeckim, Rogalskim. Za grube pieniądze, doktoraty h.c., wytworne hotele – będą płodzić najgłupsze fantasmagorie.

Na marginesie: rada była bezcenna. Niezapomniany J. Kaczmarek („A mury runą”) zauważył, że „zawiedzeni wolnością zawsze kretynią”. Ciemniakom – intrygantom od „powołania międzynarodowej komisji” przypomnę tylko dwa fakty. Bohaterski kurier z Warszawy Jan Karski – do Białego Domu dostarczył prawdę o zbrodniach niemieckich w 1942 roku. Opublikowano je i uhonorowano pośmiertnie działacza Polski Podziemnej... przed miesiącem! Drugi przykład poprzedzę haniebną praktyką krytykowania premiera Tuska za to, że „nie poleciał do Katynia ze śp. prezydentem”. A z jakiej racji? I w jakiej roli? Wysoko umocowanego konstytucyjnie premiera Polski zaprosił premier Federacji Rosyjskiej. Nie – jak dotąd – jakiś minister czy mer Mińska. Ów nasz mąż stanu, prowadząc Putina wśród nagrobków – zatrzymał się przy tablicy por. Lewandowskiej, de facto Dowbor-Muśnickiej. To była – wytłumaczył – ówczesna rekordzistka skoków spadochronowych. I władca Wszechrosji – klęknął przed polską bohaterką. Świat oniemiał. „To się w tysiącletniej historii Rosji nie zdarzyło” napisał „Times”, a powtórzyły: Reuters, Associated Press, AFP, KYODO, nawet XINHUA SHE. Tymczasem nasi przyjaciele, najniżsi stopniem dyplomaci zachodu, po raz pierwszy (?) złożyli kwiaty na grobach katyńskich – po 74 latach.

Reasumując – do lotu politycznego (gdyż reelekcja L. Kaczyńskiego spadała do żenujących poziomów) – świetny kapitan Protasiuk gotowości nie zgłosił, nie zapewnił obligatoryjnego lądowania zastępczego – „na wszelki wypadek”, decyzyjnie startu nakazał i zameldował dowódcą lotnictwa. Czy kazał lądować? Tego nie wiem. Bywał w kokpicie, podał nawet (prawdopodobnie!) wysokość lotu. Nie myślę, by on, a na pewno piloci mogli ryzykować lądowanie, czyli pewną śmierć. Ekstremalnie złe warunki pogodowe wymuszały we mgle omyłkę. O komunikatach z wieży (barak) – laików, którzy nie widzieli samolotu, nie warto mówić, serio nie słuchał ich też Protasiuk. Co do gen. Błasika jedna uwaga. Czy nadmiernie hołubiony przez śp. prezydenta, rekordowo szybko awansowany, to rzecz wtórna. Jemu i rodzinie należy się honor, gdyż pilot był to znakomity. W moich latach zapamiętałem setkę generałów. Tylko ośmiu z nich ma pomniki. Za waleczność, więzienia, łagry, śmierć w boju. Trzeba wyjątkowego prostactwa, by domagać się pomnika za... trzeźwość!

A co u nas? Sposobimy się do aż czterech wyborów, trzeba na nie pójść. Chorobliwych „anty”: patriotów, katolików, tradycjonalistów – skreślić. Jakiś przybłęda ścina głowę „ateiście”. Nie w Jerozolimie, gdzie morduje się Palestyńczyków, nie na Filipinach, gdzie zabijają kapłanów katolickich, ale w Warszawie. Profesor, a nie wie, że wiara tak się ma do nauki, jak kosmos do kosmetyczki. Ludowiec od 80 lat oczywiście opowiadam się za tymi, którzy żywią, bronią, goszczą, pracują – i otwarcie są na braci z lewa czy z prawa, byle rozsądnych. Pisze poeta Stefaniuk: „*Ile jeszcze ofiar trzeba, by przełamać polskie ego, jakich jeszcze znaków z nieba dla miłości bliźniego*”. Franuś! Nie ofiar Polsce trzeba, lecz głosów, także na mądrą opozycję. Stateczną! „Bo Twój Ruch jako opozycja, to wyuzdana pozycja”. A „prawdziwi Polacy” od parodii mocarstwowości, egzorcyzmów i zamachów, tak niezmiennych w monotematycznych oracjach prezesa? Rozważam zaskakującą opinię wybitnego psychologa – (cyt.) „96 ofiar, to nie agitacja wyborcza, lecz zagłuszający sumienie krzyk rozpacz: *Jestem niewinny!!!*”



Aleksander Zielonka

3 pytania do Kamila Jakubowskiego

– prezesa Szpitala Międzyrzeckiego sp. z o.o.



- Nowa nazwa, funkcja prezesa, zmiany personalne. Jaka jest obecnie kondycja finansowa szpitala?

- Wszystko się zgadza, a zmiany personalne są nieuniknione. Część pracowników odeszło na emeryturę, zastąpiły ich osoby zatrudnione w szpitalu, więc można powiedzieć, że były to przesunięcia wewnętrzne. A kondycja finansowa? Spółka powstała z zadłużeniem po zlikwidowanym SP ZOZ. Cały dług wynosił 19 mln zł, 8 mln przejął Skarb Państwa, zostało 11 mln. Przez pierwszy okres funkcjonowania spółki spłaciliśmy 1 mln zadłużenia po SP ZOZ. Roczny budżet szpitala wynosi 33 mln zł, a miesięczna rata obsługi długów to 150 tys. zł. Ze względu na spłatę starych zobowiązań wiele inwestycji jest zamrożonych. Jednak staramy się wiązać koniec z końcem i czekamy na dofinansowanie od właściciela, czyli starostwa. Każda kwota spowoduje lepszą płynność finansową.

- Czy to prawda, że w międzyrzeckim szpitalu zostanie zlikwidowany Oddział rehabilitacyjny?

- To nieprawda, a wręcz przeciwnie – wystąpię do NFZ o rozszerzenie usług rehabilitacyjnych o Oddział rehabilitacji dziennej. Jeżeli spełnimy wszystkie wymogi, to taki **dotatkowy oddział będzie już działał od 1 lipca**. Trwają przymiarki do nowej

lokalizacji całej rehabilitacji, a na jej miejscu chcemy otworzyć neurologię.

- **Trwa remont**

pomieszczeń poradni na ul. Konstytucji 3 maja. Czy po remoncie wrócą tam stomatolodzy i rejestracja? Rejestracja w szpitalu bardzo utrudnia życie chorym.

- Remonty realizowane są ze względu na zły stan pomieszczeń. Stomatolodzy nie byli pracownikami szpitala tylko dzierżawili lokale i raczej nie wrócą do dawnych gabinetów. Zostały tam trzy poradnie, które chcemy też przenieść do szpitala i wtedy centralna rejestracja działająca w lecznicy od godz. 7.30 – 17.30 rozwiąże wszystkie problemy. Teraz nie wszyscy wiedzą o godzinach rejestracji i stąd narzekania na nas i całą służbę zdrowia.

Dziękuję.

To dopiero kilka miesięcy działania nowej spółki. Niech nasz szpital funkcjonuje jak najlepiej, bo tradycja ponad 100-letniej obecności w Międzyrzeczu zobowiązuje.

Izabela Stopyra

Do przemyślenia...

„Mój dom, moja twierdza”, tak mówią Anglicy. Ale Polacy to powiedzenie przerobili na „Mój ogród, moja twierdza”. Kiedyś ogrodowi sąsiedzi byli dla siebie życzliwi. Dzielili się sadzonkami i dobrymi radami na różne ogrodnicze tematy. Teraz wszyscy osłaniają swoje rabaty wysokimi płotami, czarnymi płachtami i zaciemniaczami. Przejdźmy się po naszych osiedlach – zamiast podziwiać piękne krzewy i kwiaty – widzimy wysokie zapory. Jak właściciel bogaty, to i zapory ładne, chociaż zasłaniają to co najpiękniejsze, ale czasem chce się na ogrodzeniu napisać – cmentarz komunalny. A co myśleć o betonowym ogrodzeniu posesji w lesie?

Przyzwyczailiśmy się, że w Międzyrzeczu na ul. Konstytucji 3 maja są poradnie specjalistyczne, że można się zarejestrować i czekać na przyjęcie. Ale przyszło nowe... Nie ma już żadnego stomatologa, a do tych specjalistów, którzy zostali, można zarejestrować się w szpitalu. Na tej samej ulicy działa PRO VITA z lekarzami rodzinnymi. Ale już minister Arłukowicz szykuje na nich zamach. No bo przecież najlepiej dołożyć pracy rodzinnym niż zrobić porządek w NFZ i Ministerstwie Zdrowia. Aż się boję myśleć, co wyniknie z tych rządów ministra Arłukowicza (lekarza), którego premier Donald Tusk broni jak lew.

Protest w sejmie rodziców niepełnosprawnych dzieci budził wiele emocji i komentarzy. Niby wszyscy politycy rozumieją i współczują, ale nie widzą możliwości natychmiastowej pomocy. No bo przecież sobie od ust nie odejmą! Nie przestaną jeździć po świecie za nasze pieniądze! Muszą sobie przyznawać premie, nagrody, dodatki! **W ciągu 10 lat podwoiła się liczba urzędników na najwyższych szczeblach.** Każdy ma biuro, samochód służbowy (również do prywatnych celów), pomocników, sekretarzy itd. A gdyby tak sejm, senat i urzędy zmniejszyć o połowę? Gdyby zmniejszyć pensje i nagradzać tylko zasługujących na nagrody? Zlikwidować ogromne odprawy za dymisje ze stanowisk? My – tu na dole – widzimy wiele możliwości zaoszczędzenia publicznych pieniędzy. Ale nasi politycy od lewa do prawa

mają tylko gęby pełne frazesów i fałszywego współczucia, którymi nie można jednak zagłuszyć wołania o pomoc rodziców niepełnosprawnych dzieci, którzy walczą o ich prawo do godnego życia. Pomoc opieki społecznej to kropla w morzu potrzeb. No i jak to jest, że wystarczy limit pomocowy przekroczyć o 2 złote i już nic się nie należy? A są tacy świadczeniobiorcy, którzy jeżdżą dobrymi samochodami, zmieniają meble co dwa lata, podróżują po świecie, palą i piją. Czy aż tak ukrywają swoje prawdziwe dochody, czy po prostu wiedzą, co i jak mówić, żeby wszystko dostać?

Międzyrzeccy urzędnicy też są ślepi i głusi. Kilka razy pisałam już o braku koszy na śmieci i bałaganie na prywatnych działkach przy ulicy Waszkiewicza. Czy trzeba pisać oficjalne pismo do burmistrza albo szefa radnych, żeby na ten bałagan zareagowali? (Powiatowa trafia do ratusza). Przecież są urzędnicy odpowiedzialni za utrzymanie porządku w mieście, są pracownicy interwencyjni, są wreszcie ci, którzy powinni interesować się stanem prywatnych działek. Panie Burmistrzu! Proszę uczulić swoich urzędników, żeby wywiązywali się ze swoich obowiązków. Co musi się zmienić, żeby władza reagowała na głos mieszkańców. Ulicą Waszkiewicza wjeżdża się do Międzyrzecza od strony Gorzowa. Co pomyślą o nas turyści? Zdjęcia zrobione w lutym zamieściliśmy w marcowym numerze. Jest połowa kwietnia i nic się nie zmieniło.



Izabela Stopyra

dr Zofii Tomczak – Danielak
z okazji pięknego Jubileuszu
moc najserdeczniejszych życzeń
składają najbliżsi



Moje spotkanie z prof. Janem Miodkiem i Słownikiem polsko@polskim...

"Zawsze będę walczył o język piękny i pełen szacunku dla drugiego człowieka"

Jan Mioddek

Wierzę głęboko, że większość Polaków wie, kim jest profesor Jan Mioddek. Będąc jednak realistką zdaję sobie sprawę, że są i tacy, którym to nazwisko nic nie mówi. Im właśnie dedykuję króciutkie przedstawienie tej postaci.

Jan Mioddek urodził się 7 czerwca 1946 roku w Tarnowskich Górach. Po zdaniu matury w tamtejszym liceum, rozpoczął studia na wydziale Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Od tego momentu jego kariera potoczyła się błyskawicznie. Jako absolwent dostał propozycję pracy naukowej i dydaktycznej na uczelni. Szybko zrobił doktorat i równie szybko otrzymał tytuł profesorski. Jest językoznawcą, dyrektorem Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego, a także członkiem Komitetu Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk i Rady Języka Polskiego. Szerszej rzeszy miłośników tej dziedziny znany jest jako autor wielu książek o języku polskim i programów popularyzujących wiedzę językową. W latach 1987-2007 prowadził oglądany przez miliony widzów program Ojczyzna polszczyzna. Obecnie równie dużą popularnością cieszy się jego Słownik polsko@polski nadawany w programie TV Polonia (już wkrótce będzie emitowany również w TVP1).

Miałam zaszczyt i szczęście uczestniczyć w jednym z nagrań tego programu. Nagrania odbywają się w Bibliotece Instytutu Geografii i Rozwoju Regionalnego Uniwersytetu Wrocławskiego. Samo miejsce spotkania z profesorem jest już doniosłe. Budynki uniwersytetu są niezwykle piękne w swej architekturze wtopionej w starą część Wrocławia. Mimo że „sto lat temu” miałam przyjemność spotkać się i porozmawiać z profesorem (przyjechał na wykład na UAM w czasie moich studiów), treść miałam ogromną. Ze strachem myślałam o kamerach, blasku studyjnych świateł i perspektywie pokazania swojego wizerunku telewizjom w kraju i za granicą. Na korytarzu kręciło się wiele osób zarówno z obsługi technicznej programu, jak i organizacyjnej. Zaproszeni do udziału goście stali cichutko i bacznie obserwowali, co się dzieje. Okazało się, że wśród uczestników są też stali bywalcy, którzy zupełnie swobodnie toczyli między sobą różne pogawędki. Nagle korytarzem przemknął profesor Mioddek, który przesyłał zgromadzonym serdeczne uśmiechy, a ze znajomymi z poprzednich edycji programu witał się przyjaźnie.

*Całemu kom
„Powiatowej”
- a najlepszy mi
życzenia mi
Jan Mioddek
Wielkanoc 2014*

Reżyser całego przedsięwzięcia zaprosił nas do pokoju nagrań. Atmosfera rozluźniła się trochę, gdy zaczęły się rozmowy „techniczne” i usadzenie zgromadzonej publiczności. Ale

nie wiem, czy ja byłam zrelaksowana widząc kamery, fotografów i siedząc w pierwszym rzędzie. Wydawało mi się, że nie oddycham, a nogi mam jak galareta. Wszedł profesor Mioddek przywitany gorącymi brawami. I zaczął się program Słownik polsko@polski



prowadzony przez redaktor Bober. Były pytania zadawane dzięki połączeniu przez „skaypa”. W większości pytający byli Polakami mieszkającymi od wielu lat za granicą i nie obcując z językiem ojczystym na co dzień rozmawiali z profesorem o tym, co budzi ich wątpliwości. Z wielkim zaangażowaniem Jan Mioddek udzielał wszystkim wyczerpujących informacji. Następnie obejrzelśmy wcześniej przygotowaną przez dziennikarzy sondę, w której zadawali przypadkowym przechodniom różne językowe pytania. Śmiałyśmy się serdecznie słysząc odpowiedzi - jednych dowcipne, innych bezsensowne. Kończącym punktem programu były pytania zadawane przez zaproszonych na widowinę gości. Ludzie pytali profesora Miodka o różne słowa i zwroty. Największe wrażenie na zebranych zrobiło pytanie przez wszystkich Niemenem po odśpiewaniu jednego z wielkich przebojów Niemena zadał pytanie nawiązujące do słów piosenki. Tym muzycznym akcentem program zakończył się. Zakończył się tylko dla widowni telewizyjnej, gdyż dla nas, uczestników, uczta duchowa trwała nadal. Mieliśmy możliwość porozmawiania i fotografowania się z profesorem Miodkiem. Wykorzystałam tę okazję i pogawędziłam sobie o naszym pierwszym spotkaniu, o poznańskiej polonistyce, wspomnieliśmy śp. profesora Zagórskiego z Instytutu Filologii Polskiej UAM, który był promotorem mojej pracy magisterskiej.

Opowiadałam również o naszej POWIATOWEJ i na poparcie tych opowieści wręczyłam panu profesorowi kilka numerów pisma. Robiliśmy sobie na zakończenie pamiątkowe zdjęcia, a ja dostałam książkę Jana Miodka z piękną dedykacją.



Spotkanie to było dla mnie wielkim przeżyciem. Myślę, że miało ono szczególne znaczenie dla ludzi związanych zawodowo z miłością do języka polskiego. Po wyjściu z gmachu uniwersytetu, pełna wrażeń i emocji przypominałam sobie opowieść profesora o urokach i wyjątkowości Ostrowa Tumskiego. Postanowiłam tam pójść, tym bardziej że miałam doskonałego przewodnika w osobie mojego męża. Widziałam już różne miejsca w kraju i za granicą, ale kiedy wchodziłam na Most Tumski, zwany mostem miłości, zaparło mi dech w piersiach. Most wypełniony tysiącami klódek z imionami, datami i serduszkami. Takie duchowe uzewnętrznienie miłości dwojga ludzi. Zrobił na mnie niesamowite wrażenie. Idąc dalej zobaczyłam przypominającą Katedrę Notre Dame w Paryżu - Archikatedrę św. Jana Chrzciciela, wspaniały Pałac Arcybiskupi i najstarszą budowlę Ostrowa Tumskiego - Kościół św. Idziego. Szłam

wzruszona i zrozumiałam sens wypowiedzi profesora Miodka: „Ostrów Tumski wygląda pięknie zarówno w dzień jak i w nocy. I żyje niemal całą dobę”.

Pora wracać do domu. To był ważny dzień w moim życiu.

W następnym numerze wrócę jeszcze do spotkania z tym wielkim językoznawcą i opowiem o wielu niuansach językowych, o których tak przepięknie mówił. Skończę tę pierwszą relację słowami Jana Miodka: „Powtarzam bez przerwy, że w języku nie ma słów niepotrzebnych; są tylko formy nadużywane, dlatego odbierane jako manieryczne, irytujące... Cudownością każdego języka jest możliwość nieustannych wyborów spośród kilku wariantywnych postaci...”



Mariola Solecka

Wiosną we Wrocławiu

Wrocław jest pięknym miastem, ale szczególnie uroklivym bywa wiosną. A tego roku wiosna jest nadzwyczaj łaskawa dla tego miasta nad Odrą. Grupa trzcielskich seniorów nie mogła nie zauważyć więc urody Wrocławia, które w połowie ubiegłego wieku było jeszcze wielkim gruzowiskiem. A i potem, miasto dźwignięte z ruin musiało ponownie walczyć o urodę, o codzienność swoich mieszkańców. „Powódź stulecia” swoją niszczycielską siłą objęła 1/4 miasta. Wrocław i tę tragiczną przeszkodę pokonał. I znowu zachwyca wszystkich, którzy „miasto mostów” zamieszkują lub je odwiedzają.

W piękny wiosenny dzień turyści z Trzciela zwiedzali Wrocław, miasto niezwykle. Było to 3 kwietnia, czyli początek wiosny, a miasto przywitało seniorów prawie letnią pogodą. Przyjemność więc była podwójna, zabytki i przyroda Wrocławia dodatkowo czarowały wycieczkowiczów. Nadodrzański gród wiosennie był zazieleniony, mnóstwo forsycji, bratków i innych kwiatów znakomicie podkreślało porę roku. Jednak szczególne wrażenie sprawiły kwitnące magnolie (na zdjęciu), a widzieliśmy je w ogrodzie botanicznym i w Parku Szczytnickim. Ten ostatni z ich mnogości słynie. Plan wycieczki zakładał obejrzenie Panoramy Raławickiej. I tak się stało. Dzieło Jana Styki i Wojciecha Kossaka, jak zwykle, zadziwiło zwiedzających, bo inaczej być nie mogło. Niektórzy widzieli je pierwszy raz i dla nich wizyta w tym wyjątkowym miejscu była dominującym elementem wycieczki do Wrocławia, miasta młodzieży. Wszędzie jej było dużo, bo Wrocław ma około 30 wyższych uczelni i ponad 120 tysięcy studentów.

Młodość zawsze we Wrocławiu królowała i to stwarza w mieście specyficzną atmosferę. Nie jest ono nazbyt dostojne, drobnomieszczańskie i „pachnące naftaliną”. Wrocław jest miastem, w którym wciąż można wyczuć lwowski klimat. Nie ma już wprawdzie



słynnych uczonych lwowskich, ale legendarne opowieści o nich trwają, jak również o baciarskich wyczynach powojennej młodzieży przesiedlonej z Łyczakowa. Zostały do dzisiaj, przeniesione ze Lwowa – Ossolineum, pomnik A. Fredry, Panorama Raławicka i wyjątkowy „klimat”. A ten odczuwa się na wrocławskim Rynku, przepięknym i obszernym, gwarnym i z uroczymi kawiarenkami, zabytkowym i kolorowym. Spacer po nim jest wyjątkową atrakcją. Doświadczaliśmy tego oglądając wspaniałe kamieniczki w różnych stylach, z których część została z pietyzmem odrestaurowana po zniszczeniach 1945 roku. Rynek i przylegający do niego Plac Solny swoją urodą podbijają wszystkich. Bardziej kontrowersyjny w ocenie jest Sky Tower, najwyższy budynek w Polsce, zbudowany w stylu nowego modernizmu. Jest to potężny, pięćdziesięciopiętrowy „szklany dom”. Na 49. piętrze jest taras widokowy i z niego oglądaliśmy panoramę Wrocławia. A pogoda sprzyjała i widok był doskonały. To jest nowa atrakcja miasta, ale czy tak bardzo interesująca? Odnowiony Dworzec Główny Wrocławia pachnie świeżością i czystością. I jak ktoś zauważył, nie było tam meneli, ale widoczny był patrol policyjny. Zdecydowanie zmieniło się wnętrze dworca, które ongiś było sypialnią bezdomnych i siedzibą różnych uciążliwych „obywateli”. Halę Stulecia oglądaliśmy tylko z zewnątrz, impreza VIP-ów była, niestety, ważniejsza od turystów. Historyczne miejsce zadziwiło nas rozmiarami i pięknym sąsiedztwem, czyli Parkiem Szczytnickim. Tu wiosną było widać w całej krasie, podobnie jak w ogrodzie botanicznym. Jest w nim ogród kwiatowy, oranżeria, alpinarium, rosarium i największa w Polsce kolekcja sukulentów. Tam nam się również podobało, tym bardziej, że ogród sąsiaduje z dostojnym i bogatym w zabytki sakralne – Ostrowem Tumskim. Niestety, tam nie byliśmy, zabrakło nam czasu.

Był to dla nas piękny relaks, wspaniała wycieczka i zostanie z niej wiele niezapomnianych wrażeń. Ponad tydzień później Wrocław był celem wycieczki pracowników Zespołu Edukacyjnego z Trzciela i ich gości – nauczycieli z zaprzyjaźnionego Falkenbergu. Wrażenia mieli podobne, chociaż ich program wycieczki był nieco inny.

Jadwiga Szylar



PIÓRKIEM PEDIATRY

Wielki Tydzień rozpoczął się w tym roku w środowisku medycznym wyjątkowo smutno. 16 kwietnia pożegnaliśmy na prześwieconym pięknym wiosennym słońcem cmentarzu w Zbąszynku Agnieszkę Waszak – dyspozytorkę Ratownictwa Medycznego w Świebodzinie i Międzyrzeczu, dzielną i dobrą kobietę. Kontrast pomiędzy tym radosnym słońcem, a radykalną rzeczywistością opuszczanej do grobu przy akompaniamencie karetkowych syren trumny z zatrzaśniętym w środku czterdziestodwuletnim życiem wielu z nas przeraził i poraził. A potem wsiedliśmy do samochodów i życie znowu szybko popłynęło. I tylko co starsi pomyśleli, że w konfrontacji z tymi co przedwcześnie odeszli cały nasz teraźniejszy czas to już kredyt... Tak sobie kombinuję, że może da się spłacić dobrymi uczynkami, ale kto wie? W każdym razie warto w tym wielkanocno-refleksyjnym czasie zacząć próbować.

Pięknie wpisał się w przedświąteczny nurt wzajemnej życzliwości piłkarz Kuba Błaszczykowski. Kilkadziesiąt tysięcy euro, przekazane na konto małego Dominika ze złośliwym nowotworem może nie tylko uratować chłopcu życie, ale też skłonić innych do podobnych odruchów. Choć poza wszystkim zawsze mnie złości, że leczenie szczególnie „trudnych” chorób dziecięcych wymaga od rodziców takiej ekwilibrystyki. Sądzę, że ciężko chory nie powinien w żadnym momencie być zdany na własną inwencję i zasobność, chyba że chodzi o podjęcie działań zupełnie niestandardowych, o niepewnej skuteczności. Powszechnie znany przykład profesora Edwarda Malca, kardiochirurga, który niedoceniony w Polsce wyjechał leczyć dzieci do Niemiec i teraz za operacje, których nikt inny w kraju nie wykonuje, rodzice muszą płacić tamtejszemu systemowi grubą kasę (profesor nie zarabia na tym ani eurocenta!), pokazuje, że te miliony wypuszczamy z Polski trochę na własną prośbę. Łatwiej jest jednak myśleć, że to ciemne moce albo źli Niemcy zabierają nam specjalistów niż tworzyć dla nich godziwe warunki pracy tutaj. Niestety, przykładów takich medycznych „emigracji z frustracji” znam znacznie więcej. Cóż, w medycynie, jak w życiu: w jednym miejscu zyskać znacząco – w innym stracić.

Tak się składa, że w ostatnim miesiącu wiele czasu spędziłem poza domem już to ucząc się pilnie na szkoleniach i kursach, już to egzaminując i asystując przy egzaminach, co łącznie biorąc bardzo mnie ubogaciło i pozytywnie nastroiło. Szczególną rolę odegrały w tej formacji warszawskie spotkania z fantastycznymi ludźmi z branży: transplantologami ze Szpitala Dzieciątka Jezus (to tu w 1966 roku po raz pierwszy przeszczepiono w Polsce nerkę, w zabiegu tym uczestniczył zmarły w tym roku prof. Wojciech Rowiński – twórca polskiej „szkoły przeszczepiania”), hematologami od prof. Jędrzejczaka (następcy Zofii Kuratowskiej w Klinice Hematologii WUM, autora pierwszego przeszczepu szpiku w naszym kraju) i naczyniowcami z Banacha (ich szef prof. Jacek Szmidt należy do grona najwybitniejszych chirurgów przełomu XX i XXI wieku, w chirurgii naczyniowej potrafi wszystko. Stąd również pediatrizy niekiedy korzystają z jego umiejętności – nigdy nie odmawiał). Wszystkich ich łączy jedna cecha: nie zakładają z góry, że „się nie da”. I dlatego pchają medycynę do przodu. Niezmiennie lubię korzystać z ich doświadczeń. W tematach egzaminacyjnych spieszę donieść, iż międzyrzecka pediatria może się poszczycić kolejnym specjalistą w osobie byłej rezydentki naszego oddziału dr Joanny Tousty. Może uda się ją namówić, aby z nami została? Jeszcze tylko napomknę o egzaminie z nefrologii, w którym miałem po raz pierwszy możliwość uczestniczyć „po drugiej stronie stołu” (tj. jako pytający).

Konfrontacja z naładowanymi najnowszą wiedzą kandydatami na specjalistów pokazała, że my tu w Międzyrzeczu wcale nie odstajemy, tak mi się wydaje. Mam nadzieję, że przynajmniej kilku pacjentów sądzi podobnie...

Przy okazji wiosennych naukowych (i nie tylko) peregrynacji udało mi się nawiązać kontakt ze sztuką. Do Wrocławia udaliśmy się z Pierworodnym (w tym roku matura, więc wykoncypowałem, że wskazania są pilne) w celu obejrzenia nowych „Dziadów” w Teatrze Polskim. Wschodząca gwiazda polskich scen Michał Żadara zrobił spektakl niezwykle – niby wierny oryginałowi (I, II i IV część w całości, bez jakichkolwiek skrótów i wykreśleń), a jednocześnie współczesny i uniwersalny: o szaleństwie, przesadach, codziennej beznadziei i tęsknocie za transcendencją. Przy okazji przypomnieliśmy sobie, jak wiele w codziennym myśleniu odtwarzamy cytatów z Mickiewicza (najczęściej w ogóle o tym nie pamiętając). Jako umiarkowany wielbiciel Wieszcza mocno się dziwiłem i, po trosze dzięki spektaklowi, na nowo go, po trzydziestu latach, odkrywałem (o rany, to już 30 lat od matury mi minęło!!!). Koniecznie się wybiercie, to tylko trzy godziny drogi, a potem prawie pięć teatralnej uczty! W warszawskim Narodowym udało mi się zobaczyć wiecznie aktualną wiewiórkę „normalnej rodziny” czyli „Kotkę na gorącym blaszanym dachu” Tennessee Williamsa. Niby amerykańskiej, ale... No właśnie. Tego ładunku niedobrych emocji i namiętności nie da się opowiedzieć, trzeba przeżyć. Dla Janusza Gajosa i Grzegorza Małeckiego warto Warszawę odwiedzić. Małgorzatę Kożuchowską już zastąpiła Edyta Olszówka, też daje radę. Trzecie doświadczenie teatralne dotyczyło „OCH-teatru”, w którym obejrzałem (złe słowo, raczej „obsmiałem” pasuje, bo ten spektakl zapewnia dwie godziny nieutulonej wesołości) „Mayday” z genialnym Barcisiem i Rutkowskim. Więcej nie powiem, mam nadzieję, że po szczecińskim wystawieniu w Międzyrzeczu na warszawskie też nabierzecie, nomen omen, ochoty.

Tegoroczny maj zaczyna niezwykle festiwal demokracji – dwuletni serial wyborów wszelakich od europejskich, poprzez samorządowe, sejmowe i senackie aż po prezydenckie. Będziemy mieli w nich okazję ostro zademonstrować swoje poglądy wybierając tych lub owych, oby mądrze. Mimo małej wiary w polityków i zniechęcenia warto się trochę przyłożyć, poznać programy i ludzi, choćby po to, by mieć prawo potem ponarzekać. W najbliższej

brukselskiej elekcji mamy na lubusko-zachodniopomorskich listach wybitnego lekarza – prof. Tomasza Grodzkiego. Nie żebym agitował, ale proszę, przyjrzyjcie się tej kandydaturze. Znakomity chirurg- transplantolog, dyrektor szpitala, radny, w przeszłości – prezydent Europejskiego Towarzystwa Torakochirurgów i pierwszy Polak w American Association for Thoracic Surgery. Podziwiam go, bo udowodnił, że i w Polsce można uprawiać medycynę na światowym poziomie. Dzięki wielkiej pracy i paru przyrodzonym cechom wybudował piękny nowy szpital i od podstaw stworzył w nim program przeszczepiania płuc. A do tego zaszczyty i splendory nie go nie zmieniły – od lat znam tego samego skromnego i zawsze chętnego do pomocy chorym i kolegom -lekarzom człowieka. Do dziś pamiętam, jak uratował życie jednej z moich pacjentek, której nikt inny zoperować nie chciał. Mam nadzieję, że jemu podobni będą nas w Europie reprezentowali. Warto, żeby choć paru medyków tam się znalazło, m.in. po to, aby dobrze przypilnować unijnych funduszy na innowacje w opiece zdrowotnej.

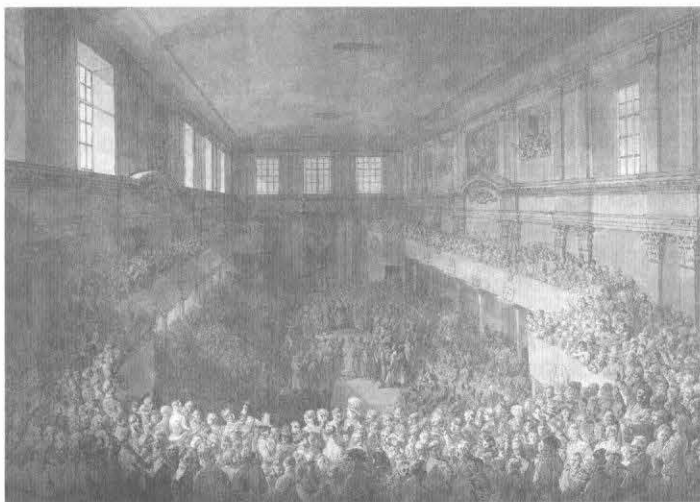
Tymczasem wiosna wybucha coraz bardziej i po smutnym, bo naznaczonym smoleńską rocznicą, kwietniu idzie wesoły maj. Zimowe zmęczenie mija i żyć się chce na nowo mocno i z przytupem. Podziwiamy piękno odrodzonej przyrody (czy zauważyliście jak wcześniej w tym roku zakwitły drzewa owocowe i rzepaki?) i starajmy się być dla siebie życzliwi. Niezależnie od bieżących problemów, wyborczych sporów i lokalnych politycznych walk. A dla zdrowia codziennie poświęćmy pół godziny na dłuższy spacer. Takie wiosenne postanowienie...

Dr n.med. Tomasz Jarmoliński
(wasz pediatra)



Zapoznajmy się ...

1 maja mija 10 rocznica wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. To Polacy, głosując w dwudniowym referendum zdecydowali, że nasz kraj stanie się częścią polityczno-gospodarczego związku demokratycznych państw Europy. Po II wojnie światowej początkiem integracji europejskiej było powstanie w roku 1952 Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali. Natomiast w roku 1958 utworzona została Europejska Wspólnota Gospodarcza, której następczynią jest Unia Europejska. Traktat o Unii Europejskiej oraz Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej stanowią prawne podstawy jej funkcjonowania od 1 grudnia 2009, czyli daty wejścia w życie traktatu lizbońskiego. Olbrzymie znaczenie dla unijnego porządku prawnego ma też Karta praw podstawowych, a unijne dopłaty i budżet stanowią podstawę rozwoju nowych państw, w tym również Polski, o czym przekonujemy się już 10 lat. Oczywiście poszczególne polskie rządy w różnym stopniu potrafiły wykorzystać przyznane środki, jak i walczyć o jak największe ich przyznanie. Dlatego dzisiaj, w przededniu wyborów do europarlamentu, warto zastanowić się głęboko, kto powinien



reprezentować mnie, Polskę. Kto z nas jednak zapozna się z programem wyborczym poszczególnych partii i kandydatów? Ilu z nas pójdzie na wybory i zagłosuje w ciemno? A ilu pozostanie w domu? Czyżbym był jasnowidzem i zgadnę, że będzie nas mniej niż połowa? To niepokojące, że posiadając pełnię praw wynikających z zasad demokratycznego państwa, w którym obecnie żyjemy, blisko połowa z nas nie korzysta z tego

najważniejszego prawa obywatelskiego. A przecież już w 1793 roku proklamując Konstytucję 3 Maja „ojcowie nasi” pragnęli dać społeczeństwu, nie całemu, ale jednak, prawa. Konstytucja bowiem została stworzona w celu likwidacji wad opartego na wolnej elekcji i demokracji szlacheckiej systemu politycznego Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Konstytucja zmieniła ustrój państwa, wprowadzając polityczne zrównanie mieszczan i szlachty oraz stawiała chłopów pod ochronę państwa, łagodząc najgorsze nadużycia pańszczyzny. Doceńmy dzisiaj to,

o co walczył nasz pradziadek, dziadek czy ojciec. Zapoznajmy się z programem wyborczym poszczególnych kandydatów, partii politycznych i pójdźmy na wybory.

Wiesław Włodarski

Matka...

Pochylona nad wózkiem, pełna troski o swe maleństwo lub prowadzi je za rączkę patrząc z czułością, jak jej pociecha zaczyna stawiać pierwsze kroczki. W nocy, gdy dziecko jest chore, zaniepokojona czuwa przy jego łóżeczku. Cieszy się z pierwszego ząbka, z pierwszego wypowiedzianego słowa, zawsze gotowa spieszyć z pomocą. MATKA...

Są też matki bohaterki, pełne poświęcenia. Ich miłość jest bezgraniczna jak kosmos, a ich serca z drogiego kruszcu. Niektóre nie usłyszały od swego dziecka słowa „mama”, nie poprowadzą go za rączkę do szkoły. One czuwają wciąż przy swym dziecku, a nagrodą dla nich i radością jest uśmiech lub tklive

spojrzenie. One nie oddadzą swego dziecka do przytułku, malutkiego nie wyrzuciły na śmietnik, jak to robią niektóre wyrodne matki. One otoczyły swe niepełnosprawne dziecko bezgraniczną miłością. W naszej Skwierzynie są takie matki. Jedna ma chorego syna po pięćdziesiątce. Osłup, chory, musi go ubrać, nakarmić, umyć, a ona ma ponad 80 lat i sama potrzebowałaby pomocy. Ale siły dodaje jej chory, bezradny Józio. Tam znów syn od urodzenia porusza się na wózku. Jest mądry, zdał maturę, studiuje. Rodzice wozili go do szkoły, nosili po schodach. Cieszą się z jego każdego osiągnięcia.

Takich matek jest w Polsce dużo. To są matki – bohaterki, matki idące z bólem i nadzieją przez kalwarię swego dziecka. One nie proszą o nic, a jedynie o zrozumienie i pomocną dłoń.

Wanda Imielita z Mickiewiczów

Pożegnaliśmy Agnieszkę

„Za szybko los przesypał ziarenka piasku w klepsydrze życia.

Pogodzić się z myślą, że Cię nie ma?

Tylko jak to zrobić „

12 kwietnia 2014 r. odeszła od nas w wieku 43 lat pielęgniarka Systemu Ratownictwa Medycznego Agnieszka Waszak.

Wspaniała, życzliwa, wesoła, pełna energii. Uczciwa i serdeczna, nigdy nie odmówiła nikomu pomocy. Ta choroba i odejście po długich cierpieniach i przegranej walce o życie bardzo nas wszystkich zasmuciło. Trudno żegnać przyjaciela i koleżankę.

Ciągle mamy wrażenie, że zaraz przyjdzie i obejmie dyżur przy pulpicie Dyspozytora. Każdy z nas widzi Ją w innej sytuacji. Te wspomnienia muszą nam teraz wystarczyć, gdyż nowe już nigdy nie powstaną. Nie zdążyliśmy pokazać Jej, jak wiele dla nas

znaczyła, ale w naszych sercach i pamięci pozostanie na zawsze.

W środowe przedpołudnie 16 kwietnia 2014 roku na cmentarzu parafialnym w Zbąszynku rodzina, przyjaciele oraz tłumy współpracowników i znajomych pożegnali zmarłą pracownicę Zespołu Ratownictwa Medycznego Szpitala w Międzyrzeczu.

Pozostawiła w żałobie męża, syna, rodzinę, przyjaciół i współpracowników.

Najgłębsze wyrazy współczucia najbliższym składają

Koleżanki i Koledzy ZRM i SOR Szpitala w Międzyrzeczu



BRZOZA- najstarsze drzewo w lesie?

Tegoroczna wczesna wiosna spowodowała, że wcześniej niż zwykle zrobiło się barwnie i zielono od młodych liści. To zachęta do spacerów, kontaktu z przyrodą i wypraw do lasu w poszukiwaniu ciszy i... zdrowia.

Znajdziemy tam przecież oprócz wrażeń estetycznych i wytchnienia także wiele dobrego dla ciała i ducha. Kontakt z lasem i drzewami daje przyjemny i bezbolesny zastrzyk dobrej energii oraz podnosi naszą odporność na choroby. Ruch na świeżym powietrzu odświeża procesy myślowe, odpręża nas duchowo. Olejki eteryczne wydzielane przez drzewa iglaste działają przeciwzapalnie, antybakteryjnie i uspakajająco. Najwięcej tych olejków zawierają sosny i jałowce. Naukowcy nazywają to aromaterapią. Możemy ją stosować do woli spacerując po lesie, korzystając z przygotowanych przez leśników szlaków i obiektów turystycznych oraz mając odrobinę wiedzy, mądrze czerpać ze zdrowych darów lasu. **Las to dla wszystkich darmowa apteka i terapeuta, który także gratis leczy nasze ciało i duszę...** Każde drzewo w określony sposób działa pozytywnie na człowieka. Lipa pomaga wyciszyć się, buk likwiduje stres, dąb dodaje energii życiowej, a brzoza zmniejsza stany depresyjne. Delikatna i mocno energetyczna zieleń młodych listków brzozy przyciąga uwagę nie bez powodu. Całe drzewo wpływa mocno energetycznie, pozytywną energią, na nasze samopoczucie: daje poczucie spokoju, siły, optymizmu. Drzewa ogólnie emanują zdrową energią i działają jak bioenergoterapeuci. Taka drzewna terapia to dla nas leśny pożytek dostępny gratis i bez recepty. Warto też szczególnie teraz zainteresować się świeżymi liśćmi z drzew naszych lasów. Młode liście lipy, szczególnie te z odrostów, są doskonałe jako składnik diety dla osób cierpiących na zaburzenia pracy jelit. Smaczne są także młode liście buków, które smakują podobnie jak szczaw. Kiedyś ratowały ludzi na przednówku, gdy nie było co jeść, a dziś pomagają w oczyszczaniu naszego skażonego cywilizacją organizmu. W kuracjach pomagają też liście innych gatunków spożywane jako sałatki, kiszone czy gotowane. Liście morwy są np. najlepszym naturalnym lekiem na obniżenie cukru we krwi.

Wszyscy znamy brzozę, która z powodu białej kory bywa nazywana najstarszym drzewem w lesie. Tak naprawdę żyje krótko, w zasadzie dożywa w lasach do 60 lat. Uważana jest za typowo polskie drzewo, choć zajmuje tylko 6% powierzchni leśnej naszego kraju. Starszym rocznikom kojarzy się z filmami „made in ZSRR”. Pojawiała się na świecie wcześniej niż człowiek, zaraz po ustąpieniu lądolodu, stąd jest gatunkiem pionierskim i występuje w niemal całej Europie i Azji. Rośnie na ubogich siedliskach, jest pożyteczna i pocziwa, mało wymagająca od gleby, odporna na mrozy i upały. Teraz jest dobry czas na zbiór i wykorzystanie walorów zdrowotnych młodych liści brzozy. Warto korzystać ze świeżych liści, można również wykorzystać pączki, rozsądnie też zrobić mały zapas i nasuszyć sobie brzozowych liści.

Jak postępować z młodzikutkami liśćmi brzozy? Świeżo zerwane najlepiej w lekko słoneczny dzień, suche i zdrowe listki brzozy rozłożyć na papierze (nie na gazetach, bo farba drukarska je nam zanieczyści) lub płótnie, w miejscu zacienionym i przewiewnym. Po wyschnięciu, czyli gdy liście będą kruszyć się w palcach, zamknąć w szczelnym, szklanym naczyniu lub zwykłej, koniecznej papierowej torbie. Liście brzozy to surowiec do doskonałego odtrucia naszego organizmu, czyli taki domorosły detoks, bo zawierają one liczne związki czynne: m.in. flawonoidy, garbniki, saponiny, kwasy organiczne, olejki eteryczne i sole mineralne.

Jak działają na nasz organizm?

Mają właściwości odtruwające poprzez wiązanie niektórych składników czynnych brzozy ze szkodliwymi produktami przemiany materii, które zostają wydalone z moczem. Picie naparów z liści brzozy powoduje zwiększone wydalanie moczu, a wraz z nim jonów sodu, chloru i kwasu moczowego, szkodliwych produktów przemiany materii. Radzę jednak codzienne picie naparu lepiej zakończyć

popołudniową porą, by nocą spać bez przerywania snu koniecznością odwiedzania łazienki. Liście brzozy chronią też wątrobę, powodują zwiększone wydalanie żółci, działają lekko napotnie. Można korzystać z nich profilaktycznie, a szczególnie wskazane są dla osób ze skazą moczanową, chorobami gośćcowymi oraz

mającymi problemy skórne.

Są różne sposoby przygotowania naparu z młodych listków brzozy:

2 łyżki świeżych listków brzozy zalewamy 2 szklankami wrzątku, doprowadzamy do wrzenia na 3 minuty, pod przykryciem. Odstawiamy na 10 minut, odcedzamy. Napar należy pić po 1/2 szklanki pomiędzy posiłkami. Niektórzy nie polecają wywarów z liści brzozy, gdyż wtedy zachodzi obawa, że w trakcie gotowania część składników może stracić swe terapeutyczne właściwości. Dlatego lepiej zalać wrzątkiem świeże liście, parzyć pod przykryciem do 30 minut i pić jak wyżej. Taka oczyszczająca kuracja powinna trwać 14-21 dni. Można też zrobić specyficzną nalewkę, do której pewnie łatwiej będzie zachęcić panów: W szklanym słoju 0,70 litra umieścić rozdrobnione, najlepiej ręcznie podarte świeże liście brzozy, lekko je ugnieść i wypełnić nimi nieco ponad połowę słoja. Podgrzać dość mocno ćwiartkę wódki i zalać nią liście. Macerować około 7 dni, przecedzić. Stosować 2-3 razy dziennie, w dawce ok. 10 ml rozpuszczonej w szklance wody lub dodając do herbaty.



Medyczne zalety brzozy znane były od tysiącleci.

Najbardziej znany jest sok brzozowy. Oskoła - sok brzozowy, była tradycyjnym napitkiem spożywanym o tej porze roku przez wszystkich Słowian. Przed II wojną światową nie było restauracji, w której nie podawano by oskoły. Sok z brzozy był ceniony za swoje walory smakowe i gościł na większości polskich stołów. Wspomina o niej Zagłoba w „Potopie”, mówiąc, że „Radziwiłł sok brzozowy popija”. Już na początku naszej ery stosowali ją chętnie Rzymianie. Wymieniana jest także w średniowiecznych zielnikach. O leczniczych właściwościach brzozy pisała między innymi święta Hildegarda. W dawnych czasach brzozę czcili Celtowie, Słowianie i inne ludy. Była poświęcona władczyni płodności, deszczu i wody - Mokoszy. Według innych podań jest związana z Wenus i żywiołem wody. Zasadzona przy grobie brzoza miała chronić przed duchami. Według chrześcijan podobny cel miał spełniać znany nam krzyż brzozowy. Brzozie przypisywano również magiczne działanie - z jej pomocą można było pozbyć się wycieńczenia i dreszczy. Uderzenie gałązką brzożki miało pobudzać siły vitalne - stąd obyczaj chłostania brzozowymi gałązkami w czasie wielkanocnym. Gałązek używano na wianki i do zdobienia domów w czasie Zielonych Świątek oraz na palmy w czasie Niedzieli Palmowej. Dekoruje się małymi brzożkami także trasę procesji na Boże Ciało. Brzezinowymi różgami chłostano niegdyś niewolników i przestępców. Jeszcze całkiem niedawno używano ich do wymierzania kar cielesnych w szkołach i pewnie nie tylko w szkołach... Nasi słowiańscy przodkowie wykorzystywali natomiast gałązki brzozowe do odpędzania złych duchów. Zwolennicy oczyszczającej sauny korzystają z miotłek brzozowych podczas kąpieli parowej. Z gałązek brzozy wyrabiane są także miotły do dziś na wsi miotły na kiju. Brzozowe są podobno także miotły czarownic, służące im za środek lokomocji... Na brzozowej korze wypisywano kiedyś prośby do duchów i wieszano je na brzożkach, szczególnie na bagnach, bo tam ducha najłatwiej spotkać. Brzoza nie przez przypadek była świętym drzewem naszych przodków. Współczesne badania wykazały, że drzewo to silnie jonizuje ujemnie powietrze, a ujemne jony działają leczniczo na organizm człowieka. Wystarczy więc samo przebywanie w brzozowym zagajniku, by poczuć się lepiej. Radiesteci twierdzą, że brzoza ma pozytywną energię, a dotykanie jej oraz przebywanie w bliskim jej sąsiedztwie jest bardzo korzystne. Warto zatem przytulić się do brzozy...



Jarosław Szalata

ul. Chopina 16
66-300 Międzyrzecz
tel./fax +48 95 741 76 31
kom. 506 135 041
CzoporHoliday.pl

BIURO
TURYSTYCZNE

Jacek Czopor

W SWOJEJ OFERCIE POSIADAMY:
- WYCZASY (samolotowe, autokarowe)
- WYCIECZKI (szkolne, firmowe)
- BILETY AUTOKAROWE
(m.in. Sindab, Eurobus-Eurolines)

Do zobaczenia
Jacek Czopor



10 lat w UE.pl

DNI OTWARTE

Funduszy Europejskich

⊕ Miejsce:



PŁYWAŁNIA MIEJSKA
KASZTELANKA
W MIĘDZYRZECZU

Atrakcje:

PROMOCYJNA CENA
WSTĘPU 2,50 zł za 1 godz.
8.00-22.00

⊕ Data, godzina: **08 maj 2014 r.**

BEZPŁATNA NAUKA
PŁYWANIA DLA DZIECI
13.00-16.00

MOSiW

Sprawdź, jakie atrakcje czekają na Ciebie w Twojej okolicy!

www.10latwUE.pl



PROGRAM
REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO





Tomasz Możejko
Przewodniczący Sejmiku
Województwa Lubuskiego

www.mozejko.eu



Razem Budujemy Lubuskie

**Przyjęcia Weselne
już od 99 zł /os.**

organizujemy
komunie, imprezy okolicznościowe,
szkolenia, konferencje



FOLWARK AMALIA

66-340 Przytoczna, Lubikówko 5
www.folwarkamalia.pl
kom.: 603-838-407



Wypocznij...
Spędź u nas swój czas.

Biuro Rachunkowe

mgr Anna Trapszo
(Licencja Ministra Finansów)

Firma działa na rynku od 1999 r.

Kompleksowa obsługa księgowo-kadrowa

- pełna rachunkowość
- uproszczone formy rachunkowości
- kadry-place
- udzielanie porad w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej
- pomoc przy otwieraniu i zamykaniu działalności
- sporządzanie deklaracji podatkowych
- weryfikacja ksiąg rachunkowych i podatkowych
- zwrot VAT za materiały budowlane
- ROZLICZENIA ROCZNE

ZAPRASZAMY !!!

czynne : Pn - Pt 7.30 - 15.00
tel. 95 741 18 79, kom. 695 985 459

**SERDECZNE PODZIĘKOWANIA
PRAGNĘ ZŁOŻYĆ
MOIM SENIOROM,
PENSJONARIUSZOM DOMU SENIORA
"POGODNA JESIEŃ"
W ROKITNIE, ZA OKAZANIE MI
CIEPŁYCH UCZUĆ,
WYRAŻONYCH NIE TYLKO
SŁOWAMI, ALE TAKŻE
PIĘKNYMI LAURKAMI, KTÓRE
WZRUSZYŁY MNIE DO ŁEZ.**

Wielkie dzięki!!! Kaśka Sulkowska



*Złoty, srebrny,
pomysłowości, u każdej chwili
móc radości. Wioch Ci pakiety
kwiety dawać: miad uszytko
sta lat i piewa.
Wszystkiego najlepszego
życzą pensjonariusze.*

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY

„KACZMAREK”

www.zrbkaczmarek.pl email: zrb.kaczmarek.sc@interia.pl
tel: 605-306-654 lub 605-208-579
66-300 Międzyrzecz, Antka 11

**KOMPLEKSOWE USŁUGI BUDOWLANE
MIESZKANIOWO-PRZEMYSŁOWE**

**USŁUGI TRANSPORTOWE Z HDS
- KOPARKO-ŁADOWARKA
- WYWROTKA, DZWIG.**



**BUDUJ Z NAMI – NAJWYŻSZA JAKOŚĆ
W ROZSĄDNEJ CENIE!**

51014201-A

**MEBLE
NA WYMIAR**

DORADZTWO PROJEKT WYKONANIE

**USŁUGI
TRANSPORTOWE**

DO 3,5 t * KRAJ - ZAGRANICA

kom. 509 468 499

krychuk1@wp.pl



- * szafy wnękowe
- * kuchnie
- * witryny
- * garderoby
- * nietypowe zabudowy



Szyk Zakład Krawiecki



- Palca:**
- * garnitury
 - * marynarki
 - * spodnie
 - * koszule
 - * krawaty

Tel. (95) 741-11-84

www.szyk-miedzyrzecz.pl

66-300 Międzyrzecz, ul. Waszkiewicza 33

Czytelnicy pytają - lekarz weterynarii odpowiada

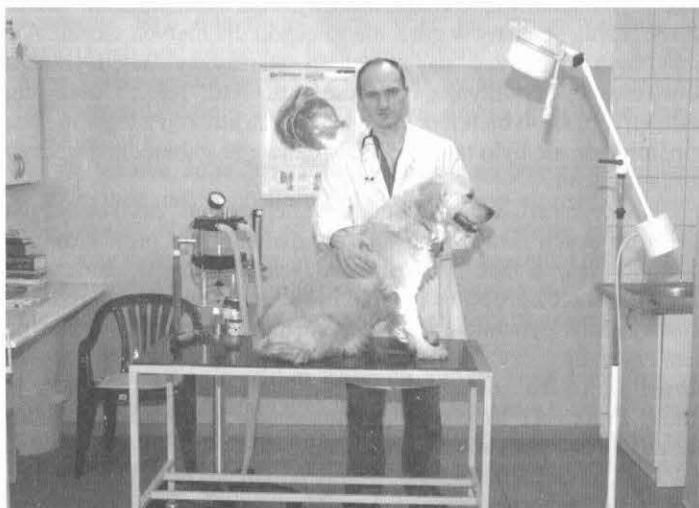


Witam moich Czytelników i dziękuję za nadesłane pytania. Życząc wszystkim wspaniałego majowego weekendu mam nadzieję, że moje odpowiedzi i wyjaśnienia uspokoją z troskanych właścicieli czworonożnych przyjaciół. Zaniepokojona właścicielka kota nie wie co ma zrobić w sytuacji, kiedy kot przestał załatwiać się do kuwety i oddaje mocz gdzie popadnie. Pani pyta:

- Jakie są przyczyny takiego zachowania i jak

można temu zapobiec?

- Szanowna Pani, znaczenie moczenia terenu jest spowodowane niepewnością w swoim otoczeniu, czyli tym wszystkim, co jest nowe lub nieznane. Najczęstszymi przyczynami takich zachowań są: osiągnięcie dojrzałości płciowej u niekastrowanych zwierząt, okres rui, nowe meble, dywany, tapety, ale także duże znaczenie ma np. długa nieobecność właściciela, pojawienie się nowej osoby w rodzinie albo nowego kota w sąsiedztwie. Takim nieprawidłowym zachowaniom sprzyja też używanie środków czystości o



intensywnym zapachu. Dobrze jest mieć świadomość, że zaburzenia w oddawaniu moczu mogą pojawiać się w przebiegu wielu chorób, np. zapaleniu dróg moczowych, niewydolności nerek, cukrzycy, nadczynności tarczycy i w chorobach neurologicznych.

Sposób i metody leczenia zależą oczywiście od przyczyny zaburzeń. W przypadku zwierząt niekastrowanych działaniem profilaktycznym jest kastracja, której skuteczność wynosi 90%. Można też zmienić miejsca, które kot znaczy. Wystarczy wysypać w wybranym miejscu bezpośrednio na podłogę niewielkie ilości suchej karmy. Znaczone miejsca należy dokładnie wmyć biologicznymi bezzapachowymi detergentami. Pomocne bywa zastosowanie syntetycznych feromonów. Jeżeli znakowanie łączy się z nowymi meblami bądź przemeblowaniem, należy przestawić kuwetę do pomieszczenia, które nie zostało zmienione. Możliwe jest także leczenie farmakologiczne. Znaczenie terenu moczeniem częściej występuje u kotów zestresowanych i strachliwych. Wtedy medycyna chcą

im pomóc, sięga do leków przeciwlękowych. Choć leczenie jest długotrwałe, to przynosi dobre rezultaty.

Następna czytelniczka ma problem ze swoim 7-miesięcznym owczarkiem niemieckim. Właścicielkę martwi, że jej ukochany pupil ma problemy z podniesieniem się. Lekarz podejrzewa dysplazję stawu biodrowego.

- Co to jest i jak się leczy taką chorobę - pyta zaniepokojona czytelniczka.

- Dysplazja biodrowa oznacza nieprawidłowy rozwój stawu biodrowo-udowego i charakteryzuje się nadwichnięciem lub zwichnięciem głowy kości udowej. W tej postaci choroba pojawia się u młodych psów, a u starszych objawia się zmianami zwyrodnieniowymi stawu. Przyczyn choroby jest wiele. Istotną rolę odgrywają tu czynniki wrodzone jak i środowiskowe. Wydaje się, że pierwszoplanową rolę odgrywa dziedziczenie. U młodych zwierząt nadwichnięcie naciąga torebkę stawową powodując ból i kulawiznę.

Choroba objawia się trudnościami we wstawaniu, nietolerancją wysiłkową oraz stałą lub czasową kulawizną tylnych kończyn. Kulawizna nasila się po wysiłku lub urazie. Potwierdzenie choroby uzyskujemy w badaniu radiologicznym lub podczas badania ortopedycznego. Leczenie może być zachowawcze lub chirurgiczne. Leczenie zachowawcze polega na ścisłej kontroli wagi ciała, podawaniu suplementów zawierających kwasy tłuszczowe omega-3 i glikozaminy/chondroityny oraz stosowaniu niesterydowych leków przeciwzapalnych. Bardzo istotne są także ćwiczenia fizyczne, takie jak pływanie i spokojne długie spacery. W przypadku braku poprawy sięgamy do metod chirurgicznych, takich jak: młodzięcze zespolenie miednicze, osteotomia miednicy, wycięcie głowy i szyi kości udowej czy endoprotezowanie stawu biodrowego.

Czekam na kolejne pytania pod adresem
powiatowa.weterynarz@onet.pl

Jerzy Solecki

lekarz weterynarii specjalista chirurgii weterynaryjnej

Gabinet Weterynaryjny "Pluto"

lekarz weterynarii

Jerzy Solecki specjalista chirurgii weterynaryjnej
ul. Waszkiewicza 59 - Międzyrzecz

Tel.: 95-7423123, kom. 506133731

Świadczy usługi w zakresie:

- porady;
- profilaktyka ogólna i szczepienia ochronne;
- badanie krwi i RTG
- diagnostyka (RTG);
- leczenie w zakresie: chorób wewnętrznych, chirurgii ogólnej i ortopedii, dermatologii, okulistyki, chorób położniczo-ginekologicznych;
- sprzedaż karm i diet leczniczych dla zwierząt.

Gabinet czynny:

Poniedziałek - piątek 9-12 i 15-19, w soboty od 9-12



Drodzy Czytelnicy!

Ryszard Kołodziej z Warszawy wspomina Międzyrzecz lat 50. XX wieku, w którym jako dziecko był bardzo często. Zachęcam do lektury III części wspomnień.

Izabela Stopyra

Trzy Ryśki cz. III

Nigdy nas nie zostawiano samych nad jeziorem.

A nad jeziorem tylko się pluskałem w płytkiej wodzie, bo pływać nie umiałem. Zazdrościłem mojemu wujkowi skoków z pomostu czy też leżenia na wodzie do góry nogami. Pchałem wtedy „starszyna” popisywała się przed dziewczynami. Chodziły słuchy, że jakiś utonął, a że inny przepłynął jezioro w poprzek z asystą kajaka. Jedni mówili, że głębokie na 12 metrów, inni że 60.



Inną formą korzystania z kąpeli naturalnych, bo te sztuczne w balii w ciepłej wodzie i w domu nie należały do przyjemnych, była kąpiel na podwórku w długiej ocynkowanej wannie. Wodę ogrzewało słońce. Więc zabawa zaczynała się rano od nalewania wody, która nie zawsze gościła w kranach. Często tej wody nie było lub była rdzawa. Dlatego robiło się zapasy deszczówki do mycia w baniaku 200- litrowym, a w duchówce do picia. Na zdjęciu ja na rowerku, a pod rynną słynny baniak. Potem niecierpliwe czekanie, aż się woda zagrzeje. Kąpiel zawsze zaczynała i kończyła się kłótnią z rodzeństwem, a kto pierwszy wejdzie, a kto ostatni wejdzie.

Kąpiel w pobliskiej Obrze nigdy nie wchodziła w grę, gdyż za dużo nam opowiadano o topielcach. Jak byłem po latach, to ta rzeka po kolana wywoływała u mnie uśmiech politowania, tak jak suszarnia – dlaczego to takie płytkie lub takie małe. A jednak kąpaliśmy się w Obrze, a raczej moczyliśmy stopy przy ... moście kolejowym. Dno było tam wyścielone kamyczkami, a sama rzeka tak szeroka, że głębokość nie przekraczała pół metra. Obok mostu kolejowego na łące często stacjonował cyrk – chyba „Arena”, ale też tabory cygańskie. Raz byłem w tym cyrku, ale niezbyt mi się podobało. Wołałem poranki w „Świcie”.

Wreszcie ostatnią alternatywą była kąpiel w Paklicy. Wadą było to, że trzeba było iść przez całe miasto, co dla małych nóżek było dosyć uciążliwe, zresztą też jak na Głębokie. Mimo to parę razy byliśmy bez wiedzy starszych, ale nogi tak bolały, że do wody nawet nie chciało się nam wchodzić. Za pocztą był mostek i za nim skręcało się w lewo. Chodziliśmy tam sami, czyli bez dorosłych. Ktoś robił na rzeczce tamy z gałęzi co powodowało, że woda w tym miejscu sięgała nie kolan, tylko szyi. Z początku się bałem, ale w końcu rozzuchwaliłem tak, że opilem się wody, jak woda wypłukała pod stopami piach. Rzeczka miała szybki nurt, a przy tamie szczególnie. Wiele razy nad jezioro jeździło się rowerami. Ruch wtedy był taki, że można było jeździć całą szerokością, chyba

już asfaltówki. Ale raz pojechaliśmy pociągiem. Dojście do dworca, czekanie na pociąg do Skwierzyny, a potem leśną drogą pełną komarów na plażę – trwało to zbyt długo. Ale i takie warianty też były pewnego rodzaju atrakcją. Imię „Te śliwki, morele”, może abstrakcyjne, ale tak nazywałem z moim kolegą pewną piękność z pięknym, czarnym, długim do pasa warkoczem. Były to pierwsze lata podstawówki, może trzecia klasa.

Co roku wyjeżdżałem na wakacje do Międzyrzecza Wlkp. Tam też co roku przyjeżdżał spod Lwówka Śląskiego (Zaręba Górna) mój bardzo ulubiony kolega - Wojtek. Był ode mnie o rok starszy. Przyjeżdżał do swoich dziadków Cywków. Jak naprawdę pisało się to nazwisko, nigdy nie wiedziałem, może Cyfko. Sam Wojtek miał nazwisko Pawłowski. Zawsze zgrywał się i mówił - „Pawłowski ma na dupie włoski”. A marzył być kapitanem statku morskiego i pływać po świecie.

Co robi, nie wiem. Często chodziliśmy na miasto. Ja uwielbiałem zamek, on skrzyżowanie główne miasta, czyli to przy rynku. Raz wpadliśmy na zamek. Wtedy była tylko część murów, a przy wejściu na prawo mały murek, na którym leżało kilka szczęk ludzkich. Wojtek brał w rękę i oglądał. Ja się brzydziłem dotykać. Naokoło zamku wiodła ścieżka, ale tak stroma, śliska i zarośnięta, że baliśmy się przechodzić naokoło. Tym bardziej że w dole rzeka na wodzie sprawiała wrażenie, że było to głębokie bagno. Czy topiel? Do dzisiaj nie wiem czy było tam tak głęboko, czy tylko po kostki.

Nie wiem też, co Wojtko kręciło opieranie się o białoczerwoną balustradę na głównym skrzyżowaniu i przyglądanie się przejeżdżającym samochodom. Mógł tak stać i godzinę, co mnie bardzo nudziło. Od tego skrzyżowania szło się w stronę dworca, a po lewej był placik z ... teraz nazwano by to grammi hazardowymi.

Był jednoręki bandyta, czyli powieszona za wysoko skrzynka z ciężko obracającą się galką. Należało kręcić ją złapać spadającą kulkę. I tylko złotówkę to kosztowało, a jak dla nas małych - dużo. Był też „czołg” pchany w górę, ale za ciężki dla małych rączek. Ale fajnie było popatrzeć na zmagania starszyny Międzyrzecza posmarowanej brylantynką i zaczesaną do tyłu. Teraz z braku tej ostatniej, robi się to białkiem kurzym. Innych atrakcji z tego miejsca nie pamiętam, ale było tam więcej. Możliwe że gabinet luster, czyli beczka śmiechu.

Pewnego razu wracając z takiego „hepeningu”, czyli oglądania przejeżdżających samochodów, zatrzymaliśmy się przy kiosku z gazetami. Nasz wzrok przykuła siedząca w nim rówieśniczka z czarnym warkoczem. Nie wiem, jakimi siłami wzbudziła w nas obu naraz szczeniacką namiętność. Po prostu naraz zakochaliśmy się, nie wiem czy w niej, czy w warkoczu. Tak się przypatrywaliśmy jej, że poczuła się chyba zmieszana, ale nie wstrząśnięta. A może była dumna. Przerwała to wszystko inna nasza rówieśniczka, która podeszła do okienka i powiedziała:

- A może jak skończysz, byśmy potem poszli na te, no wiesz, śliwki - morele. I w ten sposób ochrzcila naszą tajemniczą koleżankę. Przechodziliśmy jeszcze wiele razy, ale już sprzedawczyni nie zastępowała. Chociaż parę razy widzieliśmy ją na osiedlu Zamkowym, jak przychodziła do koleżanek od Sudołów.

Ulubionym moim i Wojtką zajęciem był bieg pod remizę. A odbywał się on, gdy zawyła syrena na wieży strażackiej. Byliśmy ciekawi, gdzie pojedzie wóz strażacki, gdzie jest pożar. No, niestety, strażacy nie dali nam nigdy szansy. Zawsze było już po jabłkach. Ale raz złapaliśmy strażaków na gorącym uczynku. Bowiem często staliśmy na kamiennym moście oglądając rybki, które były, ale nie chciały się nabrać na nasze kulki z chleba nadziane na haczyki i spuszczone na żyłce ukradzonej z wujka zapasów. I raz wtedy zawyło. I tak widzieliśmy dzielnych strażaków. Zresztą często wrota do remizy były otwarte, a wóz przed nimi na podjeździe był myty.

U Cywków było wiele tajemnic. Przede wszystkim szopa z oknem żywcem wziętym ze średniowiecznego Rzymu. Była to typowa drewniana żaluzja, spod której wydobywały się niesamowite jęki. Dopiero jak po paru tygodniach zobaczyłem na wybiegu osła, zrozumiałem, co to tak okropnie ryczało. I zawsze mnie zastanawiało, po co sąsiadowi osioł. Inną ciekawostką, nie w każdym domu na osiedlu, był czynny parę godzin na dzień

kołchoźnik. Zresztą na słupach telefonicznych widać było niżej wkręcone dwa, chyba mniejsze od telefonicznych, izolatory na przewody. Dla niewtajemniczonych, był to głośnik z pokrętłem, a raczej przełącznikiem z boku na skokową regulację siły głosu.

Pewnego razu Wojtek musiał wyjechać. Odprowadziłem go z panią Cywkową na dworzec kolejowy. Pociągi były w tych czasach podstawą podróży. Wracając, a było już pod wieczór, pani Cywkowa kupiła kwiaty i poszła ze mną na grób męża. Poprosiła, abym przyniósł w stoiku wody. Pompa była daleko, a ja się bardzo bałem cmentarzy. Ale przemożem się, żeby nie wyjść na tchórza.

Męską, że tak nazwę po czerniakowsku, moim drugim środowisku, ferajnę, stanowili wspomniany Wojtek Pawłowski od Cywków, Rysiek Doczekała, Rysiek Brukszta, Jasiek Brukszta, Tadek Kowalski, Leszek Czerwiński, Zdunowie. Dodatkowo zaprzyjaźniłem się z najmłodszym z Jońców. Chyba Januszek miał na imię. Wkrótce zmarł. Spotykaliśmy się na szpie graniczącej z działkami. I tam sporo rozmawialiśmy. Właśnie podczas tych rozmów wspominał, że nie może się bawić i przemęczać z powodu chyba wady serca. Nie wstydziłem się też dziewczynek. Dwie od Sudołów i dwie (coś mi chodzi nazwisko Staroscy) mieszkające między panią Pawluczykową a Doczekalami. Pamiętam je z dużych kokardek na warkoczykach i wymyślnych sukienek - fartuszków.

Bawiłem się z nimi, ale związany z nimi motyw gęsi czy psów latających po ich podwórku, których to zwierząt się bałem, błądzi mi w umyśle do dzisiaj. U pani Pawluczykowej często zbierałem z babcią maliny, których miała sporo przy płocie graniczącym z torami kolejowymi. Córka Niusia wyemigrowała do Warszawy, mąż zmarł. Nie wiedziała, co z tymi malinami robić.

„Zagrodę” Jońców zawsze kojarzyłem z filmami kowbojskimi. Nie pamiętam, czy tam mieli konia, ale hałas zabaw braci, a było ich sporo, powodował, że tętniło tam życie łącznie z westernu. Byli ode mnie starsi, więc nie kolegowaliśmy się. Zresztą ich podwórko tak było obudowane szopami, że nawet z mojego stanowiska na jednej z ich szop, nie wiedziałem, co się tam tak naprawdę dzieje. A działa się, oj działa, a ja umierałem z ciekawości.

Ciekawe, że w 2011 roku, jak byłem na pogrzebie wujka na nowym cmentarzu, bo stary był dla mnie przy drodze do dworca kolejowego, ale ponoć go zlikwidowali(?), pewna pani spytała mnie, czy ja to pan Jońca. Wy tłumaczyłem, że jestem na pogrzebie wujka, czyli nie. Potem inna osoba pokazała mi pana Jońcę, ale już nie miałem czasu podejść i porozmawiać, gdyż musiałem jechać na stypę. Dowiedziałem się także, że niedawno zmarł Tadek.

Przeważnie terenem naszych zabaw była łączka przed Bruksztami. Zarośnięta pięknie ostrzyżoną koniczyną, a to przez pasące się tam pojedyncze sztuki rogacizny typu koza, owca, a nawet czasem pasła się krowa. Zresztą często wpadaliśmy w krowie talerze. Płot do pani Rosolakowej stanowił świetną poprzeczkę do skoków o tyczce. Tyczką były kawałki chojaków niewiele dłuższe od skoczków. Szczerze, ja się bałem, ale autochtoni byli w tym świetnie wyszkoleni. Zresztą wszyscy byli wysportowani. Szczególnie Rysiek Doczekała. Najszybciej biegał, skakał o tyczce, grał na akordeonie i znał dobrze matematykę, jak na ten wiek. Skakaliśmy też w dal i wzwyz. Czasem graliśmy w piłkę, chociaż ta była wtedy rzadkością. Nie pamiętam, kto ją miał. Wiem, że ja miałem rowerek Bobo, kupiony na urodziny. Bruksztowie mieli też bardzo wygodne do siedzenia wysokie schody wejściowe do domu. Prawie jak na placu Hiszpańskim. Nie wiem dlaczego, ale jak byłem w Rzymie, owe schody skojarzyły mi się właśnie z Bruksztami. Mogą być z tych schodków dumni. Zawsze miałem bujną wyobraźnię w szukaniu podobieństw. Teraz nazywają to „hakami” na zapamiętywanie.

Tam lubiliśmy przysiadawać. Wtedy była moda na chleb z masłem posypany cukrem. Ja nie cierpiałem takiej kompozycji, ale koledzy systematycznie raczyli się tą namiastką dobrego żarcia. Z Bruksztami mieszkała ciocia Ryśka i Jaśka, pani Gienia. Mimo jej niezbyt lubianej przeze mnie roli robienia mi zastrzyków, bardzo ją lubiłem. Więc mimo strachu odśtaniałem pośladki, może ze

strachem, ale i wstydem przed okazaniem tego strachu. Na osiedlu Zamkowym jezdnią była zbudowana z nierównej kostki granitowej – chyba granit strzegomski. Tak samo z ciosów granitowych krawężniki. Chodników nie było, tylko glina z piaskiem i kawałkami cegieł. Takie same chodniczki – alejki były, o dziwo, w Parku Łazienkowskim w Warszawie. Dziwiło mnie tylko, dlaczego w tych chodnikach było tak dużo tłuczonego szkła z szyb. Dopiero później dotarło do mnie, że to w wyniku zniszczeń wojennych. Jazda po tym rowerkiem powodowała wiele cierpień. Albo po błocie, albo po tarce. Po Bobo przesiadłem się na wujka „Sporta” - świetne rowery mimo braku przerzutki.

Do szczególnych punktów należały sklepy. I tak przed kinem Świt idąc z osiedla Zamkowego, był warzywniak, gdzie na kawałki sprzedawano ... ananasy. W Warszawie ich wtenczas nie było. Jak przyjemnie po nich swędziały wargi. Ciastka kupowało się w sklepie na schodkach, czyli po przeciwnej stronie kina Świt. Ciekawostką była też wieża ciśnień no i rzeźnia obok niej, gdyż dochodziły stamtąd wrzaski zwierząt, co mroziło we mnie krew w żyłach. Piekarnia była tuż, tuż, na rogu.

Były częste wycieczki na grzyby czy jagody, organizowane przez zakłady pracy. Pamiętam taką z mleczarni na maliny. Samochód ciężarowy, chyba „lublin” lub podobny z odkrytą naczepą i siekające nas w twarz gałęzie lasu za jeziorem Głębokim. Oprócz malin były też zebrane borówki, żurawiny i kurki, a nawet poziomki. Podziwiałem ludzi za taką wprawę w zbieractwie. Że też nikt nie pobił. Ale najbardziej wstrząsającą opowieścią było znalezienie na bagnie zwłok niemieckiego żołnierza siedzącego pod drzewem z karabinem i w hełmie.

Po takiej eskapadzie zaczynał się w domu czas na przetwory. W duchówce na drutach suszyły się stopy grzybów. Zapach octu i goździków. Małe grzybki marynowało się, olszówki, niestety, też. Ponoć od pewnego czasu są uznawane za trujące. Rydz od razu szedł na patelnię. Masło wtedy było dobre, obecnie trzeba klarować. Maliny posypane cukrem puszczały sok, a borówki i jagody gotowały się w słoikach, na które później naciągano się umoczony we wrzącej wodzie celofan. Zresztą soki w butelkach też zabezpieczano celofanem. Nakrętek wtedy nie było, a gumki do weków były w sklepach rzadkością. Podczas spożycia najlepiej smakował scukrzony wierzch konfitury. Zapachy nie z tej ziemi. Z innych zapachów to zapach palonej sosny z kominów lub czasem nawet dochodził z lokomotyw na dworcu kolejowym. Był też zapach jeziora czy różnych rodzajów lasów. Dopiero teraz człowiek to sobie uzmysławia. Międzyrzecz chyba miał parowozownię?

Pierwszą komunię też miałem w 1961 lub 1962 roku w Międzyrzeczu razem z siostrą i z dwoma dziewczynami z Libelta. Do komunii, w czasie wakacji, przygotowywał nas ks. Goryński z kościoła przy poczcie. Do dzisiaj mam jego obrazek z mszy prymicyjnej. Młody, początkujący grubasek i chyba miał trójkątną bliznę na twarzy.

Komunia ta jak i skrócona na czas wakacji nauka religii były specjalnie dla nas, czyli paru osób i z powodów politycznych. Mieliśmy więc to z paroletnim opóźnieniem. Jak ktoś myśli, że dostałem zegarek czy rowerek, to jest w błędzie. Dostałem piękny, czarny modlitewnik z pięknym różańcem z gagatu. Dziewczynki dostawały to w kolorze białym. Ale białe paciorki chyba były już z plastyku lub kazeiny. Gagat został, ale srebrne druciki spinające koraliki zamieniły się w miedziane.

Do damskiej elity należały: Halina Doczekała, Iwona (?) Hetmańska, Janeczka Doczekała, moja siostra i jeszcze ze dwie dziewczyny, w tym jedna z Libelta. Nie pamiętam, czy starsza od Sudołów też. Raz do Sudołów przywieziono stos desek i razem się bawiliśmy na tych deskach. Przez krótki czas towarzyszyła nam tajemnicza dziewczyna z rogu, chyba Małgosia lub Elżbieta miała na imię. Pamiętam tylko, że chodziła o kuli. Tajemniczy to był dom, przynajmniej dla nas, bardzo młodych. Inny od innych - arystokratyczny. (cdn.)

Janusz Rutkowski – Lubuszanin 2013

Gimnazjum Nr 1 w Międzyrzeczu jest szkołą sukcesu. Ma licznych finalistów i laureatów różnych przedmiotów, działa też grupa wolontariuszy, których opiekunem jest Janusz Rutkowski. Spotkałam się z nimi 7 kwietnia.

- **Panie Januszu, jak się panu pracuje z młodzieżą gimnazjalną?**

- Bardzo dobrze. Gimnazjum to wyzwanie, bo to zupełnie inna rzeczywistość, inna taktyka, inne problemy. I to często bardzo ważne problemy na tym etapie życia, np. miłosne. Młodzież jest szczerą, bezpośrednią, rozumiemy się doskonale. Nie chcę pracować w innej szkole.

Ula Kostrzewa – p. Januszowi wszyscy ufamy i bardzo go lubimy.

- **Uczy pan katechety. Jak narodził się pomysł założenia Szkolnego Koła CARITAS?**



- Od dawna pomagaliśmy potrzebującym, ale było to działanie nieformalne. Ulegliśmy namowom i w 2008 roku zalegalizowaliśmy naszą działalność. Wiąże się z tym sporo pracy papierkowej, bo trzeba dokładnie opisać każdą akcję. Ale i otwiera się wiele możliwości – udział w szkoleniach, uczestnictwo w akcjach lokalnych i ogólnopolskich, integracja młodzieży z różnych szkół i środowisk.

- **Jest tu grupa pańskich podopiecznych. Czym jest dla was wolontariat?**

Ula Kostrzewa – wolontariat kształtuje charakter. Czasem trzeba z czegoś zrezygnować, żeby pomagać innym.

Wiktoria Janelt – to pomoc potrzebującym w każdej sytuacji.

Jagoda Katuska – cieszymy się, że sprawiamy komuś radość, a my lubimy pomagać.

Magda Mikołajczak – to produktywny sposób życia, dokonywanie wyborów i ponoszenie odpowiedzialności za wszelkie działania.

Natalia Kudlińska – czujemy się ważni, bo możemy komuś pomóc.

Paulina Nowak – to odskocznia od codziennego życia, no i możemy poznać wielu ludzi.

Igor Machajewski – to satysfakcja z pomocy innym.

- **Kto może liczyć na pomoc wolontariuszy z Gimnazjum Nr 1?**



Magda – jest to często pomoc bardzo personalna. Mamy z tymi osobami bliski kontakt, znamy ich potrzeby i problemy.

Ula – ale pomagamy też w organizowaniu koncertów, zabaw czy festynów. Zawsze mogą na nas liczyć dzieci na szpitalnym

oddziale, TPG, Szansa, DPS, Stowarzyszenie św. Jana Chrzciciela.

Igor – na naszą pomoc mogą zawsze liczyć osoby niepełnosprawne, bezdomne i chore.

- **Panie Januszu, a kto panu pomaga w tej pracy dla innych?**

- Od lat bardzo pomaga mi **życzliwość dyrekcji szkoły**. Dzięki temu możemy się rozwijać i popularyzować swoją działalność. Organizujemy w szkole kiermasze świąteczne, zbiórki nakrętek i starych telefonów, Szlachetną Paczkę i WOŚP. **Ula Kostrzewa** wymyśliła akcję „Misie dla Kasisi” dla misji prowadzonej przez misjonarki w afrykańskiej Zambii. Uszyliśmy 55 misiów, ale nie wiemy, czy dotarły do Afryki. Napracowaliśmy się solidnie, opłaciliśmy paczki, ale nie mamy żadnego potwierdzenia odbioru. No cóż, nasza praca jest bezinteresowna i nigdy się nie zrażamy.



Bardzo pomaga mi p. Ania Zięba – pedagog szkolny, która nie tylko jest inicjatorką wielu akcji, lecz również przygotowuje i prowadzi zajęcia propagujące wiedzę i umiejętności psychologiczne, a także wyręcza mnie w pracy papierkowej, bo mi jakoś z komputerem nie po drodze.

Ścisłe współpracujemy też z **ks. proboszczem Januszem Bremborem** z Parafii św. Wojciecha. To właśnie ks. proboszcz często sugeruje, gdzie jest trudna sytuacja i czy możemy pomóc. Działamy razem i razem pomagamy. Współpracujemy też z ks. dziekanem Markiem Walczakiem.

- **Czy po skończeniu gimnazjum idea zaszczerpiona przez p. Janusza będzie towarzyszyła wam w dalszym życiu?**

Jagoda – z tego się nie wyrasta.

Magda – to już podziało na nasze sumienia i nie da się o konieczności pomagania innym zapomnieć.

Ula – pomagać będę na pewno, ale będzie mniej czasu. Przyjeżdżają przecież do nas studenci, wychowankowie p. Janusza, którzy mimo wielu zajęć, też czynią dobro w swoich nowych środowiskach.

- **Jakie wyzwania przed wami w najbliższym czasie?**

- Najpierw podsumujemy działalność przedświąteczną. W NETTO udało nam się zebrać prawie 185 kilogramów bardzo różnej żywności, która trafiła do 75 osób – do stołówek, dla bezdomnych, do dzieci w szpitalu i do 3 rodzin wielodzietnych. Wzięliśmy udział w Pikniku Wojciechowym, a od września w pierwszy piątek miesiąca przynosimy do kościoła żywność, którą potem obdarowujemy potrzebujących. Planujemy w Rokitnie Dzień Dziecka ze szkolną maszyną do robienia waty cukrowej, która na pewno będzie wszystkim smakowała. No a w czerwcu chcę wyjechać z całą grupą na odpoczynek, na który wszyscy sobie zasłużyliśmy.

Tylko przyklasnąć, pogratulować i życzyć chęci do dalszej pracy dla innych.

Izabela Stopyra
zdj. Magda Mikołajczak

Pierwszy w „Orlętach”

Rozmowa z Mieczysławem Kurysiem, znanym w środowisku europejskim trenerem zapasników, radnym powiatowym, Honorowym Obywatelem Powiatu Międzyrzeckiego, amatorem narciarstwa i pasjonatem podróżowania!

- Początek roku był dla Ciebie bardzo pomyślny. Pewnie następna część roku również będzie udana. Jakie czekają Cię wyzwania?

- Każdy rok zaczynam niezwykle, w otoczeniu moich najbliższych, ponieważ 1 stycznia obchodzę urodziny i imieniny. Jest to dla mnie więc szczególnie dzień.

Pierwsze miesiące tego roku były dla mnie pomyślne i zaskakujące. Podobnie jak w latach poprzednich, w kilku turniejach startowali moi podopieczni, zapasnicy z klubu „Orlęta”. Spodziewałem się sukcesów i zawodnicy nie zawiedli, zdobyli sporo medali w Rosji i na turniejach krajowych. Natomiast zupełną niespodzianką było wyróżnienie mnie tytułem HONOROWY OBYWATEL POWIATU MIĘDZYRZECKIEGO. To była inicjatywa klubu radnych powiatowych „SKWIERZYNA 2000”, którzy skierowali odpowiedni wniosek do KAPITUŁY WYRÓŻNIEŃ. Jest to dla mnie bardzo cenne wyróżnienie i zobowiązujące do dalszej aktywności. W tym roku czekają mnie liczne i ważne dla trzcielskich zapasów wydarzenia. W zakresie mojej działalności społecznej będzie to również rok odpowiedzialnych decyzji i przedsięwzięć. Rok 2014 jest rokiem wyborów samorządowych. Kończę obecną kadencję radnego powiatu i będę ubiegał się o mandat na następne 4 lata. Mam nadzieję, że moi wyborcy ponownie obdarzą mnie swoim zaufaniem. W tej kadencji wiele zadań udało się zrealizować, chociażby: przekazanie gminie Trzciel budynku po byłej szkole rolniczej, oddłużenie międzyrzeckiego szpitala, reaktywowanie projektu wspólnego finansowania przez powiat i gminy – budowy chodników. W nowej kadencji priorytetem będzie budowa dróg z programu tzw. „schetynówek”. Ale o tych projektach oraz programach szerzej porozmawiamy może przy innej okazji. W tej chwili ważna dla mnie jest organizacja Międzynarodowych Mistrzostw Województwa Lubuskiego w Zapasach, które odbędą się 22 czerwca w Brójcach.

- Który to już raz klub „Orlęta” organizuje takie mistrzostwa?

- To już 7. raz. Z każdym rokiem wzrasta ich ranga i coraz więcej uczestniczy w nich zawodników z kraju i zagranicy. W tegorocznych mistrzostwach wezmą udział aż trzy kluby z Norwegii. Będą także zapasnicy z Niemiec, Danii, Białorusi i z Rosji. Być może przyjadą również zawodnicy z dalekiej Estonii, z którymi „Orlęta” nawiązały kontakty podczas turnieju w Norwegii, w listopadzie 2013r.

- Jak się do tych mistrzostw przygotowujesz?

- Przygotowania zaczęły się z początkiem roku i są daleko zaawansowane. Są już potwierdzone udziały ekip zagranicznych, są zarezerwowane noclegi i wyżywienie. Ciągłe jeszcze szukam sponsorów, bo impreza jest ciekawa i widowiskowa, ale niestety bardzo kosztowna. Może czytelnicy z dużymi możliwościami finansowymi zechcieliby wspomóc te zapasnicze zawody? Byłaby to olbrzymia pomoc dla organizatorów, a równocześnie byłaby to zasługa „Powiatowej”, która od lat promuje trzcielskie zapasy. Dziękuję za to serdecznie.

- Czy obawiasz się jakichś trudności?

- Trudności zawsze jakieś są, ale najczęściej mają one



charakter finansowy. Inne również się trafiają, są one jednak rozwiązywane na bieżąco i nie mają większego znaczenia dla przebiegu mistrzostw. Zresztą doświadczenia zdobyte podczas organizacji poprzednich zapasniczych imprez są bezcenne w skomplikowanych lub dyskusyjnych sytuacjach. Przydają się. Dla mnie największą trudnością jest brak czasu.

- Właśnie. Jak łączysz czasowo swoje rozliczne obowiązki?

- Po prostu często pracuję po 16 godzin dziennie. Mam z zawodnikami treningi i wyjazdy na turnieje, a są one szczególnie liczne w okresie wiosenno – letnim. Prowadzę działalność gospodarczą i realizuję zamówienia związane z transportem osób, a zajmuje mi to sporo czasu. Jakoś sobie radzę, kondycja sportowca bardzo się przydaje.

- Na czyją pomoc przy organizacji Międzynarodowych Mistrzostw Województwa Lubuskiego w Zapasach możesz liczyć?

- Zawody są objęte patronatem starosty i to właśnie Powiat Międzyrzecz największej udziela pomocy. Starosta Grzegorz Gabryelski uważa, że jest to dobra forma promocji naszego powiatu. I słusznie. Poza tym od szeregu lat pomagają nas – Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz, Nadleśnictwo Trzciel, Urząd Marszałkowski, firma „Ankom” Tomasza Kowalczyka i inne instytucje.

- Nasuwa się następne pytanie. A gmina Trzciel?

- W ostatnich latach, z przykrością muszę stwierdzić, jest to pomoc symboliczna. Te zawody są przecież także, a nawet przede wszystkim, promocją gminy Trzciel. Dzięki również zapasom jest nasze miasto znane w kraju i na świecie. Dlaczego więc zainteresowanie gminnych władz tymi mistrzostwami jest minimalne?

- Jest to dobre pytanie, ale powinno być skierowane pod inny adres. A propos promocji, czy masz odznaczenie – „Za Zasługi dla Miasta i Gminy Trzciel”?

- Nie mam.

Dziękuję za rozmowę i życzę Ci udanych pod względem organizacyjnym oraz sportowym mistrzostw. Życzę także sukcesów w innych planowanych przedsięwzięciach. Myślę, że znajdziesz bogatych sponsorów i wspaniałych ludzi, którzy będą Ci wspierać w Twojej działalności.

Dziękuję. Sądzę, że mogę liczyć na pomoc wielu mieszkańców gminy Trzciel i całego powiatu międzyrzeckiego. Na pewno nie zawiodą mnie „Trzcielscy Seniorzy”, z którymi od dawna zwiedzam Polskę. Myślę, że również moi wyborcy będą mnie wspierać i pomogą mi zrealizować moje zamierzenia w pracy samorządowej.



Rozmawiała Jadwiga Szylar

Co nieco z historii Trzciela

Za rok minie 70 lat od zakończenia II wojny światowej i tyle lat również minie od daty powrotu Trzciela do Polski. Przez ten okres miasto dorobiło się ciekawej historii. Niby nic nadzwyczajnego w nim się nie stało, a jednak pozornie zwykłe życie jej mieszkańców stworzyło historię godną utrwalenia i zapisania jej „ku pamięci” przyszłych pokoleń.

Dla nas – trzcielanie, jest ona interesująca i wcale niebanalna. Wiele jednak faktów z powojennych dziejów Trzciela zwolna ulega zapomnieniu, odchodzą bowiem ich świadkowie i bezpośredni uczestnicy tamtych zdarzeń. **Któż dzisiaj wspomina pierwszą polską księgarnię w Trzcielu?** Są jeszcze tacy, ale nieliczni, bo dodatkowo księgarnia współcześnie staje się powoli reliktem przeszłości, przybytkiem archaicznym, czymś niemodnym. A kiedyś, w pierwszych powojennych latach, księgarnia była ośrodkiem kultury i polskości, miejscem ważnym i dodającym rangi miejscowości. Nie wszędzie bowiem księgarnie były. Trzciel miał szczęście, że trafił do niego **Czesław Szulcik**, nauczyciel i bibliofil. Przyjechał do Trzciela z Wileńszczyzny już w sierpniu 1945 roku i od września rozpoczął pracę pedagogiczną. Z Nowej Wilejki, ostatniego miejsca pracy nauczycielskiej na Kresach, przywiózł bogaty księgozbiór. Były to książki ze zbiorów własnych Czesława Szulcika oraz z księgozbioru jego kolegi, inspektora szkolnego, który został aresztowany przez władze sowieckie. Ten zasobny księgozbiór stał się podstawą utworzonej przez p.Czesława i jego kuzyna – Franciszka Waberskiego, księgarni i wypożyczalni. Pierwszych w Trzcielu. Pamięta je Ludmiła Kłosowska, wspomina w Warszawie Antonina Czebatul – Leżeńska, opowiada o nich grupa osób, które jako dzieci korzystały z dobrodziejstwa tego niezwykłego „sklepu”, sklepu z książkami. A mieścił się on przy głównej ulicy miasta, czyli Poznańskiej, w miejscu, gdzie obecnie jest sklep odzieżowy „U Krysi”. W księgarni i wypożyczalni pracowały – Jadwiga, córka organisty o nazwisku Poczekaj oraz córka Pawlika, tego który miał na ulicy Świerczewskiego warsztat naprawy rowerów. Całością zarządzała Jadwiga Szulcik, żona Czesława. Niestety, historia tej księgarni i wypożyczalni była krótka, trwała niespełna dwa lata. W połowie roku 1947 Czesław Szulcik został



przeniesiony do Brójec na stanowisko kierownika szkoły podstawowej. Książki przekazał do tworzącej się wówczas w Trzcielu biblioteki, spora część księgozbioru została na stałe w mieście, w którym ofiarodawca rozpoczął swoją powojenną pracę w oświacie. Od 1947 do 1959 roku jest martwy okres w dziejach dotyczących księgarni.

Zapewne książki były sprzedawane w różnych sklepach, kioskach, straganach. Ale księgarni z prawdziwego zdarzenia nie było, przynajmniej nic na ten temat nie jest mi wiadome. **W lipcu 1959 r.** otwarto uroczyście nową księgarnię w miejscu dzisiejszej kwiaciarni pp. Byczkowskich. I była tam 29 lat, a wraz z nią **Irena Szarletta** – niestrudzona propagatorka książek dla dzieci i dla dorosłych, dla koneserów i młodzieży uczącej się. Ile w trzcielskich domach znajduje się jeszcze książek z tamtych czasów? Pewnie niemało, bo starsze pokolenia z sentymentem wspominają tamte dawne czytelnice czasy i nie chcą się z książkami rozstawać. Ta księgarnia miała małą powierzchnię, ale asortyment książek był duży i wybór niemały. Nie brakowało w niej nowości wydawniczych, bestsellerów, słowników, albumów ... Irena Szarletta lubiła swoją niezwykłą pracę i znała się na niej jak mało kto. Wśród książek spędziła ponad 32 lata, zakończyła pracę w 1991 roku. I w tym samym roku przestała istnieć w Trzcielu księgarnia, prawdziwy sklep z książkami. Ostatnie lata istnienia księgarni były już jej agonią. Wprawdzie dostała nowe, przestronne pomieszczenie, ale długo tam nie istniała. Był jeszcze krótki epizod z jej umieszczeniem w miejscu, gdzie obecnie jest sklep motoryzacyjny. Dzisiaj na budynku dawnej „Asi” pozostał tylko dumny napis „Księgarnia”. Jest tam trochę książek, ale nie ma żadnego wyboru.

Era kupowanej książki w Trzcielu właściwie skończyła się w 1991 roku. W wielu miastach, w miejscach historycznych są umieszczone tablice pamiątkowe. Tak zaznacza się historię, tę zwykłą a jednak niezwykłą- także. Może w Trzcielu również taką akcję rozpocząć? Tym bardziej, że początki już poczyniono- jest pamiątkowy kamień w rynku i tablica na magistracie. Zostało jeszcze sporo miejsc, które zasługują na takie uhonorowanie.

Jadwiga Szylar



Maj w historii i teraźniejszości

"Ciepły kwiecień, mokry maj - będzie zboże jako gaj"...

Maj jest piątym miesiącem roku. Ma 31 dni. Jest to wiosenny miesiąc na półkuli północnej, a na południowej - jesienny. W maju dzień w Polsce wydłuża się do blisko 16,5 godzin. Nazwa miesiąca pochodzi od łacińskiej nazwy Maius. Miesiąc ten ma nazwę bogini Mai, matki boga Merkurego. Została ona zapożyczona przez większość języków europejskich. W języku polskim określenie "maić" oznacza tyle samo, co stroić. Staropolska nazwa maja brzmiała trawień.

Słowo „maj” stanowi także określenie młodej ziemi, która w całej swej krasie występuje w tym miesiącu. Według starej legendy właśnie w maju Bóg Ojciec stworzył świat. Zazwyczaj maj jest pięknym i prawdziwie wiosennym miesiącem. Jest dość ciepły, choć noce i poranki bywają jeszcze chłodne. Nierzadko zdarzają się nawet przymrozki. Słońce ogrzewa już coraz głębsze warstwy ziemi i budzi do życia owady. Maj to miesiąc, w którym przyroda jest najpiękniejsza. Zakwitają konwalie, piwonie, czerwone maki, niezapominajki, jaśmin i inne

cudne w swych kolorach i zapachach rośliny i kwiaty. Także łąki zmieniają swoje kolory. Zakwitający mniszek daje naszym łąkom kolor różowy, a kwitnące jaskry zamieniają je w

piękną żółć. Oprócz tych łąkowych barw zielenią się oziminy, żółci się rzepak i wschodzą buraki. W zbożach kwitnie rumianek i kwiaty popyjowu.

Nasze lasy też w tym czasie nabierają ciepłych kolorów, gdyż kwitną borówkami czarnymi i borówką brusznicą. Na polanach leśnych widać kwitnące na białą krzewy malin. Naszą duszę dodatkowo rozweselają latające kolorowe motyle i bzykające wieczorami chrabąszcze.

Majowa przyroda ukazująca się w najpiękniejszych barwach, zapachach i kolorach budzi w nas najlepsze uczucia. **Dlatego właśnie maj nazywany jest często miesiącem miłości.** Pamiętajmy jednak, że między 12 a 15 maja panują najchłodniejsze dni wiosenne, gdyż wtedy właśnie są trzej ogrodnicy i zimna Zośka.

W historii naszego kraju w tym pięknym miesiącu było jednak wiele wydarzeń, których ważność i przebieg przyćmiewały piękno rozkwitającej przyrody.

3 maja 1791 roku została uchwalona konstytucja. Była to ustawa regulująca ustrój prawny Rzeczypospolitej Obojga

Narodów. Stała się pierwszą w Europie, a drugą na świecie nowoczesną, spisaną konstytucją, która zmieniła historię naszego kraju.

W 1926 roku dokonał się Przewrót majowy, czyli zbrojny zamach dokonany przez Józefa Piłsudskiego z powodu pogarszającej się w Polsce sytuacji polityczno- gospodarczej i kryzysów gabinetowych. Po tych wydarzeniach Piłsudski został wybrany prezydentem RP, ale funkcji nie przyjął i rekomendował na to stanowisko Ignacego Mościckiego.

Wreszcie maj to także czas pochodów pierwszomajowych, które były manifestacjami organizowanymi w wielu krajach dla uczczenia międzynarodowego święta klasy robotniczej zwanego Świętem Pracy. **Od tamtych czasów minęły wieki i lata.** Konstytucji 3 Maja z 1791 roku przecież nikt z żywych nie pamięta, pewnie i Przewrót majowy znany jest już tylko z podręczników. Pochody



pierwszomajowe wielu wspomina. Dla jednych uczestnictwo w nich było tylko nakazem, dla innych frajdą. Wspominam czasem te spotkania pod szkołą, wspólny marsz przez miasto, a potem wspaniałe na miarę tamtych dawnych lat rozrywki. Było, minęło. Współczesny maj to matury i długi weekend.

Pamiętajmy chociaż o paru majowych świętach - o Dniu Słońca, Dniu bez Komputera i Dniu Chorych na Astmę i Alergię (2.05), o Dniu Mycia Samochodów - 19.05, warto może uczcić także Dzień bez Przerwy (28.05) i Dzień bez Stanika (30.05). A kiedy już nacieszymy się tymi dwoma świętami, spójrzmy wysoko w górę, aby zobaczyć piękne bociany, bo ostatni dzień miesiąca to właśnie Dzień Bociana.

A tak w ogóle to cieszymy się pięknym majem, podziwiamy cudną przyrodę i żyjemy we wzajemnej miłości.

Mariola Solecka

HURA! HURA! HURA!

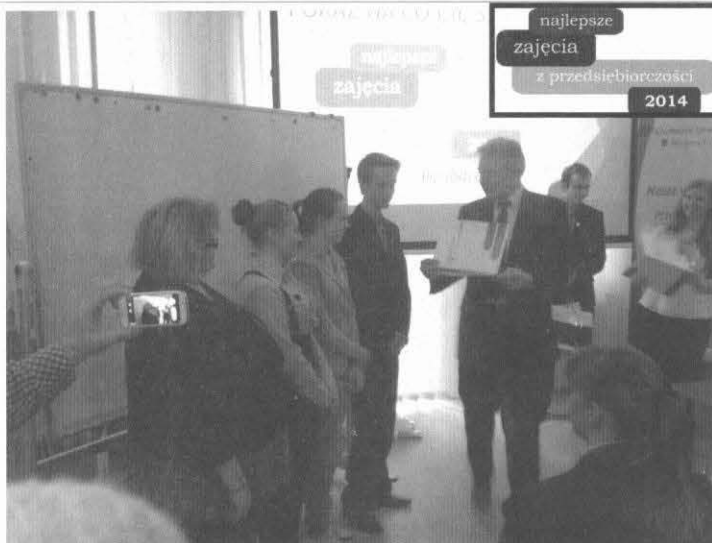
Pojechaliśmy do Wrocławia na Finał Regionalny i zwyciężyliśmy. Pokonaliśmy 9 drużyn z Liceów Ogólnokształcących i Techników Ekonomicznych w Okręgu Wrocławskim. Konkurencja była wysoka a zadania trudne.

To już odczuliśmy na etapie szkolnym.

Umiejętność praktycznego wykorzystywania wcześniej zdobytej wiedzy to nie wszystko. Musieliśmy wykazać się także (a może przede wszystkim?) dobrą współpracą, kreatywnością i nieszablonowym podejściem do przygotowanych przez nas zadań – rozwiązań konkretnych sytuacji z życia, case study, przybliżających realia biznesowe. Ale tego uczy nas od września pani profesor Maria Michalska- Majerska. Ze świetnym skutkiem, jak widać.

Opracowaliśmy rozwiązania problemów firmy CELMA na etapie szkolnym i pizzportal.pl na etapie regionalnym. **Kapituła**, w skład której wchodziła profesorowie ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego i praktycy świata biznesu, doceniła naszą pracę najwyżej ze wszystkich. **Zajęliśmy pierwsze miejsce.** Jako zwycięzcy regionalnego finału, 26 kwietnia 2014r. pojedziemy do Łodzi na finał ogólnopolski.

Najlepsze Zajęcia z



Przedsiębiorczości to ogólnopolski konkurs organizowany pod egidą Studenckiego Forum Business Centre Club. Partnerem strategicznym jest Politechnika Łódzka. Mecenas ogólnopolski mają firmy: CELMA, pizza portal.pl, kuznaskrzydel.pl. Partnerzy ogólnopolscy to: CDPROJEKT, DELIA COSMETISC, SYLMIET. Patronat honorowy objęło Ministerstwo Edukacji Narodowej, Ministerstwo Gospodarki i Biznes Centre Club, Łoża Łódzka, patron medialny to TVP.pl,

Małgorzata Drzymala,
Barbara Kaniuk, Kamil Rutnicki
z klasy I e TE w Międzyrzeczu

ROZPOCZECIE SEZONU MOTOCYKLOWEGO 2014

Wiosna w pełni, dni coraz cieplejsze i jednośladów coraz więcej widać na drogach. Przed rozpoczęciem sezonu pamiętajmy o dokonaniu standardowych czynności serwisowych naszego motocykla.

Pierwszą czynnością, jaką powinniśmy zrobić, to zadbać o odpowiedni stan filtru oleju, filtra powietrza oraz poziomu stanu oleju w silniku. Jeżeli po zakończeniu sezonu nie wymieniliśmy oleju wraz z filtrem na nowy, to najwyższy czas o tym pomyśleć.

Drugą czynnością powinno być sprawdzenie stanu technicznego układu napędowego - czy nie jest za bardzo wyeksploatowany i czy łańcuch jest odpowiednio nasmarowany. Kolejnym krokiem jest sprawdzenie stanu płynów,

przewodów hamulcowych i klocków hamulcowych. Pamiętajmy również o stanie ogumienia i o tym, czy oświetlenie w naszym motocyklu jest w pełni sprawne.

Dzięki takim czynnościom zadamy o nasze i innych bezpieczeństwo na drodze. Pamiętajmy, żeby na pierwszej jeździe w tym sezonie zachować szczególną ostrożność, żeby „objeździć się” po długiej zimowej przerwie. Życzę wszystkim motocyklistom udanego i bezpiecznego sezonu 2014.

Serdecznie zapraszam wszystkich sympatyków na „III rajd motocyklowy na orientację”, który odbędzie się 3 maja o godz. 15:00 spod „klubu” WEST SIDE.



Wojciech Kliman
Członek „klubu” WEST SIDE

START: 3 MAJA 2014 Godz. 15:00
Międzyrzecz, ul.30-go Stycznia 80

III RAJD
MOTOCYKLOWY
NA ORIENTACJĘ

Zaprasza Bractwo Motocyklowe
WEST SIDE



zapewniamy:
* ciekawą trasę * darmowe uczestnictwo
* moc zabawy * niezapomniane wrażenia
* przyjazną atmosferę * imprezę w klubie po rajdzie

szukaj nas również na facebooku

zapraszamy do nas 3 maja już od 11:00
start rajdu godz 15:00
szczegóły: Wojtas tel 888 703 123



Wieści ze starostwa powiatowego

PLEBISCYT LUBUSZANIN ROKU 2013

26 marca podczas sesji Rady Powiatu w Międzyrzeczu laureaci powiatowego etapu plebiscytu Lubuszanin Roku 2013 otrzymali



okolicznościowe dyplomy. Nominowani do finału przez Czytelników "Gazety Lubuskiej" i kapitułę kierowaną przez starostę **Grzegorza Gabryelskiego** to:

- **Anna Ceglowska**, prezes Międzyrzeckiego Stowarzyszenia Diabetyków „Jeż” w Międzyrzeczu,
- **Marta Fertala**, pracownik socjalny z Ośrodka Pomocy Społecznej w Międzyrzeczu,
- **Janusz Rutkowski**, opiekun szkolnego koła Caritas działającego przy Gimnazjum Nr 1 w Międzyrzeczu, który zajął drugie miejsce w regionalnym finale plebiscytu.

Społecznikom gratulacje złożył starosta **Grzegorz Gabryelski**



oraz przewodniczący Rady Powiatu **Lesław Hołownia**.

POWIATOWY FESTIWAL PIOSENKI MŁODZIEŻOWEJ

5 kwietnia w Międzyrzeckim Ośrodku Kultury odbył się Powiatowy Festiwal Piosenki Młodzieżowej. Laureatkami zostały trzy wokalistyki - **Aleksandra Dajworska**, **Ewelina Napierała** i **Iga Dajworska**, które w nagrodę wystąpią 9 maja br. podczas Lubuskiego Młodzieżowego Festiwalu Piosenki Pro Arte 2014 w Sulechowie. Wyróżnienia otrzymały **Wiktoria Wojciechowska**, **Aleksandra Bronowicka** i **Małgorzata Sowa**. Nagrody ufundowane przez Międzyrzecki Ośrodek Kultury i Starostwo Powiatowe wręczył wicestarosta **Remigiusz Lorenz**. Zdjęcia są dostępne na www.mokmiedzyrzecz.pl/galeria/2014

KONKURS LITERACKI

Zapraszamy uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z terenu powiatu do udziału w konkursie literackim.

Celem konkursu jest:

- zachęcenie miłośników pisania do prezentowania własnych umiejętności,
- zachęcanie do świadomego zainteresowania najbliższym otoczeniem,
- budowanie poczucia przynależności do wspólnoty lokalnej,
- wzmocnienie identyfikacji dzieci i młodzieży z dziedzictwem kulturowym miejsca zamieszkania, budowanie więzi lokalnych,
- upowszechnianie wiedzy o dziedzictwie kulturowym społeczności lokalnej,
- popularyzowanie twórczości literackiej dzieci i młodzieży,
- dbanie o czystość języka polskiego,
- rozwijanie wrażliwości i wyobraźni.

Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest dostarczenie na adres Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu jednego wiersza pod tytułem „**Moje ukochane miejsce**”, dotąd niepublikowanego i nienagradzanego w innych konkursach.

- Jeden autor może nadesłać tylko jeden utwór.
- Wiersz należy opatrzyć godłem (pseudonimem). Do pracy należy dołączyć zaklejoną kopertę opatrzoną takim samym godłem, zawierającą dane personalne (imię, nazwisko, wiek, adres e-mail szkoły oraz imię i nazwisko opiekuna ucznia). Praca nie może zawierać żadnej informacji identyfikującej jej autora.

Kryteria oceniania to:

- twórczy charakter utworu,
- poprawność stylistyczna i językowa.

Prace należy składać do **6 czerwca 2014 r.** w sekretariacie Starostwa Powiatowego, ul. Przemysłowa 2, 66 – 300 Międzyrzecz z dopiskiem „**konkurs literacki**”.

Prace zostaną ocenione przez komisję powołaną przez Starostę Międzyrzeckiego. Organizator nie zwraca prac złożonych na konkurs i zastrzega sobie prawo do wykorzystania wierszy np. w celu publikacji.

Laureaci konkursu otrzymają nagrody książkowe ufundowane przez organizatora, a pozostali uczniowie dyplomy uczestnictwa.

O wynikach konkursu i terminie wręczenia nagród organizator poinformuje szkoły drogą e-mailową do **20 czerwca 2014 r.** Informacje będzie można uzyskać również na stronie internetowej www.powiat-miedzyrzecki.pl

TRADYCYJNA I NOWOCZESNA

12 kwietnia 2014 r., w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego odbyła się pod patronatem Starosty Międzyrzeckiego **Grzegorza Gabryelskiego** druga edycja szkolenia pod hasłem „Tradycyjna i nowoczesna”. Organizatorem było stowarzyszenie Amazonek w Międzyrzeczu, Lubuski Ośrodek



foto: Artur Anuszewski



foto: Artur Anuszewski



Doradztwa Rolniczego PZDR Międzyrzecz, Terenowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Międzyrzeczu. Uczestniczki zapoznały się z profilaktyką raka piersi i szyjki macicy. Każda z pań, w ramach profilaktyki, miała możliwość wykonania palmy wielkanocnej. Szkolenie prowadziła **Zofia Plewa** – kierownik Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Międzyrzeczu.

Halina Pilipczuk

Zdrowie w powiatach

Konferencja na temat zabezpieczenia opieki zdrowotnej w powiecie międzyrzeckim

11 kwietnia przedstawiciele Wojewody Lubuskiego Jerzego Ostroucha wzięli udział w spotkaniu z cyklu „Rozmowy o zdrowiu w powiatach”, które odbyło się w sali konferencyjnej starostwa. W spotkaniu wzięli również udział przedstawiciele powiatowych służb sanitarnych, pożarowych, budowlanych, dyrektorzy szpitali działających na terenie powiatu, samorządowcy, radni powiatu oraz dyrektorzy jednostek organizacyjnych powiatu. Omawiano główne problemy zdrowotne mieszkańców i stan infrastruktury opieki zdrowotnej w powiecie. Gości przywitał **Starosta Międzyrzecki Grzegorz Gabryelski**.

Celem spotkania było zintegrowanie i usprawnienie działań jednostek samorządu terytorialnego i służb publicznych w ochronie zdrowia. Ze statystyk wynika, że powiat międzyrzecki w skali województwa zajmuje 8 miejsce pod względem liczby ludności (6% ludności województwa posiada niższą niż w województwie gęstość zaludnienia – 42 osoby na km², w woj., są to 72 osoby). Przedstawiciele wojewody pochwalili powiat za realizację Narodowego Programu Zdrowia, gdyż jako jedyny w województwie w 2012 roku realizował



wszystkie cele operacyjne NPZ, natomiast LO WNFZ poinformował, że w ramach programu profilaktyki raka piersi bezpłatnym badaniem mammograficznym poddało się 56 % kobiet objętych programem, zaś z bezpłatnych badań w ramach profilaktyki raka



szyjki macicy skorzystało 20 % pań pomimo dobrego dostępu do świadczeń ginekologiczno-położniczych.

Z danych przekazanych przez **Jolantę Krug** z Lubuskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia wynika, że dostępność do świadczeń w poradniach specjalistycznych na terenie powiatu jest dobra, bo funkcjonują nie tylko poradnie dla dorosłych, ale i dziecięce (nefrologiczna, okulistyka, gruźlica i chorób płuc oraz 2 preluksacyjne). Dobrze rozwinięta jest również opieka psychiatryczna dla dzieci i dorosłych, zarówno szpitalna jak i ambulatoryjna.

Podczas dyskusji Powiatowy Inspektor Sanitarny **Jarosław Marcela** zaakcentował, że „dane epidemiologiczne na temat próchnicy u dzieci są zatrważające i jest to efekt wycofania badań stomatologicznych ze szkół”.

Na zakończenie konferencji **wicestarosta Remigiusz Lorenz** podkreślił, że po raz pierwszy możliwe było zapoznanie się z tak kompleksową analizą sytuacji powiatu międzyrzeckiego w zakresie ochrony zdrowia i dostępności do świadczeń opieki zdrowotnej.

A.G.

Sycylijska przygoda studyjna

Byłam na Sycylii. Służbowo. Nie dane mi było pograć się w promieniach sycylijskiego słońca, nie widziałam azzurro, czyli włoskiego błękitu na niebie i to nie dlatego, że program oficjalny był wypełniony do granic możliwości (to też!). Po prostu, ostatni tydzień marca, w którym odbywała się wizyta studyjna, był najbrzydszym od wielu miesięcy na całej Sycylii. Na szczęście gorące serca, żywiołowość, bezpośredniość i serdeczność naszych gospodarzy rekompensowały



brak słońca. Wizyta studyjna, w której oprócz mnie (jedynej Polki), brało udział 8 innych dyrektorów z Francji, Portugalii, Belgii i Hiszpanii została sfinansowana przez specjalny program europejski. Mogłam w niej uczestniczyć dzięki zgodzie Pana Starosty. Oczywiście należało zostać zakwalifikowanym zarówno przez Warszawę, jak i przez Agencję Europejską. Warunkiem była przekonująca aplikacja i znajomość języka potwierdzona dokumentem. Z tym nie miałam kłopotu. Wybrałam wizytę w języku francuskim. Wraz z pozostałymi gośćmi przyglądałam się włoskiej szkole od środka, obserwowałam, co sycylijskie gimnazjum, nazywane we włoskim systemie szkołą średnią pierwszego stopnia, ma do zaproponowania w kontekście nauczania przedmiotów ścisłych i przyrodniczych, jak wykorzystuje TIC, czyli nowoczesne technologie informacyjne i komunikacyjne (taki był temat przewodni wizyty). Uczestniczyliśmy w dwudniowym projekcie pt. "Primavera delle scienze", czyli „Wiosna nauk”, który doczekał się już piątej edycji. Mogliśmy podziwiać gimnazjalistów w roli „badaczy”, którzy w klasach zamienionych w „laboratoria”, po francusku lub angielsku, a dla miejscowych po włosku, objaśniali prawa fizyki i chemii, wykonując przy tym różne doświadczenia i eksperymenty. Byli też młodzi „naukowcy” botanicy, którzy na tę okoliczność wyhodowali niezłą kolekcję boczników, miłośnicy owadów i skamielin ze swoimi kolekcjami. „Dietetycy” dali nam wykład o zdrowym odżywianiu, a bioetycy pytali o granice w eksperymentowaniu... Naprawdę, byliśmy pełni podziwu dla tego, co działo się w szkole, tym bardziej, że „nasze” gimnazjum w Misilmeri niedaleko Palermo, zaprosiło do siebie inne placówki (od przedszkola, poprzez podstawówkę do liceum) i to zarówno w roli eksperymentatorów, jak i zwiedzających. Nie da się



opisać zgiełku i hałasu, który temu towarzyszył, choć tylko my, dyrektorzy z Europy, czaliśmy zasłaniałymi uszy! Dla miejscowych to standard. Jak jest cicho, to musi się dziać coś podejrzanego! Gospodarze dali z siebie wszystko. Mogliśmy podziwiać efekty pracy zespołowej wielu, wielu nauczycieli. Były przedstawienia teatralne na tematy naukowo-filozoficzne, koncert na naszą cześć, quiz europejski, sycylijski taniec ludowy ze wstążkami na powitanie, uczniowie w roli przewodników po zwiedzanych obiektach. Tak serdecznie przyjęła nas sycylijska szkoła, raczej duża, bo funkcjonująca w czterech różnych budynkach porozrzucanych po całym Misilmeri. Na każdym kroku widoczna była obecność rodziców, którzy udzielali pomocy technicznej podczas wizyty studyjnej. Wielkie wrażenia robiła na wszystkich niesamowicie dynamiczna i żywiołowa dyrektorka, Rita La Tona, mająca duże doświadczenie w realizacji projektów unijnych.

W programie naszej wizyty było również zwiedzanie innych szkół w Prowincji Palermo, w tym Liceum Artystycznego w Cefalu (ach, ten taras widokowy na morze i plażę... niestety w deszczu) oraz Liceum Klasycznego w Bagharia. W obu szkołach prezentowano nam zastosowanie TIC w szkole (projektowanie w AutoCad lub montaż filmu). Mogliśmy zapoznać się ze specyfiką pracy tych placówek, porozmawiać z ich dyrektorami i nauczycielami. Jedno popołudnie miało charakter szkoleniowy z udziałem wielu nauczycieli. Poza programem merytorycznym była możliwość wymiany doświadczeń, porównania warunków pracy, odpowiedzi na pytania dotyczące codzienności szkolnej.



Delegacja dyrektorów europejskich przebywała ze sobą przez pięć dni, od wczesnego ranka do późnego wieczora, więc nie brakowało czasu na bieżące komentowanie, tego, co widzimy na Sycylii oraz na prezentowanie własnych doświadczeń zawodowych. Dyskusje były gorące. Dotyczyły pytań o autonomię szkół, o rolę dyrektora, o efektywne, a nie tylko efektowne, wykorzystywanie nowych technologii w nauczaniu. Wiele zobaczyłam, wiele się nauczyłam, ale jednocześnie stwierdziłam, że jako polska zawodowa szkoła średnia nie powinniśmy mieć kompleksów. Chociaż fizyka, chemia, biologia, a w niektórych klasach matematyka, są u nas nauczane wyłącznie na poziomie podstawowym, to jednak w nauczaniu przedmiotów ekonomicznych idziemy z duchem czasu, wykorzystując TIC (kursy e-learningowe, „serious games”) i profesjonalne programy księgowe lub graficzne, a w zarządzaniu – narzędzia elektroniczne typu LIBRUS.

Na zakończenie jedno zdanie o Sycylii, która przeciętnemu Polakowi kojarzy się z mafią. Mnie na zawsze kojarzyć się będzie z gościnnością, przesympatycznymi mieszkańcami, pyszną kuchnią, niesamowitymi zabytkami w tak dużej ilości, że nie ma pieniędzy na renowację, szaleńcym ruchem drogowym w Palermo i okolicach. Ze śmieciami, niestety! I, mimo wszystko, ze słońcem, które w pełnej krasie, na tle błękitnego nieba bez żadnej chmurki, żegnało mnie w dniu wylotu...

Anna Górzna – dyrektor ZSE w Międzyrzeczu

Działalność międzyrzeckiego Chóru Międzyparafialnego

We wrześniu 2002 r. powstał chór parafialny przy kościele św. Jana Chrzciciela prowadzony przez **Elżbietę Skibicką**. Na zajęcia chóru uczęszczało około 15 osób.

Prawie równocześnie, bo od października 2002 r. rozpoczął działalność 20- osobowy chór parafialny przy kościele św. Wojciecha. Dyrygentem tego chóru była **Donata Marzec**. Oba chóry spotkały się na koncercie kolędowym w styczniu 2003 r. w kościele św. Jana Chrzciciela zorganizowanym przez Państwową Szkołę Muzyczną I stopnia w Międzyrzeczu.

Na początku kwietnia 2003r. zaczęły się przygotowania do posługi muzycznej z okazji Milenium śmierci Pięciu Braci Męczenników z Międzyrzecza. Za organizację strony muzycznej odpowiedzialny był **ksiądz Jan Bagiński**, który przygotowywał



wybraną literaturę muzyczną ze wszystkimi chórami z naszego województwa. Praca nad tymi samymi utworami była inspiracją do wspólnych prób dla obu chórow. Po uroczystościach milenijnych chóry pracowały osobno.

We wrześniu 2004 r. na prośbę p. Donaty Marzec oba chóry postanowiły pracować wspólnie. Wymieniano się utworami, co umożliwiło szybsze wspólne ich opanowanie. Chórem opiekowały się panie Donata Marzec i Elżbieta Skibicka. Chór występował jako chór parafialny parafii św. Jana Chrzciciela i św. Wojciecha.

W grudniu 2004 r. p. Donata postanowiła zrezygnować z

działalności ze względów rodzinnych i zdrowotnych.

Od stycznia 2005r. dyrygentem chóru została Elżbieta Skibicka, a chór przybrał nazwę Chóru Międzyparafialnego parafii św. Jana Chrzciciela i św. Wojciecha w Międzyrzeczu.

Chór bierze udział w oprawach muzycznych na mszach św. codziennych, świątecznych, okolicznościowych: żałobnych, pogrzebowych, ślubnych i jubileuszowych oraz w koncertach kolędowych, Maryjnych i pieśni religijnych. Występuje również w Domach Opieki Społecznej i szpitalach. Bierze udział w przesłuchaniach i koncertach chórальных oraz w imprezach miejskich i gminnych. Występował między innymi na mszach św. w Sulęcinie, Bobowicku, Obrzycach, Kaławie, Templewie, Pszczewie, Rokitnie, Szarczu, a także w parafiach św. Wojciecha, św. Jana, Pierwszych Męczenników Polski i w Kaplicy Wojskowej w Międzyrzeczu.

Z czasem zaczęto używać nazwy Chór Międzyparafialny, ponieważ do chóru przystąpiło kilka osób z innych parafii międzyrzeckich, a także z Obrzyc i Bobowicka.

Chór dziesiąty rok działa przy Parafii św. Wojciecha w Międzyrzeczu. Wykonuje utwory jedno, dwu, trzy i czterogłosowe a'capella.

Zasadą chóru są występy nieodpłatne na każde zaproszenie w miarę możliwości dyspozycyjnych.

Działacze chóru:

Od spraw organizacyjnych: Stanisław Andrzejewski, Teresa Jarmużek, Wiktoria Barszczak, Czesława Malko, Czesława Kłos, Antonina Rachel, Reprezentowanie chóru na zewnątrz: Stanisław Furmanek, Stanisław Andrzejewski

Dyrygent: Elżbieta Skibicka

W ciągu dziesięciu lat istnienia chóru odeszło do Pana pięcioro chórzystów: Marianna Mucha, Cecylia Siecz, Leszek Kwiatkowski, Witold Jaroszek, Jan Nazaruk, których wspominamy podczas mszy św. z okazji Koncertów Kolędowych Międzyrzeckich Chórow w kościele św. Wojciecha w Międzyrzeczu.

Elżbieta Skibicka

Do redakcji

Serdecznie dziękujemy mieszkańcom Międzyrzecza za okazanie dobrego serca i wsparcie przy organizowaniu remontu i malowaniu naszego biura. Dziękujemy za dostarczone farby, strukturę, zakup podłóg laminowanych i kafelków podłogowych. Bez tych materiałów budowlanych nie byłoby możliwe dokonanie remontu, aby potrzebujący pomocy mogli w godnych warunkach spożywać posiłki i otrzymywać paczki żywnościowe. Dziękujemy również radnym powiatu i gminy za zakup słodczy dla najmłodszych na święta wielkanocne, z których przygotowaliśmy 60 paczek.

Dziękujemy Panu S. Nowakowi, który nas wspiera nieprzerwanie od kilku lat i Panu J. Kaczmarkowi, który nie jest obojętny na biedę w naszym mieście. Serdecznie dziękujemy za opał, który otrzymujemy od jednej międzyrzeckiej firmy oraz urzędnikom z ratusza i tym wszystkim, którzy pomogli, ale chcą pozostać bezimienni.

Jeszcze raz dziękujemy - wolontariusze Przytuliska

Muzeum zaprasza

w maju



do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej:

- Dział Sztuki: Portret trumienny;
- Dział Archeologiczny: "Międzyrzecz w początkach państwowości polskiej";
- Dział Etnograficzny: Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrówki Wlkp. z XIX i XX wieku;
- Dział Historyczny: wystawa "Niemcy i inni mieszkańcy Międzyrzecza".

Wystawy czasowe:

Do 10 maja wystawa poświęcona papieżowi Janowi Pawłowi II z okazji Jego kanonizacji.

Od 16 maja do 27 czerwca wystawa „Paweł Napierała – Malarstwo”.

16 maja zapraszamy na V Międzyrzecką Noc Muzeów. Szczegółowy program będzie dostępny na naszej stronie internetowej – www.muzeum-miedzyrzecz.pl

W maju muzeum czynne jest od wtorku do soboty od 9:00 do 16:00, w niedzielę od 10:00 do 16:00.

Wtorek jest dniem wolnego wstępu do muzeum.

W poniedziałki oraz 1 i 3 maja muzeum jest nieczynne dla zwiedzających.

Wyprawa na Syberię

Rozmawiam z p. Przemysławem Janoszem, właścicielem Zakładu optycznego GLASMAN na ul. Konstytucji 3 Maja w Międzyrzeczu

- Uczestniczył pan w wyprawie na Syberię lekarzy okulistów, optometryków i optyków. Jaki był główny cel tej wyprawy?

- Akcja pomocy rodakom na Syberii to pomysł Romualda Koperskiego, znanego podróżnika, który w latach 90. XX wieku przejechał całą Rosję aż do Alaski. Dzięki niemu powstała fundacja promująca akcje charytatywne. Celem naszej wyprawy było przebadanie Polaków mieszkających na Syberii i podarowanie im okularów. 4 tys. używanych ale dobrych okularów zebrano podczas akcji w całej Polsce, wyselekcjonowaliśmy tysiąc, a 600 zabraliśmy na Syberię. W wyprawie uczestniczyło 7 osób – trzech fachowców branżowych, wolontariusze no i oczywiście p. Romuald.

- Syberia kojarzy nam się z trzaskającym mrozem i ogromnymi przestrzeniami. Gdzie i jak dotarliście do celu podróży z misją niesienia pomocy?

- Do miasta Abakan lecieliśmy dwoma samolotami, a potem samochodami i autobusami do miejscowości oddalonych nawet 300 km od Abakanu. W sumie przebyliśmy ok. 15 tys. kilometrów. Ale mieliśmy szczęście, że na Syberię wcześniej zawitała wiosna i temperatura wahała się od -15 do -5 stopni, a w ostatnim dniu było nawet +4. Byliśmy tam w pierwszych dniach marca. Ale to zupełnie inne krajobrazy, inna przyroda, inna kultura i tradycje, inni ludzie. Warto było to wszystko zobaczyć i przeżyć.

- Panie Przemku, jak przyjęli was rodacy na dalekiej Syberii?

- Wszędzie przyjmowano nas bardzo serdecznie i gościnnie. W Abakanie mieszkaliśmy w hotelu. Już w pierwszym dniu zaproszono nas do domu kultury na

występy polskich zespołów folklorystycznych. W tym 160-tysięcznym mieście ludzie żyją po europejsku, ale na wsiach – daleko do europejskiej cywilizacji. W Znamienie – polskiej wsi w rejonie Chakasji – dwie noce spędziliśmy na szkolnej podłodze. Jedna klasa była gabinetem, „salonem okulistycznym”, sypialnią i jadalnią. Dla nas jedzenie jest tam za tłuste, ale oni muszą się tak energetycznie odżywiać. Pierwszy raz jadłem rybę „na słodko”, kiszzonego arbuza i piłem słodki sok pomidorowy. I nawet mi to smakowało. Co ciekawe, z warzyw widziałem tam tylko buraki.

Nasi rodacy byli przygotowani na nasz przyjazd, przychodzili odświętnie ubrani, bardzo zadowoleni i ciekawi gości. A jak nam dziękowali!

- Jestem ciekawa czy ludzie, do których dotarliście, to potomkowie dawnych zesłańców politycznych, czy też Polacy, którzy związali się z własnej woli z mroźną Syberią?

- Dużą grupę stanowią potomkowie zesłańców politycznych, ale mieszkają też na Syberii przesiedleńcy z dawnych Prus, którzy w zamian za opuszczenie swoich terenów otrzymali od cara ziemię i lasy, zbudowali tartaki i zajmowali się transportem drewna. „Za Stalina” ziemię odebrano im na rzecz kołchozów. A kiedy kołchozy i sowchozy zlikwidowano – zostały im tylko chałupy. Żyją bardzo skromnie. Dostają groszowe zasiłki i jakoś muszą się utrzymać. Potrzebna im jest wszelka pomoc.

- Czy są tam polskie szkoły?

- Byliśmy w szkole, w której są polskie klasy i dzieci ładnie mówią po polsku, biorą udział w akademiach, chcą poznać tradycje i kulturę kraju swoich dziadków. Opiekowała się nami nauczycielka języka polskiego, która bardzo sprawnie zorganizowała cały nasz pobyt. Czasem przyjeżdżają na Syberię polscy politycy,

wiele obiecują i na obietnicach się kończy. Cieszę się, że fundacja w ramach naszej akcji zaprosiła w sierpniu na wakacje 20. dzieci z dalekiej Syberii. Postaramy się pokazać im Polskę i zapewnić atrakcyjny pobyt. A że będzie to pełnia lata, więc na pewno atrakcji będzie wiele.

- Członkowie grupy to profesjonaliści, ale i ludzie wielkiego serca. W jakich warunkach pracowaliście?

- Nie mieliśmy żadnych problemów z dotarciem do miejsc naszej akcji. Tam, gdzie byliśmy, są asfaltowe drogi, dobrze działa telefon. Nasze telefony komórkowe wszędzie miały zasięg. Ale kontrasty społeczne są ogromne – widzieliśmy bardzo drogie auta i nędzne zagrody, a także różnicę między życiem w mieście i na wsi. Warunki pracy były spartańskie, ale przecież nie jechaliśmy do kurortu...

- Ilu ludziom pomogliście i w jakim zakresie?

- To była już druga taka akcja. Koledzy przebadali około 500 osób, w tym wielu Rosjan, ja wydałem 500 sztuk okularów. Już po powrocie – dzięki sponsorom – wykonałem w swoim zakładzie 60 sztuk okularów i wysłałem na Syberię. Dostałem już propozycję wzięcia udziału w trzeciej wyprawie i jeżeli tylko będę mógł, to na pewno pojadę.

- Panie Przemku, czym była dla pana ta wyprawa na daleką Syberię?

- Przede wszystkim zrozumiałem, że należy docenić to co mamy i gdzie żyjemy. Przekonałem się też, że warto i trzeba pomagać innym. Sami opłaciliśmy podróż i pobyt, więc była to typowa misja charytatywna z potrzeby serca i nieprzymuszonej woli. Ale koszty nie są ważne, najważniejsza jest satysfakcja, że można komuś pomóc. I radość ludzi, którzy nigdy nie badali sobie wzroku i raptem po założeniu okularów zobaczyli zupełnie inny świat. (Zdjęcia na kolorze obok)

Dziękuję.

Izabela Stopyra

Szanowni Państwo!

14 czerwca 2014 r. o godz. 9:00 ze skwierzyńskiego rynku wystartują uczestnicy XIV Rodzinnego Rajdu Turystyczno-Nawigacyjnego „Szlakiem Bobrów”.

W tegorocznej edycji rajdu zaplanowano udział maksymalnie 50 załóg. Załogi zmierzają się z trasą liczącą ok. 90 km oraz z wieloma atrakcjami i konkurencjami związanymi ściśle z hasłem, które podamy w późniejszym terminie. Organizatorzy zapewniają dobrą zabawę i rodzinną atmosferę, a także poznanie wielu ciekawych zakątków naszych urokliwych okolic. Wszystkich zainteresowanych udziałem zapraszamy do zapoznania się z regulaminem rajdu.

Zgłoszenia i regulamin będą dostępne w biurze rajdu w Księgarni w Skwierzynie, ul. Rynek 2 tel. (95) 7172 200 oraz na stronie internetowej - www.skwierzyna.novedad.pl od 05.05.2014. Zapisy już są przyjmowane i potrwają do wyczerpania miejsc,



lecz nie dłużej niż do 1 czerwca 2014r.

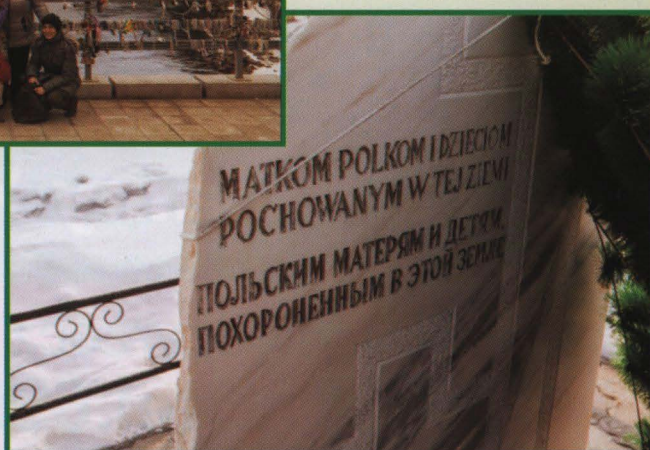
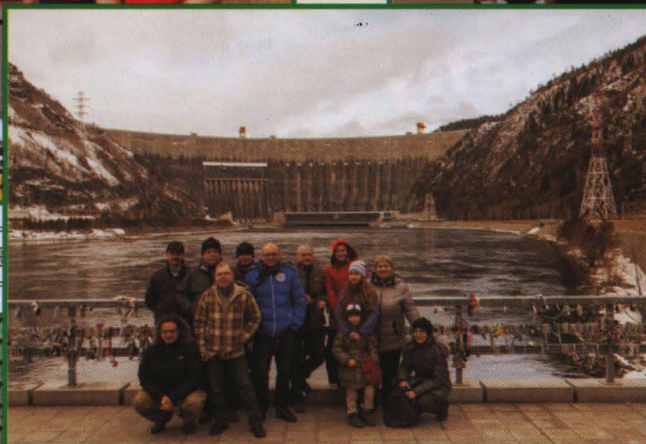
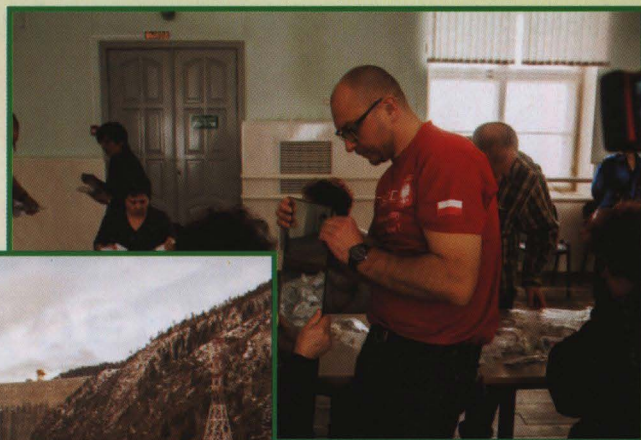
Na naszej stronie można zobaczyć relacje z ostatnich imprez. Rajd Bobrów obecny jest także na Facebooku, gdzie można zobaczyć jak bawili się ostatnio uczestnicy.

Dodatkowe informacje uzyskają Państwo pod numerem tel. 602471722 Jan Kaczmarczyk.

Zapraszają organizatorzy: Skwierzyńska Sekcja Cyklistów, Cech Rzemieślników i Przedsiębiorców, Komputerowe Studio Grafiki Wojciech Lis, Urząd Miasta i Gminy Skwierzyna, Nadleśnictwo Skwierzyna, Nadleśnictwo Międzychód oraz Bank Spółdzielczy Santok.

Z poważaniem - organizatorzy

Prezes Skwierzyńskiej
Sekcji Cyklistów
Jan Kaczmarczyk



AS

LOMBARD

POŻYCZAMY GÓTOWKĘ POD ZASTAW

SKUP, SPRZEDAŻ, ZAMIANA WYROBÓW ZE ZŁOTA I SREBRA

NAJWIEKSZY WYBÓR UŻYWANYCH GIER NA KONSOLE I KOMPUTER



TEL. 95 742 22 66

UL. 30-GO STYCZNIA 26/3, MIĘDZYRZECZ

SKUP ZŁOMU I METALI **KOLOROWYCH**

Wysokie ceny

Płatność gotówką

Wagi elektroniczne

Waga samochodowa do 40 ton

Wystawiamy KPO dla firm

66-300 Międzyrzecz ul. Reymonta 7 (na terenie PRIM-u)
tel. 695 700 019

CENTRUM MEBLOWE **orme b meble**

MIĘDZYRZECZ

Szeroki wybór artykułów dekoracyjnych

Meble do każdego wnętrza
 i na każdą kieszeń

Profesjonalna i miła obsługa



Fachowy montaż i darmowy projekt

66-300 Międzyrzecz, ul. Poznańska 106 /kierunek Pszczew/

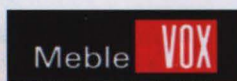
pn-pt 9.00-17.00, Sobota 9.30-13.00 tel. (95) 741-22-55

Transport, wnoszenie, magazynowanie

Za każde wydane **1.000zł** dajemy **50zł** na kolejne zakupy



getinbank





NOWE!



Osiedle nad Obrą

MIŁE MIEJSCE DO MIESZKANIA

- osiedle zamknięte ■ ■ garaż
- winda ■ ■ atrakcyjna lokalizacja

Dopłata dla młodych!!!



tel. **605-208-579**



NOWE!



Szeregowce nad Obrą

MIŁE MIEJSCE DO MIESZKANIA

Dom z działką w cenie mieszkania!!!



tel. **605-208-579**


Intermarché

 CODZIENNE DOSTAWY
KONTROLOWANA JAKOŚĆ
GWARANCJA ŚWIEŻOŚCI

 CAŁY ROK
CODZIENNE ZAKUPY
GWARANCJA NAJNIŻSZEJ CENY

66-300 Międzyrzecz, os. Kasztelańskie 3
66-400 Skwierzyna ul. 2 Lutego 15A

“My w **INTERMARCHE** wędzimy sami”



Wędliny własnej roboty



Zapraszamy po wędliny własnej produkcji- codziennie i na miejscu- wg tradycyjnych receptur i bez użycia jakichkolwiek konserwantów czy barwników. Możliwe to jest dzięki zainstalowanej w naszym sklepie komorze wędzarniczej, wytwarzającej naturalny dym wiórków drewna bukowo-olchowego.

Wędliny tuż po ostygnięciu dostępne są dla KLIENTA.

“Do nas Szanowny Panie po wędliny jak w dym”



- Sprzedaż projektów gotowych wielu renomowanych firm
- Projekty budowlane indywidualne
- Adaptacje projektów typowych
- Projekty instalacji wewnętrznych
- Projekty przyłączy
- Doradztwo techniczne
- Formalności od A do Z

Piotr Rogala

ul. Łąkowa 29

Międzyrzecz

tel. 535 913 100

e-mail: piotr.rogala@consult-projekt.pl

*Przekonaj się, że jesteś
wyjątkowy!!!*

Kuśnierstwo-Uslugi

- szycie futer
- szycie kożuchów
- szycie odzieży ze skóry

tel. 95 741 20 90

Mieczysław Oleszek

Międzyrzecz ul. Krasińskiego 12d/9



SPRZEDAM

Jeden z trzech domów,
możliwość prowadzenia działalności
gospodarczej, Kaława

tel.: 501-319-262

Praktyka Lekarska Specjalistyczna

Teresa Stoińska

Specjalista chorób wewnętrznych

przyjmuje w czwartki od godz. 15³⁰

rejestracja telefoniczna 604 539 713

UWAGA !

Od 1.10.2013r. gabinet przeniesiony
na ul. Chopina 5a przy aptece SALUS

Gabinet Stomatologiczny

lek. stom. Zdzisław Sobkowiak

Międzyrzecz os. Centrum 3B

tel. 95 741 2803

przyjmuje:

poniedziałek, środa, czwartek -

16.00 - 18.00

wtorek - 9.00 - 12.00

SONY PMW EX1R

www.programlokalny.pl



TEL. 602-337-017



1920X1080

FULL HD



WA Komp Serwis Wejciech Kliman



- * instalacja systemów Windows
- * naprawa i konfiguracja syst. Windows
- * składanie zestawów komputerowych
- * konfiguracja sieci, internetu, routera
- * wgrywanie oprogramowania
- * usuwanie wirusów i szkodliwych plików
- * odzyskiwanie danych



Dojazd do klienta Gratis !!!
(w Międzyrzeczu)

**USŁUGI
INFORMATYCZNE**

ZADZWOŃ

tel. 695-21-26-52

www.wakompserwis.pl

SPRZEDAŻ W ATRAKCYJNYCH CENACH

- Z DOWOZEM DO KLIENTA:

AKCESORIA, ZESTAWY KOM., ROUTERY, PENDRIVE, MONITORY

Z międzyrzeckiego ratusza

III etap przebudowy ulic Waszkiewicza i Świerczewskiego

Już niebawem rozpocznie się remont ul. Waszkiewicza na odcinku od mostu na rzece Obrze do skrzyżowania ulic Waszkiewicza, Świerczewskiego, 30 Stycznia i Młyńskiej włącznie. Realizacja inwestycji obejmuje swym zakresem wymianę wszystkich sieci, tj. wodociągowej, kanalizacji sanitarnej i deszczowej. Przebudowana zostanie również nawierzchnia ul. Waszkiewicza na odcinku 201 m oraz ul. Wesolej, której nawierzchnia – zgodnie z zaleceniami konserwatora zabytków – wykonana zostanie z kostki kamiennej. Ponadto przebudowane zostaną chodniki i będzie wykonane oświetlenie. Inwestycja podzielona została na IV etapy:

- **I etap** – od mostu (włącznie) do budynku banku GBS. Podczas tego etapu na okres trzech tygodni zamknięty zostanie most, niemożliwy będzie również wjazd na odcinek ul. Staszica przy dawnej straży pożarnej, tj. z ul. ks. Skargi będzie widniał znak nakazu jazdy w prawo (w ul. Ściegiennego) oraz na wprost. Objazd dla wszystkich pojazdów wyznaczony został obwodnicą.

- **II etap** – od budynku banku GBS do wjazdu na ul. Wesolą. Podczas tego etapu udrożniony zostanie przejazd przez most. **Prosimy kierowców o szczególne zwracanie uwagi na wprowadzone nowe oznakowanie, gdyż odcinek ul. Staszica przebiegający przy byłej straży pożarnej, jak również ul. ks. Skargi będzie drogą dwukierunkową.**

- **III etap** – od zjazdu w ul. Wesolą do głównego skrzyżowania. Na tym etapie przebudowy udrożniony zostanie wjazd na ul. Wesolą, dalszy przejazd w kierunku skrzyżowania będzie zamknięty.

- **IV etap** – przebudowa głównego skrzyżowania. Objazd do północnej części miasta wyznaczony został poprzez skręt w ulicę Konstytucji 3 Maja.

Roboty budowlane prowadzone będą w takim zakresie, aby w miarę możliwości udostępnić mieszkańcom dojazdu do zlokalizowanych w obrębie przebudowywanej ulicy zakładów i budynków mieszkalnych.

Zakończenie inwestycji planowane jest na 31 października 2014 r.

INFORMACJA DLA MIESZKAŃCÓW

Zgodnie z uchwałą nr XXXIX/333/14 Rady Miejskiej w Międzyrzeczu z dnia 25.02.2014 r. w sprawie przyjęcia Programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie miasta i gminy Międzyrzecz, informujemy, iż mieszkańcy, którzy opiekują się bezdomnymi kotami, mają możliwość złożenia wniosku o przeprowadzenie zabiegu bezpłatnej sterylizacji i kastracji kotów. Zabiegi wykonują dwa gabinety weterynaryjne, po wcześniejszym ustaleniu z gminą:

- **lek. wet. Jerzy Solecki Gabinet Weterynaryjny „Pluto”, ul. Waszkiewicza 59, 66-300 Międzyrzecz,**

- **lek. wet. Wiktor Ratajczak Gabinet Weterynaryjny „Vikravit”, ul. Konstytucji 3 Maja 14, 66-300 Międzyrzecz.**

Wnioski należy składać w sekretariacie Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu, ul. Rynek 1, pok. 201.

ZAPROSZENIE

Serdecznie zapraszamy wszystkich mieszkańców do wzięcia udziału w obchodach Święta Konstytucji 3 Maja. **Obchody rozpoczną się 3 maja o godz. 10.30** uroczysta msza św. w kościele pw. św. Wojciecha, następnie pochód przy dźwiękach Międzyrzeckiej Orkiestry Dętej przejdzie ulicami miasta pod pomnik 1000-lecia Państwa Polskiego. Ze względu na przebudowę ul. Młyńskiej, pochód poprowadzony zostanie ulicami: Wesolą, Waszkiewicza, następnie 30 Stycznia i ks. Skargi pod pomnik, gdzie odbędą się główne uroczystości, w których uczestniczyć będzie m. in. Kompania Honorowa 17.WBZ.

MIĘDZYRZECKA KARTA RODZINY 3+

Z myślą o wsparciu w procesie wychowawczym dzieci i młodzieży wychowujących się w rodzinach wielodzietnych oraz zapewnieniu dostępności do dóbr sportowych i kulturalnych, gmina Międzyrzecz podjęła działania zmierzające do polepszenia warunków życiowych rodzin wielodzietnych zamieszkujących na jej terenie.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 95 742 69 68 lub pisząc na adres um@międzyrzecz.pl.

Patrycja Klarecka-Haladus
Urząd Miejski w Międzyrzeczu

Rola i cechy bibliotekarza XXI wieku

Wiek XXI jest symbolem nowoczesności, gwałtownego i nieprzewidywalnego rozwoju techniki, gospodarki. To sprawia, że w nieco innych kategoriach postrzegana jest rzeczywistość. Zakładamy, że nie ma w niej miejsca na niewiedzę, brak kompetencji zawodowych, czy brak ogólnej orientacji w bieżących wydarzeniach w świecie politycznym, społecznym, kulturowym.

Rozwój nowych technologii oraz popyt na szeroko pojętą informację przyczyniają się do zmian w funkcjonowaniu bibliotek, a tym samym pracy i oczekiwań wobec bibliotekarzy.

Gromadzenie, ochrona zbiorów i komputeryzacja to współcześnie nieodłączna część działalności biblioteki. Dla bibliotekarza współpraca z czytelnikiem i jakość jego obsługi staje się jednym z priorytetowych zadań. Na pierwszy plan wysuwa się m.in. komunikacja, od sposobu przekazywania informacji zależy to, czy czytelnik wróci do biblioteki chętnie, czy bez obaw poprosi o pomoc kolejny raz. W dzisiejszych czasach, gdy dostęp do szeroko pojętej informacji w każdej dziedzinie życia jest szybki i łatwy, u czytelnika wzrasta świadomość jego praw. Czynniki te stymulują świadczenie wysokiej jakości usług. Ważne są nie tylko kompetencje zawodowe, ale również zdolności interpersonalne pracowników biblioteki.

Biblioteki to miejsca, w którym pracować mogą i powinni ludzie o bardzo różnym przygotowaniu zawodowym. Wielozawodowość profesji bibliotekarskich jest wynikiem złożoności zadań, wśród których jedno jest najważniejsze: zarządzanie zgromadzonymi zasobami i informacjami w sposób zapewniający swobodny i powszechny dostęp do nich. Współczesny bibliotekarz musi dobrze czuć się w różnorodnych rolach:

powinien być ekspertem w swojej dziedzinie, negocjatorem, badaczem, operatorem baz danych, planistą, znawcą technologii, a także nauczycielem, ciągle otwartym na wiedzę. Dziś istnieje potrzeba ciągłego doskonalenia warsztatu bibliotekarskiego i kształcenia się w wielu kierunkach.

Bibliotekarze XXI wieku czynnie uczestniczą w szkoleniach, wykładach, konferencjach, uczą się języków, pracują naukowo, wspomagają praktykantów, ucząc ich podstaw rzemiosła bibliotekarskiego.

W złożoności współczesnego świata społeczeństwu potrzebny jest bibliotekarz, który mądrze doradzi lub odradzi, wskaże rzetelną informację, z troską się, aby użytkownik biblioteki nie stał się biernym twórcą dzieł, lecz by był sprawcą własnego losu, posiadał umiejętności krytycznej analizy, oceny i optymalnego wykorzystania źródeł informacyjnych. Potrzebny jest zatem bibliotekarz, który jest przewodnikiem po wiedzy, potrafi wyszukać potrzebną informację, jest propagatorem dobrej książki i wychowawcą czytelnika.

Współczesny bibliotekarz to życzliwy fachowiec z poczuciem humoru, tworzący wizerunek biblioteki. Powinien pomagać, służyć informacją, udostępniać książki, szerzyć kulturę czytania. Przeważająca większość naszych czytelników nie stroni od poszukiwania pomocy u bibliotekarzy. Prosząc o pomoc, liczą na fachową odpowiedź. Użytkownicy najczęściej oczekują pomocy we wskazaniu miejsca, w którym poszukiwana książka się znajduje, udzielamy informacji o jej dostępności w naszym księgozbiorniku i w zbiorach innych ośrodków, doradzamy lekturę.

Potrzeba dążenia do zmniejszania obszarów niewiedzy, dostosowanie się do funkcjonowania w społeczeństwie informacyjnym, do umiejętnej ochrony przed zagrożeniami cywilizacyjnymi jest jednym z głównych zadań działalności Biblioteki Publicznej w Międzyrzeczu.

Renata Dyla
Katarzyna Terpiłowska

CENNIK USŁUG CMENTARNYCH NA CMENTARZACH KOMUNALNYCH GMINY MIEDZYZRZECZ OD 1.04.2014 R.

L.p.	NAZWA USŁUGI	cena netto	VAT 8%	Cena brutto
OPŁATA ZA MIEJSCE GRZEBALNE¹				
1.	opłata za udostępnienie miejsca grzebalnego do bieżącego chowania zmarłych na grób ziemny do tradycyjnego pochówku w trumnie na okres 20 lat bez prawa budowy grobowca:			
	- grób pojedynczy	205,00	16,40	221,40
	- grób pojedynczy dla dziecka do lat 5	70,00	5,60	75,60
	- grób piętrowy	305,00	24,40	329,40
2.	opłata z udostępnienie miejsca grzebalnego pod budowę grobowca do bieżącego chowania zmarłych do tradycyjnego pochówku			
	- grobowiec pojedynczy	513,00	41,04	554,04
	- grobowiec piętrowy	613,00	49,04	662,04
OPŁATA ZA PRZEDŁUŻENIE PRAWA DO GROBU				
3.	opłata z tytułu przedłużenia użytkowania miejsca pod grób ziemny na okres 20 lat			
	- grób pojedynczy	205,00	16,40	221,40
	- grób pojedynczy dla dziecka do lat 5	70,00	5,60	75,60
	- grób piętrowy	305,00	24,40	329,40
REZERWACJA²				
4.	opłata za udostępnienie miejsca grzebalnego na pochowanie zwłok i prochów „za życia”	248,00	109,84	267,84
ZEZWOLENIA³				
5.	opłata za uzyskanie zezwolenia na:			
	- postawienie nagrobka	120,00	9,60	129,60
	- postawienie nagrobka na grobie dziecka	60,00	4,80	64,80
	- budowę grobowca	200,00	16,00	216,00
OPŁATA EKSPLOATACYJNA⁴				
6.	opłata eksploatacyjna wnoszona:			
	- przy pogrzebie na okres 20 lat	594,00	47,52	641,52
	- przy przedłużeniu ważności udostępnionego miejsca na 20 lat	297,00	23,76	320,76
KAPLICA CMENTARNA				
7.	udostępnienie kaplicy do ceremonii pogrzebowej	108,00	8,64	116,64
INNE USŁUGI				
8.	nadzór nad podmiotami świadczącymi usługi ⁵ :			
	- pogrzebowe	202,00	16,16	218,16
	- ekshumacyjne	202,00	16,16	218,16

¹ Opłata zawiera miejsce pod grób ziemny na okres 20 lat, za wyjątkiem grobowca gdzie opłata pobierana jest jednorazowo.

² Opłata dotyczy rezerwacji miejsca pod pochówek i jest bezzwrotna.

³ Opłata obejmuje wjazd na cmentarz, nadzór administratorski, korzystanie z wody itp.

⁴ Opłata pobierana jest za utrzymanie cmentarzy w czystości i porządku (wywóz śmieci, pielęgnacja i utrzymanie zieleni, zapewnienie bieżącej wody, utrzymanie zimowe cmentarzy, bieżące remonty i naprawy infrastruktury cmentarnej, opłacenie mediów (prąd, woda, wywóz nieczystości stałych) itp.

⁵ Opłata dotyczy wskazania i wytyczenia miejsca do pochówku, sprawdzania wymiarów grobów takich jak długość, szerokość, głębokość, wskazania grobu do przeprowadzenia ekshumacji, nadzoru nad pracami, sprawdzenia uporządkowania terenu po prowadzonych pracach, wjazdu, korzystania z wody itp.

"Złota Rybka" w Bobowicku

"Troska o dzieci jest pierwszym i podstawowym sprawdzianem stosunku człowieka do człowieka"...

Od dawna wybierałam się zobaczyć w Bobowicku Niepubliczny Punkt Przedszkolny "Złota Rybka", który działalność rozpoczął w listopadzie 2013 roku.

Moje zainteresowanie wynikało z wielu powodów. Po pierwsze - interesuje mnie każda inicjatywa i działalność, która ma służyć dobru i rozwojowi dzieci naszego powiatu, po drugie - zastanowiło mnie miejsce, a po trzecie - chciałam sprawdzić, ile jest prawdy a ile kłamstwa w zasłyszanych opiniach.

W słoneczny piątek pojechałam więc do pobliskiego Bobowicka. Miejscowość ta zawsze będzie kojarzyła mi się z dziecięcymi, szczęśliwymi, letnimi kąpielami i zabawami na bobowickiej plaży. Szkoda, że miejsce to wygląda tak, jak wygląda... Jadę dalej drogą na Trzciel i niedaleko za kościołem zatrzymuje mnie widoczna z daleka tablica informująca, że tu właśnie mieści się Przedszkole "Złota Rybka".

Widzę zupełnie nowy budynek i pracującego przy nim mężczyznę. Teren wokół przedszkola jest dopiero ogradzany i trwają prace nad wykończeniem placu zabaw. Okna, jak w większości tego typu placówek, mienią się różnymi kolorami i dekoracjami wykonanymi przez dzieci i ich panie. Wita mnie z uśmiechem właścicielka i założycielka placówki pani Aniela Brodzińska. Wchodzę do środka. Po prawej stronie szatnia dla dzieci. Wystarczająco przestronna i wygodna. Dalej toalety dostosowane swoją wielkością i wyposażeniem do potrzeb tych najmniejszych i troszkę większych przedszkolaczków. W jednej z sal śpią maluszki wtulone w swoje ukochane pluszaczki. Siadamy w sali ogólnej i zaczynamy rozmowę. Niestety, nie mogę skoncentrować się na kierowanych do mnie słowach,



gdyż moja uwaga zaprzętnięta jest czymś zupełnie innym. Na dywaniku siedzi pani z dziećmi. Bawią się wspólnie cicho, ale doskonale. Niby nic nadzwyczajnego. W każdym przedszkolu dzieci bawią się ze swoją panią, ale tutaj zetknęłam się z czymś dla mnie nowym. Te przedszkolaki nie używają języka polskiego. Bawią się w jakąś farmę i zoo posługując się wyłącznie językiem angielskim. Patrzę nawet z zazdrością na ich językową swobodę. Po pewnym czasie dzieci rozbiegają się po sali i bawiąc się w dowolne ulubione zabawy, mówią do siebie znowu po angielsku. Pomyślałam w tym momencie, że przedszkole językowe to dla współczesnego małego człowieka wspaniałe przygotowanie do bycia obywatelem świata. Dalej zamiast rozmawiać z panią Brodzińską siedzę i patrzę. Wstają po drzemce maluchy, które niezupełnie jeszcze rozbudzone, tulą się do swoich pań. Przytulając się rozmawiają... rozmawiają po angielsku. Czas jednak oderwać wzrok i myśli, i zacząć rozmowę.

- Pani przedszkole powstało niedawno w małym Bobowicku



i jest przedszkolem językowym. Jak narodził się pomysł stworzenia takiej placówki?

- Zazwyczaj jest tak, że pomysły powstają w wyniku zdarzeń codziennego życia. I tak było tym razem. W rodzinie moich znajomych jest wielojęzyczne małe dziecko. Obserwując z jaką łatwością i naturalnością posługuje się trzema językami pomyślałam, że przecież współczesny świat stoi otworem tylko dla tych, którzy znają różne języki. Wiem, że prawie wszędzie można porozumieć się po angielsku i niemiecku. To był ten pierwszy impuls. Stworzyć przedszkole, w którym dzieci od najmłodszych lat będą znały chociaż jeden język obcy. A Bobowicko jest tak samo dobrym miejscem, jak każde inne. Niedaleko położone od Międzyrzecza, więc nie ma problemu z dowozem dzieci.

- Powstało więc przedszkole językowe z językiem angielskim.

- Rozmawiałam z rodzicami, którzy preferują właśnie język angielski.

- Gdyby chciała pani zachęcić rodziców do wybrania tego przedszkola a nie innego, to co by pani zaoferowała?

- Największym atutem tej placówki jest niewątpliwie nauka języka angielskiego. Istotą tej nauki jest to, że trwa ona właściwie przez cały okres pobytu dziecka w przedszkolu. Rozmawia się z dzieckiem po angielsku w czasie nauki, zabawy, przy posiłkach i podczas ubierania. Dzięki temu dzieci nabierają nawyku posługiwania się tym językiem, mają umiejętność budowania zdań i przechodzenia z języka ojczystego na obcy i odwrotnie w sposób zupełnie naturalny.

- Do takiej nauki potrzebna jest wykwalifikowana kadra. Kto tutaj pracuje?

- Kadre mam oczywiście wykwalifikowaną. Zajęcia prowadzą panie mgr Izabela Lubońska i mgr Ilona Filipek.

- Co jeszcze może pani powiedzieć dobrego o swoim przedszkolu?

- W naszym przedszkolu dzieci dostają trzy posiłki, które przygotowywane są na miejscu. Dbamy o to, aby dostarczać niezbędnych składników pokarmowych potrzebnych dla rozwoju każdego dziecka. Sądzę, że godziny otwarcia placówki też są dogodne dla zapracowanych młodych ludzi. Pracujemy w godz. od 6.00 - 17.00. Zapewniamy dzieciom zajęcia z rytmiki, a także wpajamy miłość do książek. Nasze maluchy i starszaki regularnie odwiedzają bibliotekę. Wizyty uczą dzieci nie tylko obcowania z książkami, ale także umiejętności korzystania ze zbiorów bibliotecznych. Dodatkowo, ale także ważnym atutem Złotej Rybki jest fakt, że każde dziecko traktowane jest tutaj indywidualnie, każdemu dziecku poświęca się czas. Małe grupy sprzyjają takiemu podejściu i indywidualizacji. Pamiętać należy, że każde dziecko jest inne i wymaga indywidualnego traktowania.

- Skąd są dzieci uczęszczające do Przedszkola Językowego "Złota Rybka"?

- Większość jest dowożona przez rodziców z Międzyrzecza, ale są przedszkolaczki od nas i z okolicznych miejscowości. Wiadomo, że nasza placówka istnieje zaledwie parę miesięcy. Dzieci powoli, ale systematycznie przybywa. Wiele trzeba jeszcze tu zrobić, aby znacznie

lepiej służyło tym, dla których powstało. Wszystko wymaga czasu, środków i pracy. Wierzę głęboko, że jest to miejsce przyjazne dzieciom i rodzicom.

- Mam wrażenie po dzisiejszym spotkaniu, że to małe przedszkole jest dla tych dzieci drugim domem, a więc miejscem, które daje im poczucie bezpieczeństwa i radości, a co też ważne - uczy i bawi.

Kończyłam naszą pierwszą rozmowę w chwili, kiedy rodzice przychodzili po swoje dzieci. Było późne popołudnie. Dzieci cieszyły się na widok rodziców, ale nie chciały wychodzić z przedszkola. To

dowód, że są tu szczęśliwi i bezpieczni. A dzieci, szczególnie takie małe, są szczerze (czasem aż do bólu) w odróżnieniu od nas, dorosłych, którzy z różnych osobistych pobudek tworzą często historie, które niszczą innych - niszczą nas samych. Uczmy się od dzieci, bo jak powiedział P. Coelho *"Dziecko może nauczyć dorosłych trzech rzeczy: cieszyć się bez powodu, być ciągle czymś zajęty i domagać się ze wszystkich sił tego, czego się pragnie"*.

Mariola Solecka

Smutny, brudny Międzyrzecz !

Zima tego roku oszczędziła nam mrozów, ale jak co roku, bez względu na długość jej trwania, odsłoniła na wiosnę hałdy śmieci rozrzucone to tu, to tam.

Od bardzo dawna nie chadzałam w okolicach bulwaru nadrzecznego koło stadionu, ale jakież było moje zdziwienie, kiedy resztki kończącej się poprawnej cywilizacji zobaczyłam na moście kolejowym, zamkniętym dla pieszych metalową branką. Młoda dziewczyna poinformowała mnie uprzejmie „Dalej to tylko torami pani przejdzie, uwaga na dziury- znaczy patrz pod nogi”. Wchodząc po schodach patrzyłam z niedowierzaniem, jak czas i ludzie zdewastowali niegdyś bardzo ważne miejsce w moim życiu.

Dziesięć lat wstecz codziennie przemierzałam odległość z domu tzn. z bloku osiedla Piastowskiego do Szkoły Podstawowej nr 1 przy rzece, pokonując dołem lub górą wspomniany most kolejowy. Jeszcze wtedy nie straszył dziurawymi deskami pod nogami, a widok z mostu na Obrę był urzekający. Teraz z przerażeniem poczułam odrażający zapach moczu już w odległości kilku metrów od schodów i zobaczyłam skorodowaną metalową konstrukcję mostu. Uciekając z tego miejsca

nie przyszło mi do głowy, że to nie koniec atrakcji tego dnia.

Most pozostał za moimi plecami, a kolejne antyatrakcyjne widoki rozpościerały się przed moimi oczami tuż zaraz. Niegdyś prężnie działający dworzec kolejowy po prostu „

umarł”. Niewielki skład węgla pośrodku wielkiego placu, to obecnie jedyna przystań, która zapewnia o pracy, jaką wykonuje się w tym rejonie. Zdewastowane budynki dawnej stółki kolejowej przynębiają swoim wyglądem, powybijane szyby, rdzewiejące kraty, zabite dechami drzwi. A pamiętam, kiedy przechodząc dawniej obok wdychało się zapachy domowej kuchni, a wewnątrz budynku zapraszało do wejścia i konsumpcji

pysznych dań. Jednak największe wrażenie zrobił na mnie widok rozwalonych drzwi pomieszczenia przylegającego do stółki, a w nim zatęchły kawał wersalki, stary, brudny koc i siedzący mężczyzna, skulony wewnątrz zapyziałego, szarego pomieszczenia. Jeszcze nigdy nie widziałam osoby bezdomnej bezpośrednio, w filmie- tak, w wiadomościach- tak, ale tutaj przed naszymi oczami, smutne i prawdziwe. XXI wiek- hm!

Kiedy szłam pieszo przez nasze miasto, przytłoczył mnie widok śmieci leżących gdzie bądź; tereny przy stacji kolejowej czy to z przodu, czy z tyłu wołają o pomstę do nieba; wystarczy znaleźć się na ulicy Krótkiej, by zapomnieć, w jakim wieku żyjemy. Centrum miasta to jedno wielki wykopki (ma być lepiej, słyszałam). Czy ktoś wie, gdzie znajduje się obecnie wizytówka naszego miasta? Proszę tylko nie mówić, że jest to „Mrówka”, „Biedronka” czy „NETTO”



Kaśka Sulkowska



Pamiętajmy o ogrodach...

Znowu zrobiło się zamieszanie wokół ustawy o Rodzinnych Ogrodach Działkowych obowiązującej od 19.01.2014r. Zamieszanie wywołał Związek Miast Polskich, a właściwie Ryszard Grobelny, prezes tego związku. Pan Grobelny – prezydent Poznania chce, aby ponownie Trybunał Konstytucyjny RP stwierdził zgodność ustawy z konstytucją. Skąd te ponowne działania - najlepiej odzwierciedla je stanowisko prezes wrocławskiego oddziału Towarzystwa Urbanistów Polskich dr Izabeli Mironowicz zamieszczone w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” – „Wrocław za każdym razem stawiamy na wadze: ogródki i inne użytkowanie, np. mieszkaniówka. Proszę zobaczyć, jakie mamy zyski – miasto od razu będzie miało dochody ze sprzedaży deweloperowi, to jest czysty zysk”. Wniosek? W tym całym bałaganie nie o konstytucję chodzi, ale o kasę. Trzeba rozwalić prawo chroniące działkowców, żeby sięgnąć po konfitury. Pani prezes oczywiście żadnych pozytywnych stron istnienia ogrodów nie widzi. Stanowisko prezesa Związku Miast Polskich nie zostało skonsultowane z innymi członkami związku. Wiele miast -członków ZMP zajmuje odmienne stanowisko. Działalność prezesa Grobelnego nie popierają burmistrzowie miast nie- zrzeszonych w ZMP. Stanowisko burmistrza Międzyrzecza Tadeusza Dubickiego prezentujemy obok.



Romuald Sikorski

Międzyrzecz, 16 kwietnia 2014 r.

**Okręgowy Zarząd
Polskiego Związku Działkowców
w Gorzowie Wlkp.**

Szanowni Państwo!

Przyjęta przez Sejm RP i podpisana przez Prezydenta RP ustawa o Rodzinnych Ogrodach Działkowych jest obowiązującym przepisem prawnym od dnia 19 stycznia 2014 roku. Jestem zdania, iż przepisy ustawy w pełni regulują interesy wszystkich stron zaangażowanych w funkcjonowanie ROD.

Jestem przekonany, że stanowisko Związku Miast Polskich o niekonstytucyjności ustawy jest kolejną próbą likwidacji ogrodnictwa działkowego w Polsce. Osobiście nie popieram tego stanowiska. Uważam, że Sejm RP uchwalił ustawę nienaruszającą żadnych przepisów Konstytucji. Rola ogrodów działkowych w krajobrazie naszych miast jest bezcenna. Popieram działalność ogrodów i sprzeciwiam się wszelkim próbom likwidacji tej niezwykle ważnej funkcji społecznej, jaką spełniają ogrody.

**Burmistrz Międzyrzecza
Tadeusz Dubicki**

KRONIKA POLICYJNA

ODPOWIEDZĄ ZA ROZBOJE

Policjanci zajmowali się sprawami rozbojów, do których doszło w Skwierzynie. **22 marca** przestępca wykorzystał bezbronność nietrzeźwego mężczyzny, ukradł mu portfel z dokumentami, kartami bankomatowymi i pinami oraz drobną sumą pieniędzy.

25 marca mężczyzna zaatakował 60-latkę, pechnął na ścianę, uderzył w głowę i zabrał pieniądze.

W obu przypadkach sprawcy zostali ustalen i zatrzymani. Policjanci odzyskali część pieniędzy skradzionych 60-latkowi. Ustalili również, że Kamil G. wykorzystując numery PIN, kilkakrotnie próbował wypłacać pieniądze z bankomatów.

Za rozboj kodeks karny przewiduje karę do 12 lat pozbawienia wolności.

NIETRZEŻWY JECHAŁ NA ZAKAZIE

Kierował samochodem mając prawie trzy promile alkoholu w organizmie!

Do zdarzenia doszło w nocy 11/12 marca na jednej z międzyrzeckich ulic. Policjanci zatrzymali pojazd do kontroli drogowej. Kierowca po wyjściu z auta ledwo utrzymywał się na nogach. Okazało się, że ma w organizmie prawie trzy promile alkoholu. Okazało się również, że Przemysław K. posiada aktualny zakaz prowadzenia pojazdów wydany przez Sąd Rejonowy w Międzyrzeczu.

30-letni mężczyzna odpowie za jazdę pod wpływem alkoholu oraz za złamanie zakazu sądowego, za co grozi mu kara do trzech lat pozbawienia wolności.

ODPOWIEDZĄ ZA NAPAŚĆ NA POLICJANTÓW

Policjanci zatrzymali czterech mężczyzn, którzy najpierw słownie ich zaczepiali, a później ich zaatakowali.

Policjanci patrolujący w nocy 8/9 marca teren przy jednej z dyskotek zwrócili uwagę na czterech mężczyzn, którzy zachowywali się bardzo głośno i wulgarnie. Podczas próby wylegitymowania, stali się jeszcze bardziej agresywni. Doszło do szarpaniny. Jeden policjantów został lekko ranny. Sytuacja uspokoiła się dopiero, gdy na miejsce dotarli kolejni funkcjonariusze. Policjanci zatrzymali trzech mężczyzn, a czwartego po kilku godzinach. Okazało się, że są nietrzeźwi. To mieszkańcy Międzyrzecza w wieku od 19 do 29 lat. Mężczyźni usłyszeli już zarzuty znieważenia funkcjonariuszy publicznych oraz czynnej napaści na policjantów, a za tego typu przestępstwo grozi im kara do 10 lat pozbawienia wolności.

PIJANY SPWODOWAŁ KOLIZJĘ

Spowodował kolizję mając prawie 2,5 promila alkoholu w organizmie.

Do zdarzenia doszło 4 marca na drodze krajowej K-24 między Skwierzyną i Chełmskiem. Okazało się, że podczas manewru wymijania doszło do zderzenia ciężarówki z osobowym Mitsubishi. Gdy ratownicy próbowali badać kierującego Mitsubishi, zachowywał się bardzo agresywnie. Okazało się, że ma w organizmie 2,35 promila alkoholu. Mężczyzna odpowie teraz za spowodowanie kolizji oraz za kierowanie samochodem pod wpływem alkoholu, za co kodeks karny przewiduje karę do dwóch lat pozbawienia wolności.

Tym razem na szczęście nic nikomu się nie stało, jednak **policjanci przypominają, że kierowanie pod wpływem alkoholu jest poważnym przestępstwem.**

POLICJANCI ODZYSKALI SKRADZONE ROWERY

Policjanci zatrzymali mężczyznę, który ukradł pięć rowerów.

Do zdarzenia doszło 5 marca w Trzcielu. Dyżurny jednostki w Międzyrzeczu został poinformowany o kradzieży 5 rowerów. Policjanci podczas przeszukania pomieszczeń mieszkańca Trzciela zabezpieczyli cztery rowery, które pokrzywdzona rozpoznała jako

swoją własność. Policjanci zatrzymali przestępcę. Usłyszy on zarzut kradzieży, za co kodeks karny przewiduje karę do pięciu lat pozbawienia wolności.



NIE UNIKNIE ODPOWIEDZIALNOŚCI

Zniszczył zaparkowany samochód, myślał, że uniknie kary, jednak rozpoznał go policjant, który jechał do pracy.

Do zdarzenia doszło na początku grudnia 2013 roku na terenie Skwierzyny. Zaparkowany w rejonie klubu samochód BMW został zniszczony. Pomimo tego, że do zdarzenia doszło kilka miesięcy temu, a sprawa została umorzona, kryminalni ze Skwierzyny nadal się nią zajmowali. Policjant zauważył mężczyznę podobnie ubranego do wandalę, który w grudniu zniszczył samochód. Podczas wykonywania czynności, mężczyzna przyznał się do uszkodzenia pojazdu.

Za tego typu przestępstwo kodeks karny przewiduje karę do pięciu lat pozbawienia wolności.

KRADLI KABLE TELEKOMUNIKACYJNE

Policjanci zatrzymali dwóch mieszkańców gminy Santok, którzy od kilku miesięcy kradli kable linii napowietrznych. Od stycznia do początku marca na terenie działania Komisariatu Policji w Skwierzynie policjanci odnotowali kilka zdarzeń tego typu. Z polecenia komendanta KPP sprawą zajęli się policjanci z Wydziału Kryminalnego w Międzyrzeczu, którzy wytypowali dwóch mężczyzn mogących mieć z w i ą z e k z kradzieżami linii. Zostali oni zatrzymani i przyznali się do k i l k u n a s t u kradzieży, w tym również na terenie p o w i a t u gorzowskiego i



międzychodzkiego. Z nielegalnego procederu uczynili sobie stałe źródło dochodu. W wyniku kradzieży jedna z firm telekomunikacyjnych poniosła duże straty finansowe, natomiast mieszkańcy nie mieli możliwości korzystania z telefonów i Internetu.

Za kradzież linii telekomunikacyjnych kodeks karny przewiduje karę do ośmiu lat pozbawienia wolności. Sprawa jest rozwojowa, policjanci ustalają kolejnych sprawców nielegalnego procederu. Nie wykluczają kolejnych zatrzymań.

ODPOWIEDZĄ ZA KILKA PRZESTĘPSTW

Wpadli podczas kradzieży sieci rybackich, a odpowiedzą również za inne kradzieże i kłusownictwo.

Do zdarzenia doszło w nocy 22/23 marca w Rybojadach, w rejonie mostu na rzece Obrze. Dyżurny międzyrzeckiej jednostki został powiadomiony przez strażników o ujęciu dwóch mężczyzn, którzy próbowali ukraść sieci rybackie. Społecznicy dodali, że podczas pościgu za przestępcami jeden ze strażników został zaatakowany maczetą i raniony w głowę. Na szczęście wystarczyło zszycie i opatrzenie rany. Obaj mężczyźni zostali zatrzymani i osadzeni w policyjnym areszcie. Podczas przesłuchania przyznali się do usiłowania kradzieży. Odpowiedzą również za popełnione wcześniej kradzieże sieci i kłusownictwo ryb. Jeden z nich odpowie też za uszkodzenie ciała strażnika.

Za tego typu przestępstwa mieszkańcy Trzciela mogą trafić do więzienia nawet na pięć lat.

Oficer Prasowy
KPP Międzyrzecz
mł. asp. Justyna Łętowska

Uważajmy na oszustów i złodziei!

Od maja na nasze piękne tereny przybywa wielu turystów, aby odpocząć po ciężkiej pracy, ale oprócz nich gościmy także wielu takich, co chcieliby w nielegalny i szybki sposób wzbogacić się kosztem innych.

Wiosna powoduje rozluźnienie zachowań i niekiedy bez troskie postępowanie w zabezpieczeniu swojego mienia, co kończy się niestety tragicznie, bo ciężko zarobione pieniądze i mienie ruchome zmieniają swojego właściciela. Policja nie jest w stanie zabezpieczyć wszystkich i wszystkiego, złodzieje byli zawsze i na pewno jeszcze długo będą grasować pustosząc nasz dobytek. Dlatego też musimy zabezpieczać się sami postępując racjonalnie, pamiętając przy tym, że „licho nie śpi” i wykorzysta każdą okazję, żeby coś nam zabrać. Wiem także, że nie wszyscy słuchają i stosują się do przekazywanych rad, ale może akurat tym artykułem spowoduję, że będziemy ostrożniejsi. Wiemy, że są ludzie, którzy traktują swoje złodziejskie działania jako ciężką i ryzykowną „pracę” i trwają przy tym dopóki im zdrowie pozwoli, albo zostaną złapani i na jakiś czas pójda swoje odsiedzieć - oczywiście na koszt podatników. Są jednak i tacy, którzy kradną wykorzystując nadarzającą się okazję, bo przykładowo ktoś pozostawił na ladzie sklepowej na chwilę portfel z pieniędzmi i dokumentami – no i grzechem byłoby tego nie „dmuchnąć”. W takim przypadku można powiedzieć, że okazja czyni złodzieja. Ze statystyk możemy wyczytać, że ofiarami kradzieży są bardzo często osoby starsze, żyjące samotnie, posiadające w mieszkaniu zgromadzone przez wiele lat oszczędności stanowiące dla nich zabezpieczenie życiowe. Osoby te ze względu na swój wiek nie mają możliwości lub przekonania do umieszczania oszczędności w bankach i trzymają je pochowane w różnych miejscach. Ludzie ci są bardzo uczciwi i ufni, co w wielu przypadkach kończy się dla nich źle. Często też, zwłaszcza w środowiskach wiejskich zdarza się, że domownicy zamykają swoje domy i chowają przy tym klucz w różnych miejscach są przekonani, że jest to tajemnica rodzinna. Niestety, złodzieje obserwują takie zachowania i skrzętnie to wykorzystują. Tereny wiejskie dość często nękać są przez złodziei wędrownych lub przejezdnych, których nikt nie zna, a więc trudnych do zidentyfikowania. To są „specjaliści” znający psychikę i zasady postępowania osób starszych, wiedzą, że nie mają oni telefonów, często mają też problemy z poruszaniem się, przez co nie będą w stanie wezwać szybko pomocy, co oczywiście działa na korzyść złodziei. Przejezdni najczęściej podają się za różnego rodzaju urzędników czy też pracowników mających wykonać jakąś czynność lub są to osoby przypominające swoim wyglądem Romów, a ci najczęściej działają w grupach kilkuosobowych często zmieniając swój skład osobowy. Do najczęstszych przyczyn wchodzenia na posesję lub do mieszkania podają chęć sprzedaży tanio biżuterii ze złota, materiałów tekstylnych. Są także przypadki chęci otrzymania szklanki wody do popicia lekarstw lub też

podgrzania mleka dla dziecka. Kiedy gospodyni nalewa wodę lub podgrzewa mleko, złodzieje buszują po różnych zakamarkach szukając kosztowności i pieniędzy. Bardzo często do działalności przestępczej wykorzystywane są malutkie dzieci, co oczywiście w oczach poszkodowanych wywołuje współczucie i zaufanie, a o to chodzi złodziejom. Polacy najczęściej zdobywają doświadczenie na swoich błędach nie chcąc się uczyć na błędach innych, co oczywiście jest kosztowne, ale może kilka rad pozwoli naszym czytelnikom uniknąć przykrych sytuacji.

1. Bądźmy nieufni wobec osób nieznanych i nie wpuszczajmy ich do domów jak jesteśmy sami; sprawdzajmy powód ich przybycia oraz dokumenty potwierdzające ich tożsamość i legalność wykonywania czynności.
 2. Większe środki płatnicze umieszczajmy w bankach, nie trzymajmy ich „pod poduszką”.
 3. Przy korzystnych cenach oferowanych towarów pamiętajmy, że nie ma nic za darmo, każdy chce zarobić jak najwięcej i na pewno jest to oszustwem skarbowym lub też karnym, a w konsekwencji można stracić kupioną rzecz i jeszcze odpowiadać za paserstwo.
 4. Przy kontaktach starajmy się zapamiętać jak najwięcej szczegółów z rysopisu złodzieja – oszusta np. wzrost, cechy charakterystyczne dla danej osoby, tatuaże, ubiór itp.
 5. Dobrze jest zobaczyć jakim pojazdem przyjechali i jaki miał numer rejestracyjny oraz w jakim kierunku odjechali.
 6. Pamiętajmy, żeby po stwierdzeniu kradzieży czy oszustwa nie dotykać przedmiotów, z którymi mieli do czynienia podejrzanymi.
 7. Jak najszybciej powiadomić policję, która podejmie stosowne czynności.
 8. Trzeba też wiedzieć, że kradzieże i oszustwa nie podlegają ochronie ubezpieczeniowej.
- Życzylbym Państwu i sobie, abyśmy nigdy nie zostali poszkodowani przez okazjonalnego lub zawodowego złodzieja.



Zbigniew Melnik

Zdrowe i oryginalne

26 marca w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku degustowaliśmy potrawy przygotowane przez uczniów klasy III Technikum Żywności i Gospodarstwa Domowego.

To już IV edycja warsztatów kulinarnych pod hasłem: „*Zdrowe, smaczne, oryginalne nasze danie regionalne*”. Uczniowie pod kierunkiem nauczycielek – mgr Elżbiety Nowak i mgr Anny Ratajczak przygotowali dziewięć potraw z surowców pochodzących z lubuskich gospodarstw rolniczych, pól i sadów. Pomysły na smakołyki pochodziły z tradycji rodzinnych i literatury fachowej. Były więc zrazy zawijane, kaczka z bogatym nadzieniem, golonka, trybowane udka kurczaka, żeberka w marynacie miodowo-musztardowej, szaszłyki, pierogi ziołowe, placki ziemniaczane i pieczony seler w skorupce serowej (pycha, mam przepis na tego selera). A do tego wszystkiego różne dodatki – zasmażane buraczki, kapusta, puree z grochu, sos tatarski i masło ziołowe.

Na deser ciasteczka owsiane i pyszne ciasto z przepisu babci Sokołowskiej. Podobno proste, ale dla mnie pieczenie ciast, nawet najprostszych, jest bardzo skomplikowane.

Spróbowałam kilku potraw – wszystkie bardzo dobre, ale szkoda, że nie



pomyślano o podgrzewaczach, bo byłyby jeszcze lepsze. Uraczyliśmy się bardzo tymi przysmakami. Kilka przepisów zastosuję na pewno w swojej kuchni, np. wspaniałego selera w skorupce serowej, placki ziemniaczane z pestkami dyni i słonecznika z dodatkiem wiosennym, czy pierogi ziołowe z twarogiem i suszonymi pomidorami z dodatkiem masła ziołowego.

Dyrektor szkoły mgr inż. Roman Nowak podkreślił, że organizatorem i fundatorem warsztatów jest Agencja Rynku Rolnego oddział w Gorzowie Wlkp. Przedstawiciele ARRoL i Urzędu Marszałkowskiego oceniali konkursowe potrawy, a wyniki rywalizacji szkół poznamy w czerwcu na XXI Targach Rolniczych AGRO-TARG w Kalsku.

Życzę powodzenia!

**Izabela Stopyra
zdj. Sylwia Witwicka**



Ulice mojego miasta – Skwierzyna

Rozpoczynamy wędrowkę po kolejnej ulicy naszego miasta, tym razem na literę „B” jak Batory.

Skwierzyna od 960 r. należała do państwa polskiego. Według autorów nielicznych źródeł, Skwierzyna rozwinęła się z niewielkiej osady rybackiej, która powstała w miejscu pradawnej przeprawy rzecznej u ujścia rzeki Obry do Warty, gdzie krzyżowały się ważne szlaki lądowe (Wielkopolska - Pomorze Zachodnie - Brandenburgia) i wodne (Poznań - Santok - Szczecin). One przyczyniły się do rozwoju miasta. To prawdopodobnie tutaj, według wzmianek w kronikach, Bolesław Krzywousty przeprowadził się przez rzekę Wartę, by przepędzić Pomorzan, którzy „...na wprost Sątoku (...) wystawili gród przeciwny”. Legenda mówi, że gród założył książę Świętopełk i około 1208 r. nadał mu pierwsze prawa miejskie. Pewnym faktem jest to, że z osady rybackiej, później targowej, w XII wieku rozwinęło się miasto, które uzyskało prawa miejskie w 1295 r. nadane przez księcia wielkopolskiego Przemysława II. Przez wieki targały miastem z jednej strony dzieje historii, z drugiej epidemie szerząc spustoszenie. Jednak mała osada rosła w siłę. I przywdziewała coraz więcej miejskich znamion. **Z ciekawostek miasta:**

1768-Powstała pierwsza karczma publiczna nosząca nazwę "Pod trzema różami".

1800 -Pod koniec XVIII wieku Skwierzyna liczyła 8 budynków użyteczności publicznej i 319 budynków mieszkalnych.

1818-1 stycznia Skwierzyna weszła w skład powiatu międzychodzkiego jako największe miasto powiatu (Wielkie Księstwo Poznańskie).

1833-Rozpoczęto budowę drogi z Berlina przez Skwierzynę do Poznania, która miała pierwotnie omijać miasto, lecz w końcu prowadziła przez nie.

1838-Skwierzyna otrzymała stały sąd miejski i krajowy.

1846-Skwierzyna otrzymała oświetlenie uliczne (6 latarni).

1850-1 maja w Skwierzynie otwarto miejską kasę oszczędnościową - bank.

1896-1 grudnia uruchomiona została linia kolejowa Międzyrzecz - Skwierzyna - Gorzów Zamoście.

1898-W Skwierzynie wzniesiono Szpital Świętojański.

Jedną z głównych ulic miasta, która widnieje na mapach samochodowych jako krajowa „3”, „E 65”, leżąca na trasie niegdyś trzech miast wojewódzkich jakimi były Zielona Góra, Gorzów Wlkp. i Poznań jest **ulica Stefana Batorego**. Było przy niej wiele ciekawych architektonicznie budynków, a do dzisiaj pozostało tylko skwierzyńskie gimnazjum. Od 1948 r. w budynku mieściła się

Szkoła Podstawowa im. W. Jagiełły. Sam król Jagiełło, który przed wiekami, jak mówią odnalezione dokumenty, interesował się Skwierzyną - polecił wówczas zbudować

drogę wodną do Szczecina i nadał Skwierzynie miejskie prawa magdeburskie, a godne miejsce na postumencie nieopodal szkoły zajmując w parku jego imieniem nazwanym, od wieków pieczę patrona nad nią sprawuje jak królowi przystało. Pierwsze wzmianki o działaniu nauczycieli z Wołynia, którzy przystąpili do uruchomienia w mieście szkoły są zapisane w roku 1945, kiedy trwały jeszcze działania wojenne. Wieloletnia „podstawówka” z dniem 1 września 1999r. zostaje przekształcona w gimnazjum, któremu do dzisiaj nie przestał patronować król Jagiełło.



Stefan Batory (1533-1586)

Urodzony 27 IX 1533 r. zmarł nagle 12 XII 1586

r. w Grodnie, syn Stefana, wojewody siedmiogrodzkiego i Katarzyny Telegdii; od 1571 r. książę Siedmiogrodu, a od 1576 r. król Polski. Brał udział w walkach pretendenta do tronu węgierskiego Jana Zygmunta Zapolycy i jego matki, Izabeli Jagiellonki, przeciw Habsburgom. Różne losy rzuciły Stefana Batorego do Polski, gdzie po ucieczce Henryka Walezego wysunął swoją kandydaturę na tron polski; poparty przez Zborowskich, prymasa Karnowskiego i Jana Zamoyskiego zgodził się na poślubienie Anny Jagiellonki. 15 XII 1575 r. okrzyknięty przez szlachtę królem, wbrew woli większości senatu i pomimo ogłoszenia trzy dni wcześniej królem Polski Maksymiliana II. Na początku panowania uśmierzył bunt Gdańska, który nie uznał jego wyboru. Starał się wzmocnić władzę królewską, lawirując między średnią szlachtą a magnaterią. Chcąc pozyskać dla swej polityki wschodniej szlachtę, zrzekł się części uprawnień sądowych, przekazując najwyższe sądownictwo apelacyjne Trybunałowi Koronnemu (1578 r.) i Litewskiemu (1581r.). Z myślą o uniezależnieniu się od podatków uchwalanych przez szlachtę utworzył w 1578r. piechotę wybranecką złożoną z chłopów z dóbr królewskich. Z dużym talentem prowadził wojnę z Moskwą. Wojna z Rosją zakończona rozejmem w Jamie Zapolskiej w 1582r. umocniła panowanie Rzeczypospolitej w Inflantach i rozszerzyła granice Litwy. Niespodziewana śmierć przeszkodziła realizacji planów związanych z ligą antyturecką, wyzwoleniem Węgier i zadaniem kłęski Turcji. Król musiał także liczyć się z opozycją magnacką, która po ścięciu Zborowskiego (1581r.) rozpoczęła przeciw niemu kampanię. Pochowany w katedrze na Wawelu.

„Patroni skwierzyńskich ulic”

Projekt wykonany przez skwierzyńskich harcerzy z Komendy Hufca Skwierzyna (ZD Skwierzyna). Projekt zrealizowany ze środków Urzędu Miasta i Gminy Skwierzyna.

Późniejsze opracowanie: **phm. Beata Gunia**

IX Stacja Kalwarii Rokitniańskiej – stacja budowana przez lubuskich harcerzy

Pomysł budowy harcerskiej stacji na Kalwarii Rokitniańskiej zrodził się w 2012r. 16 marca 2012r. otrzymaliśmy pozwolenie ze starostwa w Międzyrzeczu na kwestowanie na terenie powiatu międzyrzeckiego.

Od marca tego samego roku do 31 grudnia 2013 darczyńcy przekazali kwestującym harcerzom i zuchom z Przytocznej, Międzyrzecza i Skwierzyny łączną kwotę 10. 041,55zł, którą wpłacono na konto Sanktuarium Maryjnego w Rokitnie. W zbiorce pieniędzy wsparli nas seniorzy z Kręgu Harcmistrzowskiego oraz rodzice zuchów i harcerzy, za co im wszystkim serdecznie

dziękujemy. Rok 2014 rozpoczęliśmy nowym kwestowaniem za pozwoleniem Starostwa w Międzyrzeczu sprzedaż rękodzieł – wykonanych przez harcerzy wraz z instruktorami palm wielkanocnych, kartek świątecznych i innych ozdób związanych z tradycjami ludowymi. Pierwsza tegoroczna kwesta odbyła się w Niedzielę Palmową w Rokitnie. Harcerze i zuchy z Przytocznej zebrali 1.433,00zł, a harcerze ze Szczepu „Płomienie” przy SP 2 w Międzyrzeczu 970,67zł. Każda zebrana kwota jest przekazana na konto sanktuarium.

Dziękujemy darczyńcom za hojność, a księżom z Rokitna i Międzyrzecza za wsparcie harcerskiej akcji.

Z harcerskim pozdrowieniem
„Czuwaj”
hm. Halina Mąderek-Matysik

MARZENIA SIĘ SPEŁNIAJĄ...

KRAJOWE MISTRZOSTWA IDO Jazz Dance, Show Dance, mini Production, Production- KIELCE 2014, już za nami.

Jak co roku, na krajowych Mistrzostwach Polski Show Dance nie mogło zabraknąć Studia Tańca Remix, prowadzonego przez choreograf Wioletę Robak-Gabarkiewicz. Tym razem startowaliśmy w trzech kategoriach i wróciliśmy z trzema pucharami.

W kategorii show dance małe formacje do lat 7, najmłodsza grupa Remix-u - Maja Rzaniecka, Julka Szczepaniak, Julka Wróblewska, Oliwia Pioch, Wiktor Krawiec i Nikola Chrzanowska, wywalczyła II miejsce z choreografią „Na pokładzie”. Nasi mali, srebrni medaliści wrócili do domu jako wicemistrzowie Polski.

Następną kategorią była mini Produkcja. Mini produkcja to spektakl, w którym może uczestniczyć maksymalnie 12 osób. 2 tygodnie przed Mistrzostwami Polski nasza Pani Instruktor zdecydowała się podjąć ogromne ryzyko - ułożyć nową, ośmiominutową choreografię. Tak więc z dwunastoosobowym składem - Joanna Kowalska, Aleksandra Kowalska, Aleksandra Milewicz, Jagoda Klemt, Żaneta Chraćhol, Agnieszka Boszko, Sandra Czaińska, Grzegorz Orzechowski, Kaja Seroka, Joanna Stasz, Roksana Tataj, Aleksandra Okrzeja - zaczęliśmy pracę nad nową mini produkcją „Van Helsing”.

Mini Produkcji było aż 9, co oznaczało, że konkurencja zaczęła się od półfinału, po którym tylko 6 grup wchodziło do finału, na szczęście jedną z nich był Remix. W finale zespoły były na bardzo wysokim poziomie, konkurencja mocna. Każdy musiał

zaprezentować swój układ ponownie. Nas cieszył już sam fakt wejścia do finału, jednak przy ogłaszaniu wyników radość wzrosła, kiedy okazało się, że jesteśmy II Wicemistrzami Polski i jednocześnie dostajemy się na MISTRZOSTWA ŚWIATA I EUROPY!!!

Późnym wieczorem rozpoczęła się ostatnia kategoria - PRODUCTION. W tym roku przygotowaliśmy razem ze Studiem Tańca GOLD (z Międzyrzeckiego Ośrodka Kultury) wielką produkcję pod tytułem „W pogoni za Śnieżką”. Udało nam się wywalczyć wysokie, finałowe IV miejsce, które również wpisuje nas na listę kadry narodowej na MISTRZOSTWA ŚWIATA I EUROPY. Z tą prezentacją możemy również pojechać na PUCHAR ŚWIATA do Mikołajek.

Wszyscy jesteśmy przeszczęśliwi, ponieważ poziom był naprawdę bardzo wysoki, niektóre zespoły wróciły do domu bez nagród, gdyż odpadły już w eliminacjach, a nam udało się przywieźć aż 3 PUCHARY i otrzymać nominację do MISTRZOSTW EUROPY I ŚWIATA. Trzeba dodać, że wszystkie choreografie przygotowała instruktorka i

kierownik artystyczny obu zespołów p. Wioletta Robak - Gabarkiewicz.

Dziękujemy Pani Wioli, bez której ten wyjazd oczywiście by się nie odbył! Dziękujemy Pani Marlenie Werner i Pani Agnieszce Masiukiewicz za precyzyjne makijaże! Dziękujemy Pani Lidii Urbanek, Pani Ani Stasz, Pani Renacie Dyla oraz Państwu Marcie i Piotrowi Rzanieckim za pomoc i wsparcie! Dziękujemy również wszystkim rodzicom, którzy także umożliwili nam ten wyjazd!

Warto jest marzyć i spełniać marzenia! Przed nami ciężka praca i przygotowywanie do Mistrzostw Świata i Europy!

Aleksandra Okrzeja

Recytatorskie sukcesy uczniów I LO w Międzyrzeczu

25 marca odbyły się w MOK eliminacje powiatowe 59 Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Jak co roku, udział w konkursie wzięli uczniowie z I LO: Paulina Bartkowiak I a,

Agnieszka Maik I c, Aleksandra Mik I d, Paweł Wałoszek II a, Aleksandra Didek II d, Karolina Pielesiak III d.

Tytuł laureata w eliminacjach powiatowych otrzymała Karolina Pielesiak III d - na zdjęciu pierwsza z lewej (opiekun mgr Iwona Paszkowska); wyróżnienie zdobył Paweł Wałoszek II a (opiekun mgr Dorota Szulc).

Karolina Pielesiak reprezentowała naszą szkołę w eliminacjach wojewódzkich konkursu, które odbyły się w dniach 11-12 kwietnia w Żarach. 46 uczestników prezentowało się w kategoriach: recytacja, wywiedzione ze słowa, poezja śpiewana i teatru jednego aktora. Nasza uczennica w kategorii recytacja zaprezentowała wiersz Haliny Poświatowskiej oraz fragment prozy Marka Hłaski, za co otrzymała wyróżnienie, które przyznała jej Rada Artystyczna w składzie: Piotr Dehr, Andrzej Buck i Tomasz Siemiński. Przegląd zakończyła uroczysta gala, podczas której nagrodzeni uczestnicy, a wśród nich Karolina Pielesiak, mieli okazję ponownie zaprezentować swoje umiejętności recytatorskie.

Gratulujemy Karolinie sukcesu i życzymy dalszych osiągnięć artystycznych.

Dorota Szulc



Z harcerskiego kociołka

Grom na MONTE CASSINO

W 70. rocznicę bitwy pod MONTE CASSINO grupa harcerzy ze Skwierzyny i Międzyrzecza postanowiła złożyć hołd żołnierzom, którzy odeszli na wieczną wartę. Obok żołnierzy armii brytyjskiej, kanadyjskiej czy amerykańskiej i wielu innych, najważniejszą rolę podczas zdobywania wzgórza odegrał 2 Korpus Polski. Na włoskiej ziemi pozostało 1075 żołnierzy. Zgodnie z przeprowadzonym 18 maja 2009r. spisem, w grobach tych spoczywa 1052 zidentyfikowanych z imienia i nazwiska oraz 23 niezidentyfikowanych żołnierzy 2 Korpusu. Podczas pobytu rocznicowego czeka nas również **rajd Honker-** jeden z trudniejszych rajdów. Trasa zaczyna się w miejscowości Caira i prowadzi przez najważniejsze miejsca pola bitwy, meta jest przy Polskim Cmentarzu Wojennym. W sumie do przejścia w terenie górzystym jest około 10 km (ok. 10 godzin). Mamy nadzieję, że weźmiemy udział w tym rajdzie.

Wraz z wiosennym wiatrem przywiało nas 21 i 22 marca do Murzynowa, gdzie harcerze z 56 DH „Grom” ze Skwierzyny spotkali się z „Platanami” 5DH. Podczas biegu nocnego musieliśmy wykazać się wiedzą harcerską, ale nie tylko, ponieważ jednym z zadań dla patroli było zrobienie własnoręcznie Marzanny. Po biegu szybko do spania, bo rankiem czekały nas kolejne zadania na trasie dziennej. Tym razem były to sprawności harcerskie. Jak w każdym rajdzie, biegu czy zbiórce chodzi o dobrą zabawę, i chociaż pierwsze miejsce zdobył patrol chłopców z 56 DH „Grom”, słodkie nagrody ucieszyły wszystkich uczestników. Harcerz ma za zadanie nie tylko zdobywanie sprawności, ale poszerzanie wiedzy o bohaterach walce członków ZHP. Wiele krytycznych opinii nie zniechęciło nas do obejrzenia filmu „Kamienie na szaniec”. W końcu jeden z bohaterów to patron naszej drużyny 1 DH „Sokół” im. J. Bytnara z Przytocznej.

„I Harcerski Turniej Tenisa Stołowego Drużyn Nieprzetartego Szlaku – Rokitno 2014”. Organizatorem imprezy był DPS w Rokitnie 38 z p. dyr. Magdaleną Mleczak przy współpracy NS „Dreptaki”. **3 kwietnia** rozpoczęła się zacięta rywalizacja, która była na wysokim poziomie, tym bardziej że doping harcerzy bardzo motywował do walki. Dwunastu niepełnosprawnych zawodników stoczyło boje. Oprócz 10 DW NS „Dreptaki” i 8 DW NS „Wółczyki” nie zabrakło również drużyny ze Skwierzyny – 9 DW NS „Dęby”. Do Skwierzyny wróciliśmy z nagrodami za **zajęcie I i III miejsca**.

IV Wiosenny Turniej Drużyn „Śladami Świętego Wojciecha 2014” w Pszczewie. Po apelu i otrzymaniu kart

patrolowych wyruszyliśmy szlakiem po ulicach Pszczewa, zielonych polach i brzegiem jezior, przy których mogliśmy zaobserwować śpiące dzikie ptactwo. Rajd zakończył się pieczoną kiełbasą, ale ognisko, zgodnie z harcerskim zwyczajem, musieliśmy przygotować sobie sami. Po raz kolejny 56 DH

„Grom” ze Skwierzyny wyjechała z pucharem za **zajęcie I miejsca**, a do nas dołączyły „Rozbrykane Iskierki” 1 Gromady Zuchowej z Przytocznej.

11 i 12 kwietnia w Murzynowie – „Warsztaty dla zastępowych”. Kiedy młodszy harcerze uczyli się czytania mapy w biegu po Skwierzynie szukając zaznaczonych punktów, starsi pilnie się szkolili. Przeplatane wykłady raz ćwiczeniami, raz wymianą spostrzeżeń uczestników, miało na celu lepsze przyswojenie wiedzy. Nawet na świecowisku, kiedy to mamy okazję na gawędy i śpiewanie, tym razem była krótka pogadanka i dalszy ciąg ciekawych wykładów. Podczas naszego szkolenia harcerze z Nieprzetartego Szlaku 10 DW NS „Dreptaki” i 8 DW NS „Wółczyki” pełnili wartę przy „IX Stacji Harcerskiej” podczas Drogi Krzyżowej w Rokitnie.

80 lat życia i 69 służby dla ojczyzny i drugiego człowieka. Zwykle wartości – przyjaźń, braterstwo, żyć w zgodzie ze swoim





sumieniem i zgodnie z Przysiężeniem Harcerskim „Mam szczerą wolę”... **Takie wartości od ponad 69 lat przekazuje nam drużna hm. Halina Mąderek-Matysik –pseudonim Sowa.** Tak nazywana przez starszych harcerzy - seniorów, dlaczego? Do ZHP wstąpiła w 1945 roku. Od zastępowej, przybocznej i drużynowej 2 DH im. Zofii Chrzanowskiej w Nisku nad Sanem i Nowym Drezdenku poprzez drużynową 71 DH „Dęby” im. Elizy Orzeszkowej w IX Hufcu Poznań- Dębiec, aż los rzucił ją do małej wioski Twierdzielewo, gdzie założyła przy szkole wielopoziomową drużynę. Po likwidacji tej placówki, wraz z podjęciem pracy w Szkole Podstawowej w Chełmsku zaczęła prowadzić drużynę zuchową. Wieloletnia komendantka Hufca Międzyrzecz i Hufca Skwierzyna później przekształconych w Związek Drużyn Skwierzyna. Ciągłe ślęcząca nad papierami, tworząca plany, wymyślająca zadania dla harcerzy. Wieloletnia komendantka obozów letnich, która czuwała nad

naszym bezpieczeństwem w dzień czy w nocy jak ta prawdziwa „Sowa”. „Otwarta książka” wiedzy harcerskiej i naoczny świadek czasów ZHP od roku 1945 po dzień dzisiejszy. Wychowała pokolenie naszych rodziców, nas, a teraz nasze dzieci. **Dziękujemy drużnie za wieloletnią pracę.**

Z harcerskim pozdrowieniem



„Czuwaj”
phm. Beata Gunia

„Być człowiekiem znaczy posiadać kryształową moralność, nieograniczoną tolerancję, do pasji posuniętą pracowitość, dążyć do ciągłego uzupełniania swego wykształcenia, pomagać innym.”

J. Korczak

Z okazji 80. urodzin drużny Haliny

kryształowej moralności i sił,
by przez kolejne lata pomagać innym,
służąc swoją wiedzą i doświadczeniem.
Szczęścia, by każdy dzień przynosił
radość.

Uśmiechu, by przeganiał zmartwienia.

Beztroski, by żyć w pomyślności i zdrowiu

życzą zuchy, harcerze i instruktorzy Hufca Międzyrzecz
i ZD Skwierzyna.

Sto lat!



Aktywne perspektywy w OHP

Młodzież z Ośrodka Szkolenia i Wychowania OHP w Międzyrzeczu w ramach Europejskiego Projektu „Nowe perspektywy 2” spędziła dzień w nietypowy sposób.

20- osobowa grupa wychowanków wraz z wychowawcami udała się do miejscowości Boryszyn, gdzie przygotowano dla nich niecodzienne atrakcje.



Pierwszą zaplanowaną niespodzianką była gra terenowa paintball. Młodzież wyposażona w odpowiedni strój i sprzęt wraz z instruktorem udała się w teren. Zabawa w lesie dostarczyła młodzieży adrenaliny i wywołała wiele pozytywnych emocji. Największą zaletą paintballa była szybkość podejmowania decyzji i współdziałanie w grupie, z czym nasi uczestnicy poradzi sobie doskonale. Zabawa nie należała do najłatwiejszych, ponieważ wymagała dużej koncentracji i wytrwałości.

Drugą atrakcją było zwiedzanie podziemi Międzyrzecznego

Rejonu Umocnionego, a dokładnie Pętli Boryszyńskiej. Pętla Boryszyńska stanowi najbardziej interesującą budowlę ogromnej fortyfikacji ze względu na korytarze tworzące labirynt. Młodzież z przewodnikiem spędziła w podziemiach dwie godziny, podczas których miała okazję zapoznać się z historią tajemniczych podziemi i zwiedzić najciekawsze miejsca. Trasa turystyczna, którą pokonali, obejmowała podziemne chodniki, komory, koszary i dworce kolejowe.



Na zakończenie aktywnego dnia młodzież posiliła się grochówką i wspólnie upieczoną przy ognisku kiełbaską.

Zmęczeni, ale zadowoleni wrócili do międzyrzecznego ośrodka. Wszyscy zgodnie zapowiedzieli, że nie był to ich ostatni taki aktywny dzień...

Olga Hrabczak

Wiosenne dni w „Bajkowym Zakątku” w Międzyrzeczu

Gdy się do życia wiosną świat budzi, to w naszym przedszkolu nikt się nie nudzi... 27 marca iluzjonista Wojtek odwiedził przedszkole i zaprezentował wiele magicznych sztuczek. W zabawie aktywnie uczestniczyły dzieci zachwycone możliwością zaczerpnięcia wiedzy i koleżanek. Spektakl był doskonałą zabawą.

Dzień Ziemi obchodzony jest w wielu krajach na świecie. Obchody tego święta odbyły się także 28 marca w Niepublicznym Przedszkolu „Bajkowy Zakątek”.

Dzień Ziemi – to okazja do zdobycia rzetelnej wiedzy na tematy związane z ekologią, mądrej i ciekawej zabawy oraz do spotkań ludzi zainteresowanych podobnymi problemami.

Z tej okazji nauczycielki zaplanowały wiele atrakcji: od zabaw ruchowych tj. „latające pszczołki” do uczestnictwa w grach pantomimicznych, w których dzieci mogły wyrazić swoją opinię na temat dbania o naszą planetę. Dzieci uczestniczyły w rozmowie na temat kolejnych etapów wzrostu roślin, a na koniec wspólnie założyłyśmy własną hodowlę. Posialiśmy m.in. astry, szalwię, szczypior, natkę pietruszki i owies wielkanocny – czekamy na rezultaty.



3 marca dzieci wybrały się do Lubuskiego Teatru im. L. Kruczkowskiego w Zielonej Górze na przedstawienie „Księga Dżungli”. Teatr - to wspaniały, pełen magii i czarów świat, w którym niemożliwe - staje się możliwe. Nasi wychowankowie żywo reagowali na to, co działo się na scenie. Aktorzy wywarli na nas ogromne wrażenie, więc nagrodziliśmy ich gromkimi brawami. Sztuka ta nauczyła nas, że nie powinniśmy oceniać nikogo po wyglądzie, lecz umieć odróżnić dobro od zła. Niektórzy trochę się bali, ale większość dokładnie wiedziała, że wszystko dobrze się



skończy. Na zakończenie wycieczki zaprosiliśmy dzieci do McDonald's na małą przekąskę i zadowoleni wróciliśmy do przedszkola.

Uwielbiana czekolada - mleczna, gorzka, biała czy smakowa - ma swoje święto 12 kwietnia. Tego dnia każdy bezkarnie może objadać się czekoladą. W naszym przedszkolu dzień ten obchodziliśmy 11 kwietnia. Było mnóstwo atrakcji przygotowanych przez wychowawczynie. Dzieci brały udział w czekoladowych konkursach i zabawach. Wspólnie przygotowaliśmy czekoladę własnej roboty i kanapki z nutellą, które później palaszkowaliśmy ze smakiem. Dzieci nie kryły zadowolenia i przypuszczamy, że chciałyby, aby takie święto w przedszkolu było każdego dnia. To był bardzo słodki, pyszny,



czekoladowy i udany dzień !!!

Co miesiąc w naszym przedszkolu organizowane są **zajęcia z psem**. Są one nie tylko miłą formą spędzenia czasu, ale także okazją do profilaktyki obcowania z psem. Dzieci dowiedziały się co wolno, a co jest zabronione w kontaktach ze zwierzętami i poznały poprawne zasady postępowania wobec psa w sytuacji zagrożenia życia. Wszystko to w ramach zajęć dogoterapii z udziałem specjalnie przeszkolonych piesków pani Sandry z „PSItulaka” do pracy z najmłodszymi.

11 marca i 8 kwietnia uczestniczyliśmy w muzycznych opowieściach Lubuskiego Biura Koncertowego - „O księżniczce Lucynie, która tańczyć nie chciała” oraz „Pan Małuskiwicz i wieloryb”. Bawiliśmy się doskonale uczestnicząc w muzycznej podróży.

W kolejnych miesiącach czeka nas wiele innych atrakcji, ale o tym napiszemy w następnym numerze...

Agnieszka Gajewska
Agata Miąsko



Fabryka mebli tapicerowanych

AEK

mieszcząca się w Wawrowie

ZATRUDNI

na stanowisko szwaczka oraz tapicer
(możliwość przyszkolenia do zawodu)

OFERUJEMY:

- dogodne warunki pracy
- opieka socjalna na wysokim poziomie
- umowa o pracę
- rozliczenie z pracownikiem zawsze na czas
- zapewniamy transport z miejsca zamieszkania w odległości do 50 km od fabryki "AEK"
- dla osób dojeżdżających z dalszych miejsc, gwarantujemy noclegi.

tel. 95 72 59 580

email: biuro@aek.pl

Dyrekcja Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego
im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku, powiat Międzyrzecz
ogłasza nabór na rok szkolny 2014 / 2015

STOWARZYSZENIE NAZWA
KRAJOWA ORGANIZACJA
WYCHOWANIA



Szkoly dla młodzieży na podbudowie gimnazjum

TECHNIKUM (4 - letnie) kształcące w zawodach:

- TECHNIK ŻYWIENIA I USŁUG GASTRONOMICZNYCH,
- TECHNIK ARCHITEKTURY KRAJOBRAZU,
- TECHNIK RYBACTWA ŚRODOPADOWEGO,
- TECHNIK ROLNIK
- TECHNIK AGROBIZNESU.

Od stycznia 2014 roku w ramach projektu unijnego proponujemy m.in.:

- kurs prawa jazdy kategorii „B”, kurs kombinisty, kurs florystyczny,
- kurs operatora wózków widłowych, kurs projektowania komputerowego CAD 2D i 3D.

W cyklu kształcenia proponujemy:

- ✓ zagraniczne praktyki zawodowe,
- ✓ szkolenie kierowców kategorii „J”,
- ✓ naukę języków obcych,
- ✓ możliwość korzystania z : kąpielarni internetowej, sali gimnastycznej, siłowni, kąpieliska i przystani wodnej,
- ✓ w ramach zajęć pozalekcyjnych polecamy klub zainteresowań: naukę jazdy konnej, sekcję tenisa stołowego, piłki siatkowej,
- ✓ możliwość zamieszkania w internacie szkolnym.

SZKOŁY DLA DOROSŁYCH (2 - letnia, zawodowa) na podbudowie szkoły średniej**SZKOŁA POLICZAŁNA kształcąca w zawodzie TECHNIK TURYSTYKI WIEJSKIEJ (dająca uprawnienia rolnicze).****KWALIFIKACYJNY KURS ZAWODOWY (R-3)**Strona: www.bobowicko.ple-mail: zsckr-bobowicko@wp.pl, tel.: (95) 741 32 18

Diagnostyka komputerowa

- komputerowe badanie wzroku
- badanie dna oka
- badania okresowe

okulary w 30 min

realizacja recept

cyfrowa obróbka szkieł

akcesoria optyczno okulistyczne

SPECJALIZUJEMY SIĘ W SZKŁACH

PROGRESYWNYCH

Soczewki progresywne zapewniają :

- doskonałą ostrość widzenia na każdą odległość
- 100% gwarancji adaptacji
- możliwość posiadania jednej pary okularów zamiast dwóch

Zakład Optyczny GLASMAN

ul. Konstytucji 3 Maja 24 ; Międzyrzecz

tel. 500 618 053

GLASMAN**GABINET
OKULISTYCZNY**www.glasman.pl

GABINET STOMATOLOGICZNY

lek. dent. Magdalena Sobkowicz-Jarmolińska

ul. Świerczewskiego 11/15A
(I piętro - nad sklepem Rossmann)

(możliwość przyjęcia w soboty po wcześniejszym uzgodnieniu)

Rejestracja tel. 510 252 172

NOWOCZESNE KOMPUTEROWE ZNIECZULANIE ZĘBÓW

Leczenie dzieci:

- profilaktyka
- kolorowe wypełnienia
- leczenie kanałowe
- usuwanie zębów mlecznych

Leczenie dorosłych:

- stomatologia zachowawcza
(leczenie próchnicy oraz
leczenie kanałowe zębów)
- stomatologia estetyczna
(wybielanie zębów, licówki kompozytowe)
- profilaktyka
(motywacja i instruktaż higieny, profesjonalne
oczyszczanie zębów z kamienia nazębnego
oraz piaskowanie)
- chirurgia stomatologiczna
(usuwanie zębów)
- protetyka
(protezy akrylowe, nylonowe,
korony i mosty porcelanowe)
- leczenie chorób dziąseł i przyzębia

Godziny przyjęć: poniedziałek-piątek 9.00-12.00 i 15.00-18.00

MI MARCOLOR

fotografia KODAK EXPRESS



Zdjęcia ślubne, dowodowe, reklamowe, portretowe
i jakie tylko chcesz !!!

Retusz starych zdjęć, nagrywanie na CD.

Obróbka zdjęć cyfrowych i analogowych.

Odzyskiwanie danych z kart pamięci.

RAMKI- NAJWIĘKSZY WYBÓR

66-300 Międzyrzecz ul. Wesola 7

tel. 95 741 24 00



www.studniepodklucz.pl

Studnie głębinowe
- z gruntu dobre...

Valentin

tel. 95 742 70 00

- PŁYTY meblowe, pilśniowe, OSB, MDF, sklejki, białe robocze, parapety
- OKUCIA MEBLOWE
- PODŁOGI, LISTWY
- SYSTEMY SZAF przesuwanych
- WYKONUJEMY USŁUGI
(cięcie płyt, oklejanie)



ul. Poznańska 106 www.valentin.com.pl

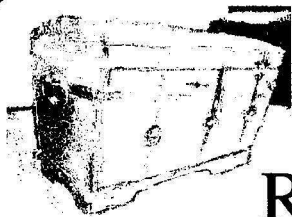
Wypożyczamy maszyny do cyklinowania podłóg.
Nowość! okucia budowlano-ciesielskie.

- Studnie głębinowe
- Odwierty pod pompy ciepła
- Dobór i montaż stacji uzdatniania wody
- Zmiekczalnie wody

EKO-WIERT STUDNIARSTWO
Kaława 11
66-300 Międzyrzecz

tel./fax 95 741 13 27
mobile: 501 319 262

email: ekowiert1@o2.pl



ANTYKI RENOWACJA

SKUP I SPRZEDAŻ

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrz. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy we własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

KONTAKT:

0603365989

Wyszanowo 40

0603365990 66 - 300 Międzyrzecz

ZAPRASZAMY

TLUMACZ PRZYSIĘGŁY JĘZYKA NIEMIECKIEGO

Joanna Hładka-Eeftink

ul. Świerczewskiego 9/3 (nad księgarnią Bestseller)
tel. 095 742 00 40, kom. 602 685 486
czynne: pon. - pt. 9.00-16.00



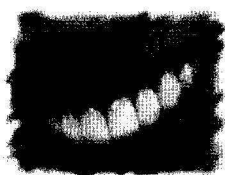
Pracownia protetyczna

- * Materiały wysokiej jakości
- * Prace wykonane z najwyższą starannością

NAPRAWA PROTEZ

Grażyna Grocholewska
ul. Świerczewskiego 23
66-300 Międzyrzecz

tel. 668 461 439



GABINET UROLOGICZNY

lek. med. *Roman Turowski*
specjalista urolog

(badania USG układu moczowego i prostaty)
przyjmuje we wtorki i czwartki
w godzinach 15.30 - 16.30

Międzyrzecz ul. Wojska Polskiego 16
tel. 601 911 019

Ekspresowa naprawa

PROTEZ ZĘBOWYCH

tel. 0957412411 695261080

Danuta Sawka

Pracownia Protetyczna

Międzyrzecz os. Generała Sikorskiego 7

CZYNNE

PONIEDZIAŁKI I I ŚRODY W GODZINACH 8.00-17.00
WTORKI, CZWARTKI I PIĄTKI W GODZINACH 8.00-15.00

Janusz Jaskowicz

**Specjalista ortopedii
i chirurgii urazowej**

Przyjmuje w poniedziałki
w godzinach od 15⁰⁰ do 17⁰⁰

Międzyrzecz ul. Rynek 2
(przy aptece "Ratuszowa")

tel. 0 601 55 61 67

PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY

Izabela i Konrad Ziarkowscy

Międzyrzecz, ul. Wybudowanie 1b/2

(Stomatologia estetyczna, stomatologia dziecięca,
leczenie protetyczne, chirurgia stomatologiczna,
cyfrowe RTG zębów)

Gabinet czynny:

od poniedziałku do piątku w godz. 9-19

(po wcześniejszym umówieniu możliwość przyjęcia w soboty)
w przypadkach bólowych dyżur telefoniczny do godz. 21

Rejestracja osobiście, tel. 605 435 626 lub 515 282 802



Informacje z Zespołu Szkół w Pszczewie

MŁODZIEŻ Z PSZCZEWY PRZELAMUJE GRANICE

W kwietniu tego roku dziesięcioro uczniów klas pierwszych gimnazjum w Pszczewie przystąpi do polsko-niemieckiego projektu pt. „Przelamywanie granic za pomocą nowych mediów”. Celem projektu jest integracja młodzieży z obu stron Odry i włączenie jej w



proces tworzenia ofert turystyki przyrodniczej w obszarze przygranicznym przy użyciu nowoczesnych mediów. Uczniowie wyposażeni w urządzenia GPS ruszą w teren, w najciekawsze przyrodniczo okolice po to, by wyznaczyć, a następnie opisać i przedstawić na mapie swoje propozycje tras dla turystów. Pierwsze zajęcia w ramach projektu będą miały charakter warsztatów prowadzonych przez stronę niemiecką dla polskich uczniów w szkole w Pszczewie. Potem młodych pszczewian czeka kilkudniowy pobyt młodzieży z Niemiec i wspólna praca w Ośrodku Edukacji Przyrodniczej w Pszczewie. Ośrodek i zarządzający nim Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Lubuskiego jest jednym z partnerów projektu. W przyszłym roku szkolnym gimnazjaliści z Pszczewa spędzą w podobny sposób czas w Centrum Edukacji Ekologicznej Drei Eichen w Buckow w Niemczech. Ośrodek mieści się w parku krajobrazowym Szwajcaria Marchijska, a stowarzyszenie, które nim zarządza, jest także partnerem w projekcie.

Uwieńczeniem projektu będą prezentacje efektów pracy młodzieży w Niemczech i w Polsce.

Projekt realizowany jest w ramach środków Euroregionu ProEuropa Viadrina.

Małgorzata Schubert

ZESPOŁOWE ROZGRYWKI PSZCZEWSKICH GIMNAZJALISTÓW

16 stycznia gimnazjaliści wzięli udział w mistrzostwach powiatu w piłce siatkowej (w Międzyrzeczu), gdzie zajęli **III miejsce** ulegając tylko drużynom z Międzyrzecza. Natomiast nasze dziewczęta 20 lutego uplasowały się na **II miejscu**.

3 kwietnia na obiektach MOSiR-u w Skwierzynie rozegrano powiatowy turniej w piłce nożnej. Pszczewska drużyna wygrała swoje grupowe mecze z gimnazjalistami z Przytocznej, Trzciela i ze Skwierzyny. W półfinale pokonała gimnazjalistów z Międzyrzecza. W finale niestety ulegli chłopcom z Bledzewa, zajmując ostatecznie bardzo dobre **II miejsce**.



8 kwietnia Skwierzyna kolejny raz gościła drużyny z naszego powiatu, tym razem biegaczy przełajowych. Pszczewiaczy mając bogate tradycje w tej dyscyplinie z optymizmem podeszli do rywalizacji. Nasza dziesiątka chłopców zajęła **I miejsce** awansując do finału wojewódzkiego. Z powodów zdrowotnych musieliśmy jednak dokonać zmiany dwóch zawodników, co niestety nie przełożyło się na dobry wynik na zawodach w Nowej Soli. XI miejsce nas nie satysfakcjonuje, choć półmetek był na dobrym, szóstym miejscu. Przed nami jeszcze indywidualne mistrzostwa powiatu w lekkooatletyce. O zdobytych medalach również poinformujemy naszych kibiców.

Cieszyć się należy, że uczniowie naszego małego gimnazjum w rywalizacji międzyszkolnej osiągają już od wielu lat bardzo dobre wyniki sportowe.

Romuald Tankielun

Wiosenny optymizm myśliwego

Z końcem marca myśliwi oddali już pozwolenia na odstrzał zwierzyny za sezon 2013/2014. W ten sposób zakończył się kolejny rok gospodarki łowieckiej w Kole Łowieckim "Rogacz" w Międzyrzeczu.

W tym roku trochę mniej uroczyście niż poprzednio, ale za to z wielkim optymizmem. Lekka zima i szybka wiosna zwiastują pomyślny rok dla zwierzyny łownej. Ciepła wiosna pozwala na przeżycie wczesnych miotów dzików dając większe szanse na wzrost liczby prosiaków i dla pierwszych miotów zajęcy zwanych marczakami. Szczególnie w międzyrzeczkich łowiiskach myśliwi wyczekują zwiększenia populacji zajęcy, bo ich brak od dłuższego czasu jest



dotkliwie odczuwalny w lokalnym ekosystemie. Optymizm wnosi również ogólnopolska wieść głosząca, że zmniejszyło się zagrożenie ze strony lisów, których ponoć jest mniej niż przed rokiem. W naszych łowiiskach na razie tego nie widać, ale czas pokaże. Zbyt duża liczba drapieżników w ostatnich latach była uciążliwa nie tylko dla młodych zwierząt, ale również dla mieszkańców wiosek na terenach naszych łowiisk.

W radosnej atmosferze wiosennego słonecznego poranka myśliwi zebrali się w sobotę 29 marca na tradycyjne sadzenie lasu. Tym razem do sadzenia dębów w obwodzie 70. w okolicy Gorzycy zgłosiło się 31 kolegów, którzy pod wprawnym okiem leśniczego Czesława Szeremeta z leśnictwa



Gorzyca i władz koła, w trzech uprawach obsadzili 1,7ha lasu. W przerwach na krótkie wytchnienie od prażącego słońca i rozprostowanie pleców, w rozmowach dominowały tematy

minionego sezonu, sukcesy łowieckie i trofea oraz wspomnienie zmarnowanych okazji. Powracały również wspomnienia wspólnych polowań na kaczki w sierpniu i z okazji św. Huberta, wigilijnego i noworocznego. Również wspomnienia z naganki na polowaniach dewizowych budziły wiele radości, szczególnie gościnne występy "mistrzów pudlarzy", myśliwych z Francji. W czasie wspólnego posiłku na zakończenie dnia pracy wiele mówiono o rozpoczynającym się sezonie, ochronie pól, współpracy z miejscowymi rolnikami i zbliżającym się grodzeniu upraw, a następnie ich pilnowaniu z ambon i wysiadek. Szczególna uwaga jak co roku skupia się na polach obsianych smakowicie pachnącą kukurydzą i szybko zakwitającym rzepakiem. Wiosenny optymizm udzielał się zgromadzonym, a wspólna praca na świeżym powietrzu dobrze wpłynęła na koleżeńską atmosferę i pomyślnie plany na nowy sezon w łowiskach.

"Darz bór" Kapelan Koła Łowieckiego "Rogacz"
ks. Krzysztof Syrek SAC

Dbajmy o zęby

Światowy Dzień Zdrowia Jamy Ustnej został zapoczątkowany w 2008 roku przez FDI World Dental Federation. Jego celem jest zwiększenie świadomości problematyki higieny jamy ustnej, jej wpływu na zdrowie i samopoczucie człowieka oraz poprawa poziomu zdrowia jamy ustnej na świecie. Jak dotąd Światowy Dzień Zdrowia Jamy Ustnej obchodzony był dnia 12 września. Jednak decyzją FDI – od 2013 roku ten dzień **obchodzony jest 20 marca**.

Ten dzień obchodzony jest wprawdzie tylko raz w roku, ale jest doskonałą okazją, aby zwrócić uwagę na fakt, że o odpowiedniej higienie jamy ustnej należy pamiętać na co dzień. Tylko systematyczne działania przyniosą oczekiwany rezultat i pozwolą zmienić złe nawyki, a co za tym idzie - przywrócić piękne, zdrowe uśmiechy.



Niestety, dane statystyczne dotyczące uszkodzeń zębów próchnicą wśród polskich dzieci są tragiczne. Prawie 60 procent trzylatków ma próchnicę, w wieku 6 lat problem ten dotyczy 85 procent maluchów. Z upływem lat jest coraz gorzej - ponad 90 procent uczniów ma zęby wymagające leczenia. Takie są wyniki raportu przygotowanego przez Ministerstwo Zdrowia.



Dlatego też Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Międzyrzeczu zwrócił się z apelem do dyrektorów placówek oświatowo-wychowawczych o przeprowadzenie 20 marca działań edukacyjnych uświadamiających znaczenie właściwej higieny jamy ustnej.

Powiatowy Inspektor sam również udał się 20 marca do trzech pałeczek, w których pracownicy Powiatowej Stacji przeprowadzili działania edukacyjne. Odwiedziliśmy Niepubliczne Przedszkole "Jutrzenka" i Przedszkole Nr 4 w Międzyrzeczu oraz Zespół Edukacyjny w Międzyrzeczu. Scenariusz działań przedstawiał się w każdej z odwiedzonych placówek podobnie i zaczynał się od obejrzenia przez dzieci bajki edukacyjnej. Następnie na modelu szczęki przedstawiono w jaki sposób należy poprawnie szczotkować zęby i czyścić język, zaznajomiono dzieci z nitką dentystyczną (dzieci mogły dotknąć i powąchać nitkę dentystyczną) i z płynem do płukania jamy ustnej (każde chętne dziecko miało możliwość wypłukania ust specjalnym, przeznaczonym dla dzieci płynem). Kolejnym etapem były zajęcia praktyczne, gdzie każde dziecko musiało wykazać się umiejętnościami praktycznymi w szczotkowaniu zębów.

Na zakończenie wszyscy razem zaśpiewali prostą, aczkolwiek jakże wymowną w swoich słowach piosenkę Fasolek "Myj zęby". *Żeby zdrowe zęby mieć, trzeba tylko chcieć... Bo to bardzo ważna rzecz, żeby zdrowe zęby mieć!* Oczywiście całość przeplatana była rozmowami z dziećmi, a zakończyła się zdrowym poczęstunkiem ufundowanym przez Inspektora Sanitarnego w Międzyrzeczu.

Każde dziecko otrzymało Dyplom Mistrza Szczotkowania Zębów oraz kolorowaną przygotowaną specjalnie na ten dzień.

Drodzy rodzice i opiekunowie!
Poświęćmy naszym dzieciom 5 minut rano i wieczorem, zaszczepmy w dzieciach nawyk regularnego mycia zębów.

Informację przygotowały:
Aleksandra Gomula, Ewa Butkiewicz -
Powiatowa Stacja Sanitarno-
Epidemiologiczna w Międzyrzeczu.

Wiosenne grzyby – piestrzenice i smardze

Wiosna to czas, kiedy absolutnie nie myślimy o grzybach. Zachwycamy się powracającymi ptakami i ich śpiewem, który każdego dnia wzbogaca chór wiosennego lasu o kolejne trele, nutki i zwrotki. Cieszymy się z rozwijających się listków, zakwitających kolejno kwiatów i coraz bardziej soczystej zieleni. No to gdzie tu czas na grzyby?

Okazuje się jednak, że w kwietniu, czasem nawet już w marcu można ruszyć na grzybobranie. Trudno jednak liczyć na bogactwo gatunków i pełne kosze grzybów, które przytargane do kuchni wypełnią ją aromatem pysznej potrawy. Jednak wiosną naprawdę warto rozejrzeć się za grzybami i ruszyć do lasu. Warto tym bardziej, że las jest taki świeży i wiosennie piękny. Tylko pozornie monotonny sosnowy bór właśnie w tym czasie cudownie pobieliał od kwitnących śliw, tamin i wiśni. Pomiędzy sosnami aż razi biel kwitnących drzewek. Dzięki przeczernemu i rozumnemu planowaniu składu nowych upraw przez leśników możemy dziś w kilkunasto- lub kilkuletnich młodnikach oglądać kwitnące dzikie wiśnie. W coraz bardziej zielonym dnie lasu zaczynają się rozwijać brązowe „zakręty”, z których wytrysną za chwile pióropusze paproci i pojawiają się kolorowe kwiaty.

No a grzyby? Czy wiecie, że pierwsze nasze grzyby pojawiały się kiedyś już pod koniec marca, choć prawdziwy ich wysyp miał miejsce najczęściej w maju. „Na przednówku”, jak to zwyczajowo mówiono, wylegały tłumy amatorów tych właśnie wiosennych grzybów, przeczesujących lasy i łąki w poszukiwaniu pysznych grzybów. Te wiosenne grzyby to smardze, które dziś są w naszych stronach rzadkością. To najszlachetniejsze z polskich grzybów, przy których borowiki to „pikuś”. Mają wspaniały aromat z nutą orzechów i kruchy, delikatny miąższ. Pamiętam je z dzieciństwa, bo spotykałem je w naszych lasach, podobnie jak zapomniane i coraz radsze olszówki. Od wielu, wielu lat jednak już nie spotkałem w lesie smardza.

W zasadzie nie wiem jaka jest przyczyna unikalności smardzów w naszych lasach. Wyczytałem gdzieś, że zniknęły prawie zupełnie z polskich lasów, gdy po drugiej wojnie światowej zmienił się ustrój naszego kraju... Nie sądzę, żeby były to powody polityczne, a raczej oznaka degradacji środowiska. Smardze to bardzo wymagające grzyby. Pojawiają się w starodrzewiach, ale też na skraju łąk, przy drogach, w parkach. Lubią stanowiska podmokłe, więc wyrastają często w łągach czy w zaroślach nadrzecznych.

Pamiętajmy też, że wszystkie gatunki smardzów występujących w Polsce objęte są ochroną ścisłą i wpisane do „Czerwonej listy roślin i grzybów Polski” jako rzadkie. Z tego powodu nie wolno ich zbierać ze stanowisk naturalnych. Może się natomiast zdarzyć, że wyrosną nie w liściastym lesie lecz na naszej działce lub w ogródku. To zadziwiające, ale czasem pojawiają się na korze, którą wysypuje się rabaty. Najczęściej wyrastają w drugim roku po wysypaniu kory i potem znikają bezpowrotnie. Dziś jednak można korzystać z dobrodziejstwa internetu i zakupić gotową mieszankę podłoża uprzednio zaszczerpioną grzybnia smardzową, a potem cieszyć się obecnością tych ciekawych grzybów w ogródku.

Jednak wiosną można dość łatwo spotkać w sosnowym borze innego grzyba, często mylonego ze smardzem. To piestrzenica kasztanowata (na zdjęciu), która często jest mylnie

brana za smardza. Jej nazwa łacińska *Gyromitra esculenta* może mylić, bo przymiotnik gatunkowy *esculenta* w języku łacińskim oznacza jadalny. Piestrzenica kasztanowata jeszcze całkiem niedawno uznawana była za bardzo smaczny i jadalny gatunek grzyba. Jednak ze względu na coraz częstsze zatrucia, jej spożywanie i sprzedaż suszonych piestrzenic została zabroniona. Ten grzyb, nazywany regionalnie: babie uszy, babi uch, babieusz, grzyb majowy lub mylnie „smardz” jest dopuszczona do obrotu i spożywania, najczęściej jako susz w Szwecji i Francji. Kiedy jeszcze funkcjonowało przedsiębiorstwo „Las”, funkcjonowały punkty skupujące i wysyłające za granicę dużo tych grzybów. Sam

je kiedyś zbierałem na skrajach zrębów i piaszczystych górkach. To ulubione miejsca piestrzenic, podobnie jak skraje dawnych dołów na sadzonki czy piaszczyste skarpy na poboczach leśnych dróg.

Dawniej, a może i nawet dziś, szczególnie na wsi powszechnie jadano piestrzenice i nie było słyhać o zatruciach nimi. Łatwo to jednak wyjaśnić. Na wsiach, korzystając z mądrości tradycji, najczęściej przyrządza się grzyby w ten sposób, że najpierw się je odgotowuje, odlewa wodę i dopiero później smaży i podaje jako samodzielną potrawę lub

dodatek do kotletów, pierogów itp. Przypuszczam, że właśnie dzięki temu wcześniejszemu gotowaniu bezkarnie można jeść piestrzenice i inne uważane za niezdrowe lub nawet trujące grzyby, np. olszówki. Tracą one bowiem szkodliwe właściwości w trakcie gotowania i suszenia, bo trujące substancje są lotne. Moja żona dlatego zwykle, na wszelki wypadek, odgotowuje każde grzyby, no może oprócz rydzów lub borowików dodawanych do zupy ze świeżych grzybów. Polecam ten sposób. Jest jeszcze jeden sekret wiejskiej kuchni dotyczący piestrzenic: nie można ich smażyć razem z cebulą i lepiej po nich nic nie pić! Nie sprawdzałem go jednak i Wam także nie polecam! Bo wiosenną wyprawę w poszukiwaniu piestrzenic najlepiej zakończyć pamiątkową fotografią i zadowoleniem z przebywania w wiosennym lesie.

Warto dobrze sobie utrwalić, że jednak w każdym polskim grzybowym przewodniku przy zdjęciu tego gatunku widnieje znak wysokiej toksyczności. Nie bez powodu, bo znajdująca się w owocnikach toksyna zwana gyromitryną, w skład której wchodzi wiele związków, m.in. monometylohydrazyna i kwas helwellowy – powoduje poważne zatrucia. W przyrodzie zdarzają się rzeczy przedziwne i jakże ciekawe, bo gdzieś wyczytałem ostatnio, że monometylohydrazyna zawarta w piestrzenicach jest także składnikiem paliwa raketowego!

Podczas wiosennego spaceru roglądajcie się zatem za piestrzenicami, ale tylko po to, aby zrobić im odlotowe zdjęcie, wspominając zawartą w nich monometylohydrazynę. A smardze może warto „zahodować” na działce? Może dzięki temu wrócą do naszych lasów?



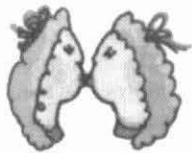
HOROSKOP ATYDE NA MAJ



BARAN (21.03.- 19.04.) Warto podsumować dotychczasowe osiągnięcia i porażki. Planety przekonują, że nie powinienes szukać rad u znajomych, bo Twoje doświadczenie w tym wypadku wystarczy. W pracy nie tylko szef doceni Twoje zaangażowanie, ale może także zaproponować dodatkowe, doskonale płatne obowiązki. Koniec miesiąca okaże się łaskawy dla Twojej kariery zawodowej. Kierowcom Saturn proponuje dać kilkanaście dni urlopu swojemu autu. W miłości ktoś bardzo tęskni, bo chce spędzać z Tobą więcej czasu tylko we dwoje...



BYK (20.04.- 20.05.) Cierpliwości! Nie przyspieszaj biegu wydarzeń i nie staraj się za wszelką cenę przekonać ludzi do swoich pomysłów. Szczególnie gdy pracujesz na własny rachunek lub taką pracę zamierzasz rozpocząć. Nie unikaj kontaktu z naturą, bo Jowisz poleca spacerować w okolicy kolektury. Zdrowie bez zmian, podobnie jak finanse. W rodzinnym kręgu atmosfera wprost sielankowa. Podobnie w uczuciach, aż za słodko...



BLIŹNIĘTA (21.05.- 21.06.) Twoja kariera zawodowa może przyspieszyć. W sprawach zawodowych miesiąc spokojny, będzie czas na przemyślenia dalszych działań. Sporo czasu trzeba będzie poświęcić rodzinie, zwłaszcza młodszemu pokoleniu. Jeśli nawet nie masz skłonności do rozrzutnego gospodarowania gotówką, Merkury namawia do oszczędzania choćby niewielkich sum. Zdrowie nie zawiedzie. W miłości za to wiosna nie zawiedzie, będzie rozkwit na całego...



RAK (22.06.- 22.07.) Gdy kłopoty dadzą Ci się we znaki, podziel się nimi z przyjacielem. Najlepiej po równo i zaraz będziesz miał o połowę mniej. Ktoś z bliskich rozpaczliwie oczekuje Twojej pomocy. To może zakończyć się nieplanowanymi wydatkami. Nowe obowiązki w pracy nie sprawią kłopotów, bowiem koledzy nie odmówią Ci pomocy. W miłości możliwe drobne burze. Nic dziwnego, skoro tyle osób będzie Ci okazywało sympatię...



LEW (23.07.- 22.08.) Twoje zdolności w zarabianiu gotówki sięgną szczytów. Tym, którzy w najbliższych tygodniach wyruszają w podróż służbową Mars wróży przyspieszenie kariery zawodowej. Jednocześnie ostrzega przed zawieraniem w jej trakcie przypadkowych znajomości. Zdrowie lepsze, niż możesz oczekiwać. Drobna korekta diety na pewno by się przydała. W miłości nowe pomysły, nowe emocje...



PANNA (23.08.- 22.09.) Uran stwarza okazję, by świętować nawet najdrobniejsze sukcesy. Warto kontrolować zawartość portfela. Na razie gotówki nie przybędzie, za to możliwa awaria w domu, wymagająca kosztownej interwencji właściwego fachowca. Przyda się to, gdy otrzymasz propozycję zainwestowania we wspólny biznes ze znajomym. Za kierownicą więcej rozważ. W uczuciach natomiast pieniądze nie mają znaczenia, ale drobny podarunek jest bardzo wskazany...



WAGA (23.09.- 22.10.) Jeśli to możliwe, nie podejmuj w najbliższym czasie ważnych zawodowych i osobistych decyzji. Możliwe, że trzeba będzie szybko uzupełnić wiedzę. A okazji ku temu nie zabraknie. Twoje pomysły dotyczące inwestowania gotówki są naprawdę warte realizacji. Opłaci się, bo ich realizacja przyniesie zyski i wiele satysfakcji. W uczuciach może przyplątać się jakaś wiosenna pokusa, którą niekoniecznie będziesz miło wspominać...



SKORPION (23.10.- 21.11.) Wenus zachęca do towarzyskich spotkań i poplotkowania od czasu do czasu. Przy okazji możesz usłyszeć cenne dla kariery zawodowej informacje. Szczęśliwa planeta będzie Ci towarzyszyć przez kolejnych czternaście, a może i więcej dni. Planety radzą przemyśleć planowane działania i odpuścić sobie te, do których nie czujesz się przygotowany. W miłości pohamuj zazdrość. Tym bardziej, że nie masz ku temu powodów...



STRZELEC (22.11.- 21.12.) Planety wróżą, że za kilka dni wszystko zacznie układać się po Twojej myśli. W pracy nie ukrywaj cudzych błędów, bo możesz sam za nie odpowiadać. Podczas towarzyskich spotkań nie opowiadaj zbyt wiele o sobie i swoim majątku, szczególnie osobom, które widzisz na oczach po raz pierwszy. Dbaj o zdrowie i nie oszczędzaj finansów na przepisanej Ci kuracji. Uczuciowe problemy, to jedynie wynik Twojej wybujałej wyobraźni...



KOZIOROŻEC (22.12.- 19.01.) Finansowe powodzenie może Ci przynieść udział w grach, a nawet znalezienie na ulicy bezpańskiego, grubo wypchanego portfela. Kondycja coraz lepsza, podobnie jak pomysły na zainwestowanie nagle zdobytej gotówki. W pracy Twoje doświadczenie pomoże koledze uniknąć zawodowej wpadki grożącej zwolnieniem. W miłości ukochana osoba oczekuje tylko na czułość i nic więcej...



WODNIK (20.01.- 18.02.) W pracy możliwa propozycja nowego stanowiska. Poradzisz sobie, tym bardziej że będzie poparta znaczną podwyżką. Masz gdzieś niewysłany kupon totolotka? No to na co czekasz? Gdy trafi się okazja zainwestowania gotówki – uważnie czytaj dokumenty, zanim je podpiszesz. Warto także strzec dokumentów i gotówki. Zdrowie coraz lepsze. Także bliska osoba będzie miała szansę na sprawdzenia jak bardzo Ci się polepszyło...



RYBY (19.02.- 20.03.) W pracy nie komentuj poleceń szefa, bo on i tak nie da się przekonać do Twoich pomysłów. A przy okazji możesz uzyskać cenną radę, jak szybko można pozbyć się dobrej pracy. W gronie przyjaciół ktoś bezinteresownie życzliwy będzie starał się podważyć Twój autorytet. Finanse stabilne, choć niezbyt wielkie. Nie plotkuj na tematy sąsiadów, bo o Tobie także ten i ów będzie opowiadał niestworzone historie. Zdrowie OK., a w sprawach serca czysta sielanka...

Ekonomik na medal

Kiedy to w styczniu w Międzyrzeczu odbywał się Powiatowy Turniej Siatkówki Chłopców w Licealiadzie, niewiele osób upatrywało faworyta w Zespole Szkół Ekonomicznych. Jednak siatkarze z Libelta bez respektu podeszli do zawodów i w pięknym stylu pokonali wszystkich rywali (ZSB, LO, ZSCKU Bobowicko, ZSP Trzciel) tracąc po drodze tylko jednego seta i tym samym wywalczyli sobie prawo do reprezentowania naszego powiatu w dalszej fazie rozgrywek.

20 kwietnia w Zbąszynku odbył się kolejny turniej, tym razem na poziomie rejonu. Do Zespołu Szkół Technicznych zjechały się najlepsze drużyny ze swoich powiatów: ZSO Rzepin, ZSE Międzyrzecz oraz I LO Sulęcina. Scenariusz w wykonaniu naszej drużyny był bardzo podobny do poprzedniego – wszystkie mecze wygrane i stracony również tylko jeden set.

Do Drezdenka 4 kwietnia nasi reprezentanci jechali na półfinał już jako jedni z faworytów. Po wygraniu meczu z ZSB z Gorzowa (2:0), zapewnili już sobie awans do grona czterech najlepszych szkół w województwie. Pozostała tylko jedna niewiadoma: awans z pierwszej czy z drugiej pozycji? O tym decydował mecz z LO z Sulęcina. Gładkie zwycięstwo w pierwszym meczu spowodowało, że trochę zlekceważyli przeciwnika i ponieśli pierwszą porażkę 0:2 w



setach do 23 i 29.

Awans do finału, który się odbył 9 kwietnia w Zielonej Górze z drugiej pozycji bardzo utrudnił walkę o medal z cenniejszego kruszcu, gdyż sprawił, że Ekonomik trafił na mocniejszą z drużyn, czyli na SOS przy VII LO z Zielonej Góry, który specjalizuje się w szkoleniu siatkarzy i gromadzi najlepszych adeptów tej dyscypliny sportu z całego regionu. Mimo to nasza szkolna reprezentacja podyktowała twarde warunki gry,

przegrywając co prawda 0:2 (do 20 i 23), ale pozostawiając po sobie dobre wrażenie i gdyby nie popełniła kilka niewymuszonych błędów, to mogłaby z powodzeniem pokusić się o zwycięstwo. Porażka ta sprawiła, że nasi siatkarze musieli się zadowolić walką o trzecie miejsce. Ich rywalem w ostatnim meczu było CKZiU z Nowej Soli. Zespół Szkół Ekonomicznych z Międzyrzecza wygrał ją do 22, a całe spotkanie 2:0 i tym samym zdobył brązowy medal w Licealiadzie w ramach Lubuskiej Olimpiady Młodzieży. **Skład drużyny: Tomasz Chwirot, Damian Sawiński, Daniel Figiel, Michał Płatkowski, Paweł Grządko, Łukasz Przybysz, Damian**

Guśniowski i Dawid Puk.

Nasi medaliści dołączą do Szkolnej Galerii Zasłużonych Sportowców. Gratulacje CHŁOPCY!!!

Waldemar Walaszek

Jeden Ekonomik – dwa finały

15 kwietnia dziewczyny z Ekonomika brały udział w dwóch finałach wojewódzkich Licealiady. Do obu finałów zakwalifikowało się po sześć najlepszych drużyn z całego województwa. Nasze badmintonistki trzeci rok z rzędu awansowały do tej elitarnej grupy i podczas finałowego turnieju w Zielonej Górze dotarły do strefy medalowej, dosłownie ocierając się o brązowy medal. Niestety w meczu o trzecie miejsce, po wyrównanej walce uległy drużynie ZSP ze Szprotawy, zajmując najgorsze dla sportowców miejsce tuż za podium. **Zespół tworzyły: Monika Rydzanicz i Małgorzata Drzymała.** Ostateczna klasyfikacja: I m.

SLO Żary, II m. LO Sulęcina, III m. ZSP Szprotawa, IV m. ZSE Międzyrzecz, V m. V LO Zielona Góra, VI m. ZSCKR Bobowicko. Z kolei do Gorzowa zjechały drużyny: ZSCKR z Kamienia



Małego, ZSEkonom. z Międzyrzecza, ZSGastronom. z Gorzowa, ZSEkonom. z Zielonej Góry, ZSOiE z Lubuska oraz ZSEkonom. z Żar. Nasze tenisistki stołowe po raz pierwszy grały w finale o tak dużą stawkę, z tak dobrymi przeciwniczkami, spośród których wiele uczestniczy w rozgrywkach ligowych. Po ambitnej walce, ostatecznie zajęły bardzo dobre V miejsce. Jestem przekonany, że za rok będzie lepiej. **W zawodach grały: Karolina Białowska, Izabela Siwek i Patrycja Nowakowska.**

Pomimo tego, że zarówno jedna, jak i druga nasza reprezentacja nie zdobyły medalu, to i tak należą się im duże brawa. Są tylko trzy komplety medali, a szkół, które biorą udział w Licealiadzie w ramach Lubuskiej Olimpiady Młodzieży jest ponad 130, dlatego warto docenić ten sukces.

WIELKIE GRATULACJE DLA OBU DRUŻYN!!!

Waldemar Walaszek

Młodzi brydżyści ze Skwierzyny

22 marca odbyły się strefowe eliminacje do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży oraz Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzików w brydżu sportowym. Zawody odbyły się w Tworogu (woj. śląskie). W turniejach brali udział zawodnicy z województw: dolnośląskiego, śląskiego, opolskiego i lubuskiego. **Patryk**



Konieczny i Kuba Korzyniewski wygrali turniej chłopców i wywalczyli awans do OOM. Niewiele zabrakło do zdobycia kwalifikacji **Grzegorzowi Wrzaskiewiczowi**

i Jankowi Wochowskiemu – ich nazwiska znajdują się na liście rezerwowej. Pierwszy raz w tej kategorii wiekowej udział wzięli: **Krystian Kiciński i Maciej Marek oraz Kuba Stróżewski i Bartek Bilski.** Nie awansowali oni do finału, ale zdobyte doświadczenie na pewno zapoczątkuje w przyszłym roku.

Wśród grających 32 par młodzików najlepsze miejsca wywalczyły dziewczęta: **8 m. Sandra Wilczab i Julka Franczyk, 11 m. Klaudia Galasińska i Ada Kicińska.** Chłopcy uplasowali się na miejscach: **16 - Maciek Mrowicki i Kacper Rymarczyk (szk. podstawowa), 24 - Kuba Piotrończyk i Kacper Figura.** Część brydżystów po raz pierwszy brała udział w zawodach takiej rangi, a mimo to bez kompleksów stawiali czoło najlepszym. Wszyscy są zawodnikami **Sekcji Brydża Sportowego OSiR Skwierzyna**, a ich trenerem jest **p. Lidia Wilczak.**

Tekst: Maciej Marek

Fot.: Grzegorz Wrzaskiewicz

KOLEJNE SUKCESY JUDOKÓW

12 marca reprezentanci KS Judo „Spartakus” wystartowali w II rzucie Nowosolskiej Ligi Judo. W zawodach wzięło udział ponad setka dzieci, z czego 24 stanowiła kadra naszego klubu. Do turnieju zgłosiło udział siedem klubów sportowych: UKS Ósemka Nowa Sól, IPPON Koźuchów, HAJIME Bytom Odrzański, UKS SPARTA Sława, AZS-AWF Gorzów Wlkp., Społeczna Szkoła nr 1 w Zielonej Górze oraz KS Judo Spartakus. **Nasi zawodnicy wywalczyli pięć srebrnych i pięć brązowych medali.**



II miejsce: Marcel RASZEWSKI, Antoni JÓŻWIAK, Wiktor KULESA, DROŹDŻYŃSKI, Jakub WASILEWSKI.

III miejsce: Gabriel NIEDŹWIECKI, Patryk WOJTCZAK, Michał STANIEC, Aleksandra KMER, Kornelia STANKIEWICZ.

IV miejsce: Franciszek WOŹNIAK, Amelia RASZEWSKA, Miłosz NAJDEREK, Maciej MADZIAK, Dawid KWIETKO, Jeremi WOŹNIAK, Damian KIERSZTAN, Wiktor JAKUBOWSKI, Juliusz CZAJKOWSKI, Kacper KURAS, Kacper TRAWIŃSKI.

VI miejsce: Aleksander SZLACHTYCZ, Miłosz BAJER, Agnieszka KORZEŃ.

Na wyróżnienie zasłużył **Jakub Wasilewski**, który w pięknym stylu prowadził swoje pojedynki wygrywając każdy z nich przed czasem i uległ tylko na małe punkty w walce finałowej.

Miłą niespodziankę sprawili nam **Antoni Józwiak i Marcel Raszewski** zdobywając bardzo dobre drugie miejsce, jest to ich pierwszy znaczący sukces w zawodach na tak dużym poziomie sportowym.

Pierwszy start w kategorii ne-waza (parter dla początkujących) zaliczyli: Franciszek Woźniak, Juliusz Czajkowski oraz Kacper Kuras. Na pewno doświadczenie zdobyte podczas walk przyniesie rezultaty w kolejnych turniejach.

Jesteśmy zadowoleni z wyników naszych zawodników, a biorąc pod uwagę ich zaangażowanie i chęć do pracy mamy nadzieję na jeszcze lepsze wyniki w kolejnych zawodach. **Już 17 maja** w kategorii dzieci i młodzików nasi judocy będą reprezentowali klub w Otwartych Mistrzostwach Województwa Lubuskiego.



Patryk Janik

MOSiW info

XII turniej im. MIECZYŚLAWA MIKUŁY

W hali MOSiW rozegrano XII TURNIEJ 5-tek PIŁKARSKICH im. MIECZYŚLAWA MIKUŁY. Tegoroczna edycja turnieju odbywała się w dwóch grupach wiekowych (rocznik 2000-2002 i 2003-2004). Do rywalizacji systemem każdy z każdym przystąpiło osiem drużyn, po cztery w każdej grupie wiekowej. Turniej otworzył kierownik MOSiW Grzegorz Rydzanicz, a nagrody dla zwyciężskich drużyn i wyróżnienia indywidualne wręczył radny Rady Miejskiej Bartłomiej Góra.

Klasyfikacja końcowa w grupie młodszej:

1. Szkoła Podstawowa Nr 3 w Międzyrzeczu
2. Szkoła Podstawowa w Kaławie
3. Orzeł II Międzyrzecz
4. Orzeł I Międzyrzecz



Klasyfikacja końcowa w grupie starszej:



1. Szkoła Podstawowa Nr 3 w Międzyrzeczu
2. Sparta Międzyrzecz
3. Szkoła Podstawowa w Kaławie
4. Błękitni Bukowiec

Wyróżnienia indywidualne:

Jacek Barański – SP3
Oskar Wiktor – Sparta
Artur Skała – SP Kaława
Kacper Matwiejczyk – Błękitni

LUBUSKA OLIMPIADA MŁODZIEŻY

W hali MOSiW rozegrano mistrzostwa rejonu IV w piłce siatkowej dziewcząt szkół ponadgimnazjalnych. Nasz powiat reprezentowały uczennice Liceum Ogólnokształcącego w Międzyrzeczu, które zajęły drugie miejsce przegrywając jedynie z uczennicami Liceum z Sulęcina i zapewniły sobie prawo gry w zawodach półfinałowych.

ELIMINACJE WOJEWÓDZKIE „KINDER + sport”

W hali MOSiW rozegrano dwa turnieje eliminacyjne grupy północnej województwa lubuskiego w mini siatkówce chłopców. Turniej rozgrywany w trzech kategoriach (dwójek, trójek i czwórek) przysporzył dużo radości reprezentantom Międzyrzecza tj. UKS ORLIKI i UKS TRÓJKA, którzy w każdej kategorii zajęli miejsca na podium, co kwalifikuje ich do udziału w finale wojewódzkim, z którego najlepsi uzyskają awans do finału ogólnopolskiego.

XII BIEG PO SŁOŃCE

Już po raz dwunasty wystartuje bieg uliczny na trasie Pniewo – Wysoka – Kaława – Pniewo. Tradycyjnie już **BIEG PO SŁOŃCE ze startem i metą na wysokości Muzeum Fortyfikacji i Nietoperzy rozpocznie się 2 maja o godzinie 18⁰⁰**. Zapisy do biegu przyjmowane będą od godziny 16³⁰ w biurze zawodów w Muzeum Fortyfikacji i Nietoperzy w Pniewie. Zapraszamy miłośników biegania do wzięcia udziału w zawodach.

W związku z organizacją 2 maja „XII Biegu Po Słońce” wystąpią utrudnienia w ruchu na drodze powiatowej 1268 F pomiędzy miejscowościami Kaława – Wysoka w godzinach 18⁰⁰ – 19³⁰. Za powstałe utrudnienia przepraszamy.

WIOSENNY MARATON FITNESS ZUMBA

Już po raz kolejny organizowany będzie Maraton Fitness Zumba. Tym razem przy współpracy z Bankiem Gospodarki Żywnościowej planujemy zorganizować maraton na boisku wielofunkcyjnym Orlik (w przypadku niesprzyjających warunków atmosferycznych zostanie przeniesiony do hali sportowej). Tę nową i popularną formę aktywności fizycznej zaplanowano na **17 maja 2014**.

Arkadiusz Żyła
Międzyrzeczki Ośrodek Sportu i Wypoczynku

Jolka majowa

Znaczenie wyrazów

(w zmienionej kolejności)

- Może być śniada, smagła, delikatna,
- Wilgotna wieś (bitwa we wrześniu 1939r.)
- Imię żony b. prezydenta RP,
- Egipskie bóstwo, wynalazca pisma,
- „Chłopiec malowany”,
- Kolor w kartach,
- Czasem przecieka w łazience,
- Ma jądro,
- Telefon z Finlandii,
- Porowaty lekki opał,
- ... do radości,
- Na ekranie w samochodzie,
- Ojciec Horusa,
- Duże tureckie miasto,
- Aktor jak dawna moneta srebrna,
- Wizytacja,
- Cyrkowiec na arenie,
- Do podgrzewania wody,
- Jan, zm. spiker TVP,
- Przetwórstwo ziarna na mąkę,

- Przenikanie płynów,
- Poprzednik brygady w Międzyrzeczu,
- Larwa chrząszcza,
- Na niej strup,
- Przelanie praw,
- Po Saturnie,
- „Czarne złoto” z odwiertu,
- Naczynie do prania,
- Dworski taniec korowodowy,
- Indyjski werset modlitewny,
- Kocioł polodowcowy,
- Tańczy w piosence Rodowicz,

- Upust jak afrykańska stolica,
- Miasto w stanie Ohio jak lek na gardło,
- Żaglowiec jak część ciała,
- Kielbaski z rowem,
- Potrzebny drugi przez Obrę w Międzyrzeczu,,
- Jednostka wagi złota (Indie),
- Mniejsza od wsi,
- Stopień wojskowy Bohuna,
- Wismukłe drzewo liściaste,
- Kura w opiece,
- Zwierzę w opakowaniu,

- Dłuższa wypowiedź retoryczna,
- Mikołaj- aktor – prawnuk St. Jaracza,
- Najdzielniejszy po Achillesie,
- ... krzemowa w USA, lotnicza w Polsce (Podkarpackie),
- ... czasu, pojemnik na informacje dla przyszłych pokoleń,
- Słynny Kirst.

Litery w kratkach z cyframi uszeregowane od 1 do 20 utworzą

rozwiązanie, które należy przesłać na kartkach pocztowych lub emailom do 18 maja. Wśród prawidłowych rozwiązań wylosujemy 1 nagrodę - 50zł. Rozwiązanie Jolki kwietniowej: **WIELKANOCNE BABY I PISANKI**. Nagrodę 50zł – wylosował: **Józef Świerzek** z Międzyrzecza. (nagroda do odebrania w redakcji w godz. 8-10 i 13-16).

M.S.



KINO MIĘDZYRZECKIEGO OŚRODKA KULTURY REPERTUAR NA MAJ 2014r:

30.04. i 01.05.2014r.

GODZ. 18.00 „PAN PEABODY I SHERMAN” 3D USA animacja b/o 92 min.
GODZ. 20.00 „KOCHANIE, CHYBA CIĘ ZABIŁEM” Polska komedia 15 lat 100 min.

02.03.04.05.2014r.

GODZ. 16.00 „PAN PEABODY I SHERMAN” 3D USA animacja b/o 92 min.
GODZ. 18.00 „KOCHANIE, CHYBA CIĘ ZABIŁEM” Polska komedia 15 lat 100 min.
GODZ. 20.00 „POD MOCNYMANIOŁEM” Polska dramat 15 lat 95 min.

07.08.09 i 11.05.2014r.

GODZ. 18.00 „KAROL, KTÓRY ZOSTAŁ ŚWIĘTYM” Polska familijny b/o 75 min.
GODZ. 19.30 „SNOWPIERCER: ARKA PRZYSZŁOŚCI” Czechy-Francja-USA Sci-Fi 15 lat 126 min.

10.05.2014r.

GODZ. 20.00 „SNOWPIERCER: ARKA PRZYSZŁOŚCI” Czechy-Francja-USA Sci-Fi 15 lat 126 min.

14-18.05.2014r.

GODZ. 17.00 „NIEZGODNA” USA Sci-Fi 15 lat 143 min.
GODZ. 19.45 „MEDICUS” Niemcy przygodowy 15 lat 150 min.

15.05.2014r. Godz. 10.00 PROMOCYJNA CENA BILETU – 12 zł

/do kupienia w kasie kina MOK, w dniu seansu od godz. 9.00/

„KOCHANIE, CHYBA CIĘ ZABIŁEM” Polska komedia 15 lat 100 min.

21.24 i 25.05.2014r.

GODZ. 17.00 „NIESAMOWITY SPIDER MAN 2” 3D - dubbing USA akcja 15 lat 152 min.
GODZ. 20.00 „NIESAMOWITY SPIDER MAN 2” 3D - napisy USA akcja 15 lat 152 min.

28.29 i 30.05.2014r.

GODZ. 18.00 „CZARNOKSIĘŻNIK Z OZ: POWRÓT DOROTKI” 3D USA animacja b/o 88 min.
GODZ. 20.00 „TRANSCENDENCJA” USA Sci-Fi 15 lat 120 min.

Informacje o bieżącym repertuarze kina MOK proszę śledzić na naszej stronie internetowej: www.mokmiedzyrzecz.pl pod telefonem: 95/7411802 w.215 lub kasa kina 95/7411802 w.111



ZAPRASZAMY
Międzyrzeczki Ośrodek Kultury

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Wydawca: ZAKŁAD USŁUG FILMOWYCH - Roman Sulkowski, www.programlokalny.pl, e-mail: powiatowa@onet.eu

Wykonanie: WA Komp Serwis Wojciech Kliman,

Druk: Drukarnia AKSEL-DRUK - Gorzów Wlkp. Adres redakcji: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, skr. pocztowa 81, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl

Redagują: Redaktor naczelna - Izabela Stopyra tel. 95-741-1659, kom. 660 742 140, e-mail: olcia101@poczta.onet.pl oraz E.i K. Adamus, E. Carlton, W. Chamienia tel. 95-742-1465, B. Gunia, T. Jasiński, J.J. Krajniak, W. Majchrzak, Z. Melnik, A. Migdal, H. Pilipczuk, J. Rudnicki tel. 95-742-1083, D. Rzepecki, R. Sikorski, M. Solecka, K. Sulkowska, J. Szalata, J. Szylar, W. Włodarski.

Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Biuro reklam i ogłoszeń: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl
(Program lokalny w sieci telewizji kablowej)

PIZZA

- | | |
|--|----------|
| 1. Margherita
(sos, ser) | 14,00 zł |
| 2. Prosciutto
(sos, ser, szynka) | 16,00 zł |
| 3. Capri
(sos, ser, pieczarki, szynka) | 17,00 zł |
| 4. Hot becon
(sos, ser, bekon, cebula, papryka) | 18,00 zł |
| 5. Chicken
(sos, ser, cebula, papryka, pieczarki, kukurydza, kurczak, czosnek) | 19,00 zł |
| 6. Palermo
(sos, ser, cebula, pomidor, oliwki, salami) | 18,00 zł |
| 7. Panceta
(sos, ser, cebula, bekon, jajko) | 18,00 zł |
| 8. Hawajska
(sos, ser, ananas, szynka, kurczak) | 18,00 zł |
| 9. Wega
(sos, ser, cebula, pieczarki, papryka, brokuły, oliwki) | 18,00 zł |
| 10. Spinachi
(sos, ser, czosnek, szpinak, kurczak) | 19,00 zł |
| 11. Salmon
(cebula, pomidor, mozzarella, oliwki, wędzony, łosoś) | 20,00 zł |
| 12. Frutti di mare
(sos, ser, czosnek, krewetki, małże, kalmari) | 20,00 zł |
| 13. Wiejska
(sos, ser, cebula, czosnek, szynka, bekon, poledwica) | 19,00 zł |
| 14. Kebab pizza
(sos, ser, mięso, kebab, pekińska, ogórek, pomidor, sos, czosnkowy) | 19,00 zł |
| 15. B&T (firmowa): wybierz sam 5 składników | 22,00 zł |

SOSY

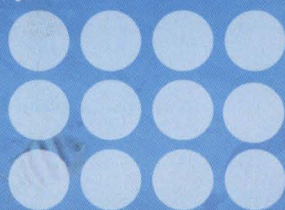
salsa, czosnkowy biały, pomidorowy, jogurtowo-ogórkowy, duński, musztardowy

DODATKI do PIZZY

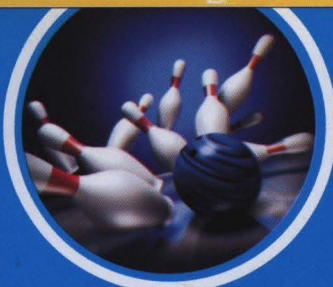
cebula, jajko, kukurydza, ananas, brokuły, kapary, oliwki, szparagi, szpinak, porzeczki, ogórki, szynka, tuńczyk, bekon, kurczak



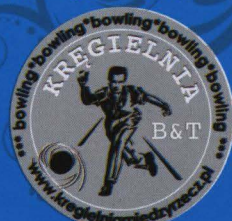
KUPON
RABATOWY



ZBIERAJ PIECZĄTKI
ZA ZAMÓWIONĄ
PIZZĘ
I GRAJ ZA DARMO
W KRĘGLE



www.kregielniamiedzyrzecz.pl



PIZZERIA



KRĘGIELNIA



PUB



ZAMÓW

tel. 95 742 07 63

dowóz od 15 zł w godz. 12:00 - 22:00

Polub nas na  www.facebook.com/Kregielnia-BT-Miedzyrzecz

PONIEDZIAŁEK CZWARTEK 14:00 - 22:00

PIĄTEK 14:00 - 24:00

SOBOTA 12:00 - 24:00

NIEDZIELA 12:00 - 24:00

KRĘGIELNIA CZYNNA:



PAŃSTWOWA SZKOŁA MUZYCZNA I STOPNIA
W MIĘDZYRZECZU



OGŁASZA
NABÓR
Na rok szkolny
2014/2015

Do klasy:

- fortepianu
- gitary
- akordeonu
- skrzypiec
- wiolonczeli
- fletu poprzecznego
- klarnetu
- saksofonu

Podanie do pobrania w sekretariacie szkoły
pon. - czw. w godz. 8.00 - 16.00, piątek 10.00 - 16.00
lub ze strony internetowej

www.psmmiedzyrzecz.pl



Pożyczki bez BIK!



Negocjujemy koszty!

Telefon:

884 615 167

email: pozyczbezbik@o2.pl

JESTEŚMY JUŻ Z PAŃSTWEM 10 lat!!!

Jedne kupujesz

drugie dowolne* dostajesz



ZA DARMO

- **KOMPLEKSOWE BADANIE WZROKU**
- **DOBÓR SOCZEWEK KONTAKTOWYCH**

Międzyrzecz, ul. 30 stycznia 9, tel: 518 847 145, pn. - pt.: 9.30 - 17.00, sb. 9.00 - 13.00

www.visionoptyk.eu